

GAZETA

ISSN 1234-0545

Miesięcznik
Rok XVI nr 11 (182)
Grudzień 2007 r.
bezpłatna



SAMORZĄDOWA

otwocka



GNIRA
FAIR PLAY 2007



for. M. Ogada

Wesołych świąt!

P.I.B. „GWARANT”

E. ZIELIŃSKI

Otwock, ul. Przewoska 39



**Prowadzi nabór kandydatów
na budowę mieszkań
w systemie samofinansującym
i pod klucz do zamieszkania**

- Lokalizacja: ul. Chrobrego
- Budownictwo wielorodzinne, technologia tradycyjna (ceramika),
- Własność hipoteczna,
- Powierzchnia mieszkań od 50 m² do 119 m²,
- Teren zamknięty, na terenie miejsca parkingowe

**BLIŻSZE INFORMACJE
MOŻNA UZYSKAĆ
POD TELEFONAMI:**

**779-57-24;
0-602-248-630;
0-602-647-065;
fax: 719-92-40**

Sprzedam pianino 604 492 494

Pracowników z Otwocka i okolic do ochrony placu budowy zatrudni agencja ochrony. Kontakt: 022 613 14 26, 0 600 495 608

Poszukuję osób z okolicy Otwocka i Wiązownej do pracy przy produkcji kalendarzy. Tel. (022) 788-87-46; 508-246-111

Zatrudnimy osobę na stanowisko MAGAZYNIERA. Wymagania: doświadczenie na proponowanym stanowisku, znajomość programów magazynowych, obsługa komputera, uprawnienia na wózek widłowy. Fax: 022/780-60-89, email: agnieszka.lasota@pakfol.com



Sklep z artykułami dla dzieci

godziny otwarcia:

pon. - pt. 10 - 18

sob. 10 - 14

ul. Staszica 33

tel. **022 46 - 55- 142**

**BIURO
PODRÓŻY
„SYRENA”**



POLECAMY

Ubezpieczenia WARTY
Wycieczki krajowe i zagraniczne
Bilety lotnicze i autokarowe
LAST MINUTE
Agent Ubezpieczeniowy TUIR Warta

**Wyjazdy sylwestrowe
Promocja na lato 2008**

ul. Poniatowskiego 1
05-400 Otwock

Tel./fax: 22 779 31 05
syrenaotwock@poczta.onet.pl



AGENCJA NIERUCHOMOŚCI

VALCOM

Waldemar Komorowski

Otwock, ul. Geislera 10

tel./fax 022 779 44 72

Warszawa, ul. Wiktorska 6

tel./fax 022 845 46 99

tel. kom. 0 - 508 329 415

www.valcom.pl

**Poszukujemy:
mieszkań,
domów,
działek**

OTWOCK
ul. Wawerska 22A (róg Szkolnej)
tel/fax 710 09 96; 710 16 46;
0 601 23 63 37

WI - WALDI

**ARTYKUŁY
WYKOŃCZENIA
BUDOWLANEGO**



SPRZEDAŻ TRANSPORT MONTAŻ RATY

SIDING • RYNNY • DRZWI • OKNA • PANELE • FARBY • KLEJE
PLYTY G-K • STYROPIAN • TRALKI • PARAPETY • KOREK • MOZAIKI
SCHODY • EKO-SZAMBA • WELNA MINERALNA • BLACHY NA DACHY
GLAZURA • TERAKOTA • GRES • OŚWIECZENIE HALOGENOWE

**2 APTEKA
B. i L. Drogowskich**

Leki gotowe i recepturowe

Realizacja wniosków na import docelowy

Realizacja zleceń na pieluchomajtki

Cewniki, rajstopy przeciwyżłakowe

Nebulizatory - sprzedaż i wypożyczanie

Kosmetyki - promocje i dermatokonsultacja

Otwock, ul. Andriollego 54, tel. 779-27-53; 788-85-65

Czynna: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, Sobota 9⁰⁰ - 14⁰⁰



**Triumph
INTERNATIONAL**

**ŚWIĄTECZNY KUPON
RABATOWY
Z TĄ REKLAMĄ - 7%**

„Catherine”

Otwock

ul. Wawerska 1b

0-22 788 91 62

ul. Andriollego 18

0-22 788 91 23

ZAPRASZAMY!

Twój salon urody



tel. 022 719 53 00

e-mail: dmuroda@dmuroda.pl

Otwock ul. ANDRIOLLEGO 40

www.dmuroda.pl

Kosmetyka twarzy i ciała
szeroka gama kompleksowych zabiegów

Manicure, pedicure

estetyka i pielęgnacja dłoni i stóp

Solarium

supernowoczesne łóżko firmy megaSUN 6800

Fryzjerstwo

profesjonalne doradztwo i wykonanie fryzury

Grota solna

seanse lecznicze i rekreacyjno-rehabilitacyjne z
wykorzystaniem soli morskiej

W numerze:

11 listopada – A. Sędek.....	4
Final w Pałacu – A. Zakrzewska.....	5
Mała Ojczyzna dla Wielkiej – A. Sędek.....	6
„Rozkwitały paki białych róż” – mg.....	7
Maleją podatki, rosną podatki – E. Banaszkiewicz.....	8
Za zwykle „dziękuję” – M. Kobińska.....	10
Nieś radość... – J. Tarnowska, A. Bodalska, R. Nowicka.....	11
Z prac komisji Rady Miasta – M. Gągała.....	12
Gęsto na drogach – T. Zajac.....	12
Fakty i mity o Przedmościu – M. Gągała.....	14
„I tak dalej” – E. B.	15
Szopen i Szymanowski – E. Banaszkiewicz	

Wydawca:

Urząd Miasta Otwocka

Redakcja:

05-400 Otwock, ul. Armii Krajowej
5, bud. C, I p., pok. 10-12,
tel. 779-24-21; 779-20-01 do 06
w. 132, 155 i 188
fax.: 779-42-25;

Redaktor Naczelna:

Ewa Banaszkiewicz

Redaguje zespół w składzie:

Maciej Gągała, Anna Sędek

Stała współpraca:

Barbara Dudkiewicz, Barbara Matysiak, Franciszek Stokowski, Grzegorz Muczek, Grzegorz Muczek, Janusz Kacperk, Ryszard Gulczyński, Irena Fijałkowska, Tomasz Zajac

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do skrótów, adnotacji i zmian tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść materiałów literackich, listów i ogłoszeń. Listy czytelników drukowane są w wersji oryginalnej. Nie drukujemy listów anonimowych.

„Gazeta Otwocka” w internecie: <http://www.otwock.pl/>

e-mail: gazetaotwocka@otwock.pl

Druk:



Druk i oprawa:
Poligrafia GREG, Otwock-Swierk
tel./fax 022 339-01-45
e-mail: biuro@greg-drukarnia.pl

Parkowa (R)ewolucja – M. Gągała.....	16
Rocznik Otwocki 2007 – E. Banaszkiewicz.....	18
„Stodulny – malarstwo” – mg.....	19
Tragifarsa małżeńska – mg.....	20
Praski pacjent – mg.....	21
Wróżby w Anielinie – A. Parysek, D. Ryfa	
7 czy 8 w nocy – E. Banaszkiewicz.....	22
Wydarzenie... – mg.....	23
Zatrzymane w kadrze – mg.....	24
Artyści artyście – mg.....	25
Dbajmy o miłość – E. Banaszkiewicz.....	26
Nadal... dbajmy o miłość – E.B.....	27
Moda na odbłaski – mg.....	28
Hymn dla juniorów – PP.....	29
Pieśni dla Cecylii – A. Sędek.....	30
Wolontariat realizuje misję – B. Suchecka.....	32
Muzeum po sąsiedzku – B. Dudkiewicz.....	33
Świadome życie w społeczeństwie – I. Fijałkowska.....	34
Pamięci lotników – mg.....	36
Laska cynamonu na święta – R. Gulczyński.....	37
Rodzina Szpakowskich – B. Dudkiewicz.....	38
Kanonier Franciszek Bielecki – PC.....	40
50 metrów pamięci – mg.....	41
Finaliści konkursów literackich.....	42
Sport – F. Stokowski.....	44
Sekrety dobrego biustonosza – E.B.....	45
Tu zaszła zmiana – T. Zajac.....	47
Magia wigilijnego wieczoru – B. Matysiak.....	48
Lektury Janusza Kacperka.....	50
Galeria Otwocka. Grażyna Zielińska – Zenkner – G. Muczek.....	52



**Radosnych świąt Bożego Narodzenia
oraz zgody, życzliwości i wielu
sukcesów w nowym roku życzą
mieszkańcom Otwocka**

Prezydent Otwocka
Zbigniew Szczepaniak

Przewodniczący Rady
Miasta Otwocka
Dariusz Kołodziejczyk

**Do wszystkich serdecznych życzeń dołącza się redakcja „Gazety Otwockiej”.
Naszych wiernych Czytelników, Współautorów i Reklamodawców zapraszamy do
lektury i wspólnego tworzenia gazety przez cały nadchodzący rok.**

Zdrowych, spokojnych i pełnych blasku Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Szczęśliwego Nowego 2008 roku

**pracownikom
firmom współpracującym
i wszystkim mieszkańcom**

Życzą Wiesław i Arkadiusz Sadowski





11 listopada

Oficjalne obchody Święta Niepodległości w Otwocku rozpoczęły się mszą świętą odprawianą przez ks. Bogusława Kowalskiego w parafii św. Wincentego à Paulo. Przybyli na nią przedstawiciele władz miasta, powiatu, policji, wojska i straży pożarnej oraz delegacje otwockich przedsiębiorców i przedstawiciele zakładów pracy. Nie zabrakło członków Bractwa Kurkowego



„Lechity”, ugrupowań politycznych, związków zawodowych oraz harcerzy.

W kazaniu proboszcz nawiązał do tragicznych wydarzeń w Katyniu, zwracał uwagę na konieczność przestrzegania dzieśnicy przykazań Bożych.

Kolejnym punktem uroczystości był przemarsz barwnych pocztów sztandarowych i zebranych osób pod obelisk marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Kościuszki. Prezydent Otwocka Zbigniew Szczepaniak mówił: „o radości z odzyskania niepodległości i refleksji nad przyszłością Rzeczypospolitej. O potrzebie dla Polski innego patriotyzmu – zgody, wspólnej troski o dobro publiczne i wspólnej pracy oraz prawdziwych postaw obywatelskich”. Głos zabrał również starosta powiatu otwockiego Krzysztof Boczański, który stwierdził, że 11 listopada „przywołał w nas pamięć najświętszych wartości każdego narodu”. Dodał też, że: „dumni z poprzedników i pełni wdzięczności wobec nich odważnie i mądrze powinniśmy wykorzystywać odzyskaną wolność”.

Na zakończenie w hołdzie poległym złożono wiązanki kwiatów.

Anna Sędek

Nietypowo, bo w niedzielę, wypadło tegoroczne Święto Odzyskania Niepodległości. Wydawałoby się, że tak ważna uroczystość skupi w kościele dużo więcej mieszkańców niż zwykle. Jednak podobnie jak co roku frekwencja podczas mszy w Otwocku odprawionej w intencji poległych i pomordowanych w walce o wolność Polaków była mizerna. Być może powodem były wyjątkowe uroczystości w Warszawie, gdzie oprócz uroczystej defilady warszawiaków, Muzeum Wojska Polskiego zaprezentowało wystawę pamiątek z czasów marszałka Józefa Piłsudskiego. Ekspozycje, zazwyczaj objęte zakazem dotykania przez odwiedzających Muzeum, w tym nietypowym dniu można było obejrzeć i dotknąć.



font. A. Sędek

Finał w Pałacu

Tegorocznej jesieni miłośnicy muzyki poważnej w Otwocku już po raz czwarty mogli wysłuchać koncertów odbywających się w ramach Europejskiego Festiwalu Muzycznego. Festiwal jak co roku przygotowywany był z wielką dbałością o dobór wykonawców, co podnosi jego rangę i promuje Otwock.

W cyklu sześciu spotkań melomani mogli usłyszeć dzieła najlepszych kompozytorów świata w interpretacji wybitnych polskich muzyków. Podczas IV Festiwalu wystąpili między innymi: Anna Lubańska, Jan Stanienda, Kama Grott, Bartosz Bryła, Lidia Grzanka-Urbaniak, Waldemar Malicki, Ryszard Groblewski, Marcin Zdunik. Każdy koncert wyróżniał odmienny skład instrumentalny: od solowych utworów kla-



wesynowych (28.10) przez kwintet fortepianowy (11.11), aż po koncerty orkiestrowe (7.10).

Tegoroczny festiwal trwał od 07.10 do 11.11.2007 r. Pomysłodawcą i organizatorem imprezy jest Stowarzyszenie Promocji Kultury „OtwArte”. Dyrektorem artystycznym Festiwalu - wybitny skrzypek, profesor Akademii Muzycznej im. F. Chopina - Jan Stanienda.

Europejski Festiwal Muzyczny adresowany był do mieszkańców Otwocka i powiatu Otwockiego. Dzięki preferencyjnym cenom biletów wieczorne spotkania przy muzyce cieszyły się dużą popularnością. Bliskość wykonawców, komunikacja muzyczna i napięcie, które powstało podczas każdego koncertu, dostarczyły słuchaczom niezapomnianych wrażeń.

Anna Zakrzewska

Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UM



fol. A. Zakrzewska

Szanowni Państwo!

Przez sześć ostatnich niedziel w salach koncertowych Otwocka, a także w Sali Balowej Pałacu w Otwocku Wielkim rozbrzmiewała muzyka i pieśń kompozytorów polskich i zagranicznych w wykonaniu wybitnych artystów.

Na zakończenie Festiwalu Prezydent Miasta Otwocka Zbigniew Szczepaniak serdecznie podziękował artystom, którzy występowali we wszystkich koncertach oraz instytucjom i osobom wspierającym festiwal. Szczególne podziękowania skierował do profesora Jana Staniendy – dyrektora Artystycznego Festiwalu, do Kamili Grott – dyrektora organizacyjnego, Arkadiusza Grotta - Prezesa Fundacji Kultury „OtwArte”, która była organizatorem Festiwalu oraz Mirosława Budzyńskiego, kuratora Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim za udostępnienie Pałacu na organizację koncertów.

Europejski Festiwal Muzyczny organizowany od czterech lat wpisał się na trwałe w Kalendarz Imprez Miejskich, stając się największym wydarzeniem kulturalnym w Otwocku.

A.Z.



„Muzyka jest sztuką uduchowioną,
sięga tam, gdzie słowo nie starczy”

S. Krzywoszewski

Mała Ojczyzna dla Wielkiej



Koncert patriotyczny, który odbył się 18 listopada w kościele św. Wincentego à Paulo, był znakomitą okazją do promocji naszych rodzimych artystów. Słuchacze mogli przekonać się, że otwocki chór „Lira” oraz amatorska Orkiestra Straży Pożarnej w Karczewie potrafią dotrzymać kroku profesjonalnym artystom Opery Narodowej: Grażynie Mądrych – sopran, Robertowi Dymowskiemu – bas baryton oraz akompaniującej im Małgorzacie Piszek.

Orkiestra dęta Ochotniczej Straży Pożarnej jest jedyną orkiestrą w powiecie, a jej tradycja sięga ponad 100 lat. Prężnie działający zarząd OSP oraz przychylność władz miasta Karczewa tworzą znakomity klimat do dalszego rozwoju orkiestry. Potwierdził to wyjazd zespołu na V Festyn Kultury Polskiej na Litwę, udział w II Mię-

dzynarodowym Festiwalu Folkloru pt. „Podlaskie Spotkania 2007”, a także pierwsze koncerty orkiestry z udziałem solistów i chóru. Orkiestrę prowadzi Paweł Rama – muzyk z Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Godzien pochwały był cały program wieczoru. Usłyszeliśmy utwory religijne i patriotyczne przeplatane poezją. Mało słów, a wiele treści – to plan zrealizowany przez prowadzących i współtworzących występ: pełnomocnika prezesa OSP do spraw programowo-artystycznych Ryszarda Nowaczewskiego i Bożenę Żelazowską z Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego. Nie mniejszy udział w sukcesie miał znany już dobrze



melomanom z Otwocka chór „Lira”, którym dyryguje Czesław Woszczyk.

Oprócz przedstawicieli władz miasta Otwocka i Karczewa, mieszkańców i miłośników orkiestr dętych, obecny był Ryszard Miazek – wicedyrektor Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki (były prezes TVP).

Anna Sędek



inf. A. Sędek



PODZIĘKOWANIE

Organizatorzy koncertu dziękują serdecznie sponsorom - otwockim firmom: „LIMAPOL” i „STOK”, Bartłomiejowi Kozłowskiemu – otwockiemu radnemu, Pawłowi Więsikowi odpowiedzialnemu za nagłośnienie i fotografowi Jerzemu Andraśiakowi. Specjalne wyrazy wdzięczności za umożliwienie koncertu w świątyni składają proboszczowi Bogusławowi Kowalskiemu.

ZAPROSZENIE

Jak mówi R. Nowaczewski: „Poza przyjemnością słuchania gry na instrumentach dętych najważniejszym celem spotkania było rozbudzenie chęci koncertowania”. Ochotników do Orkiestry zapraszają instruktorzy z doświadczeniem muzycznym, wywodzący się z Orkiestry Koncertowej Wojska Polskiego. Więcej informacji o naborze można uzyskać w siedzibie OSP Karczew podczas prób w czwartki i niedziele, jak również pod numerami tel. 780-68-83, 601-81-40-96.

„Rozkwiwały pąki białych róż...”

Tę i inne pieśni żołnierskie przypominał w dniu Święta Niepodległości chór „Concordia”.

Z okazji najważniejszego święta państwowego 11 listopada w całym kraju odbyło się wiele imprez upamiętniających wydarzenia sprzed 89 lat. Były defilady, publiczne wystąpienia polityków, uroczyste capstrzyki i apele w miejscach pamięci narodowej. Nie zabrakło również zdarzeń artystycznych, które przypominały okoliczności, w jakich Polska odzyskiwała swoją niepodległość.

A w jaki sposób Otwock uczył Święto Niepodległości?

Obok tradycyjnych oficjalnych obchodów z udziałem przedstawicieli władz miasta i powiatu (czytaj str. 4) Otwockie Centrum Kultury przygotowało wieczór pieśni patriotycznych. Otworzył go minirecital świeżej, 16-letniej laureatki konkursu piosenki patriotycznej, Patrycji Lipińskiej. Młoda wokalistka wykonała przed otwocką publicznością „Sen o Warszawie” i „Żeby Polska była Polską”, za które uzyskała swoją nagrodę. W gościnnych wnętrzach Muzeum Ziemi Otwockiej wystąpił również Otwocki Chór Kameralny „Concordia” pod dyrekcją Jerzego Łysiaka. W jego wykonaniu usłyszeliśmy wiązkę najbardziej znanych utworów, które towarzyszyły Polakom w ciągu 123 lat niewoli i w drodze do odzyskania niezależności.

Wieczór zakończyła niespodzianka przygotowana przez chór – wspólne śpiewanie z publicznością piosenek legionowych. W tym swoistym sprawdzianie z wychowania patriotycznego pamięć uczestników wspomagały śpiewniki przygotowane specjalnie na tę okazję przez OCK.

mg



fol. M. Gągała

Maleją podatki, rosną podatki

Już na wstępie XVII Sesji Rady Miasta zwołanej na 20 listopada br. radni zajęli się zmianami w aktualnym budżecie Miasta. Pierwszą zgłosił przewodniczący rady Dariusz Kołodziejczyk, na wniosek przewodniczącego Komisji Spraw Społecznych, Zdrowia i Porządku Publicznego Ludwika Antczaka. Dotyczyła ona przekazania 30 tys. zł dla Szpitala Powiatowego w Otwocku na zakup automatyki do obsługi baterii słonecznych, zamontowanych na dachu szpitala. Z taką prośbą zwrócił się do Rady dyrektor Szpitala Wojciech Marciniak, licząc na jak najszybsze uruchomienie baterii, a tym samym pozyskiwanie oszczędności. D. Kołodziejczyk wnioskował, by powyższą kwotę przenieść z zabezpieczenia poręczenia kredytu dla OZEC-u. Przewodniczący wyjaśniał po raz kolejny, że Miasto rozumie trudną sytuację otwockiego szpitala i stara się mu pomóc, ale ustawodawca nie przewiduje możliwości wspierania czy zasilania bieżącej działalności szpitala. Możemy tylko – jako Miasto – przekazywać fundusze na zakupy konkretnych usług czy urządzeń.

Dużo zapłaci mniej

Poważną dyskusję wywołał projekt obniżenia podatku od niektórych środków transportu, a konkretnie od samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony, autobusów oraz ciągników, przyczep i naczep o wielkiej masie. Jak wyjaśnił prezydent Otwocka Zbigniew Szczepaniak, idea obniżenia podatku od środków transportu to plan ściągnięcia w przyszłości inwestorów dysponujących dużym zasobem środków transportu. Projekt powstał z myślą o firmach leasingowych posiadających duże pojazdy – ciężarówki i naczepy. Otwock może być konkurencyjny wobec innych gmin, w których stawki te są wyższe. Firmy posiadające wiele pojazdów są zainteresowane obniżką podatku, co w ich skali może dać spore oszczędności firmie, a gminie rejestrującej pojazdy znaczące zyski. D. Kołodziejczyk interesowało, o ile zmniejszą się wpływy do budżetu Miasta z tytułu obniżki stawek podatkowych, o ile nie pojawią się zadni inwestorzy. Chciał także wiedzieć, jak kształtują się te stawki w gminach sąsiednich.

Wiceprezydent Piotr Stefański stwierdził, że z przeprowadzonej analizy wynika, iż dotychczasowe stawki w naszej gminie nie są atrakcyjne dla inwestorów. Zwrócił uwagę, że przepisy jasno określają minimalną stawkę opłat za każdy pojazd i nie można zejść poniżej pewnego pułapu. „Zeszliśmy do najniższych stawek, jakie przewidzieli ustawodawcy” – zapewniał P. Stefański dodając, że obecnie trwają już rozmowy z trzema firmami. Cały problem na-



świecił dobitnie radny Stanisław Mucha: „Firma dysponująca na przykład tysiącem samochodów uzyska poważne oszczędności, jeśli zarejestruje się w gminie, której stawki są korzystne”. Zwracano uwagę, że chodzi tylko o rejestrację firmy, a nie jej rzeczywistą obecność na terenie miasta. Naczelnik Wydziału Windykacji UM Teresa Białobrzaska wyjaśniła, że trudne jest porównanie omawianych stawek podatkowych z innymi gminami, gdyż ustalane są one w różnych przedziałach (dotyczących np. masy). Ostatecznie stwierdzono, że obniżając powyższe stawki miasto ryzykuje zmniejszenie wpływów o ok. 9,5%, jeśli nie zarejestrują się żadne nowe firmy. Korzyści zaś to – jak w przybliżeniu obliczył Jacek Hajdacki, przy założeniu rejestracji firmy z tysiącem pojazdów – 800 tys. zł. Warto więc podjąć takie ryzyko. Ostatecznie uchwałę przyjęto jednogłośnie!

Nieruchomości stoją - opłaty rosną

Spore kontrowersje wywołał projekt uchwały w sprawie wysokości stawek podatku od nieruchomości w 2008 roku. Stanisław Mucha złożył wniosek, by we wszystkich pozycjach ujętych w projekcie zwiększyć stawki „sprawiedliwie” czyli o 10%.

Wojciech Dziewanowski z kolei wnioskował o zmianę stawki od 1 m² gruntów pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego. Dotychczas obowiązywała stawka 0,13 zł, prezydent wnioskował o podwyższenie do 0,35 zł, a W. Dziewanowski proponuje 0,25 zł. Radny dodał, że inne propozycje prezydenta akceptuje. Kazimierz Trzpił przypomniał o sytuacji mieszkańców osiedli należących do Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W ich przypadku wzrost podatku za „grunty pozostałe” będzie skutkował znacznym podwyższeniem czynszu. A chodzi tu przecież o tereny osiedlowe, między blokami, z których korzystają wszyscy. Jego zdaniem jeśli wzrost ma nastąpić,

to trzeba go przeprowadzać stopniowo i dlatego poparł wniosek W. Dziewanowskiego. Porównania proponowanych stawek z sąsiednimi gminami: Karczewem i Józefowem, dokonał Dariusz Kołodziejczyk. Niestety, na tle sąsiadów Otwock będzie wyróżniał się negatywnie. Karczew nie planuje podwyżek w 2008 roku, Józefów – tylko nieznaczne” – mówił przewodniczący Rady, zdecydowanie opowiadając się przeciw podwyżkom stawek. Ostrzegając, że wzrost podatku hamuje rozwój gospodarczy miasta. „Jeśli się porównywać, to we wszystkim” – polemizował z przewodniczącym Jacek Hajdacki. „Celem wzrostu podatków jest zwiększenie wpływów do budżetu, za tym mogą pójść inwestycje, tak potrzebne w mieście, jak budowa teatru, centrum sportowo – rekreacyjnego, ulic” – mówił dalej, zastrzegając, że nie należy przejadać tych pieniędzy, tylko inwestować w rozwój. Przypomniał także, że sąsiednie gminy nie mają takich wydatków jak Otwock. Oszacowano, że w budżecie przybędzie 2 miliony 100 tysięcy złotych, jeśli zostanie przyjęty projekt prezydencki. Z kolei obniżenie stawki zaproponowane przez W. Dziewanowskiego to i tak potencjalny zysk 1 miliona 900 tysięcy.

Nie zgadzał się z argumentami Hajdackiego D. Kołodziejczyk: „Podatki zawsze były w Otwocku wyższe niż np. w Józefowie, a mimo to tam budowano, remontowano, a u nas nie. Marazm panował od lat, dopiero w zeszłej kadencji dokonano wielu niezbędnych remontów”. Andrzej Szaciłło zwrócił uwagę na wzrost kosztów życia w ostatnim czasie, cen gazu itp. Otwock nie może porównywać się z miastami, które dysponują dużymi terenami do sprzedaży, a przez to zasilania budżetu. Mimo to A.

Szacilo jest za wzrostem stawek.

Prezydent Zbigniew Szczepaniak stwierdził, że „temat podatków jest zawsze niepopularny i niewygodny. Tu nie chodzi tylko o mieszkańców, ale też potentatów takich jak koleje, szpitale, sejmik wojewódzki, które dysponują dużymi działkami, a nie dbają o ich zagospodarowanie, sprzątanie”. Warto zauważyć, że wszyscy oczekują od władz miasta dbałości o całość terenu, nawet gdy dana działka należy do innego właściciela. „To kolejny argument za podatkami” – podkreślał prezydent. Ostatecznie rada Miasta przyjęła projekt uchwały złożony przez prezydenta z uwzględnieniem poprawki W. Dziewanowskiego.

Wysokość rocznych stawek podatku od nieruchomości na rok 2008

Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części 0, 59 zł
Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 19,00 zł

Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 8,06 zł

Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych 3,80 zł

Od 1 m² powierzchni użytkowej pozostałych budynków lub ich części. W tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego 6,00 zł

Od budowl - % ich wartości określonej na podst. art. 4 ust. 1 pkt 3 i ust. 3-7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych 2%

Od 1 m² powierzchni gruntów:

a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków 0,70 zł

b) pozostałych w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego 0, 25 zł

Od 1 ha powierzchni gruntów pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne reteryjne lub elektrowni wodnych 3,70 zł

12 złotych za przyjaciela

Na wniosek Ludwika Antczaka, przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska, radni rozpatrzyli projekt uchwały w sprawie opłat za psa. Radny przypomniał, że rocznie z budżetu miasta wydajemy 30 tys. zł na wyłapywanie bezpańskich psów, utylizację martwych zwierząt, sterylizację itd. Potrzeby są duże, a obecna szefowa TOZ, pani Napierska, zdaniem L. Antczaka ma szansę wiele zdziałać. - Może uda się ustalić liczbę psów w Otwocku – rozmarzył się radny [Pozwolę sobie na małą dygresję w sprawie liczby psów. W jednym z kanałów TVP – Polonia podano, że w Polsce jest ok. 7 mln kundli, a tylko ok. 100 tys. psów rasowych. Pomijając proporcje, które zdaniem autorów programu świadczą o poziomie – niskim – cywilizacyjnym kraju, warto dowiedzieć się, jak policzono pol-

skie psy i ile z nich przypada na Otwock – przyp. autorki.] Niewielka kwota opłaty rocznej za psa – 12 zł nie obciąża budżetu właściciela, a pozwoli na sfinansowanie niektórych działań. Zastrzeżenia prezydenta dotyczyły sposobu egzekwowania obowiązku opłat, bo w projekcie ma ona charakter dobrowolny. Jednak optymistycznie nastawiony projektodawca liczy na dobrą wolę mieszkańców. Rada poszła za głosem jego serca przyjmując proponowaną uchwałę.

Już pod koniec sesji przewodniczący zaapelował do radnych o jak najszybsze rozpatrywanie projektu budżetu miasta na rok przyszły podczas obrad poszczególnych komisji, by udało się go uchwalić jeszcze w tym roku, a nie z poślizgiem kilkumiesięcznym.

Ewa Banaszkiewicz



UNIA EUROPEJSKA

**Projekt współfinansowany
ze środków
Funduszu Spójności
nr 2004/PL/16/C/PE/013**



Miasto Otwock

„System wodno-kanalizacyjny w Otwocku”

Ogłoszenie dla mieszkańców Osiedla Ługi, ulic

Jasna, Zaciszna, Kołłątaja, Rakietowa, Komunardów,
Sobieskiego, Świdarska, Poselska, Paderewskiego.

Dotyczy Kontraktu: Projektowanie i wykonawstwo: sieć kanalizacyjna wraz przyłączami nr: 2004/PL/16/C/PE/013 – K3/SK.

Prezydent Miasta Otwocka uprzejmie informuje mieszkańców ulic: Jasna, Zaciszna, Kołłątaja, Rakietowa, Komunardów, Sobieskiego, Świdarska, Poselska, Paderewskiego, **że od dnia 1 grudnia 2007 r.** rozpoczęły się prace projektowe na Państwa posesjach. Będą one polegały na uzgadnianiu przyłączenia posesji do sieci kanalizacyjnej.

Realizacja tego przedsięwzięcia będzie wymagała wyrozumiałości i współdziałania ze wszystkich stron. W związku z powyższym zwracam się z prośbą do mieszkańców o współpracę z Wykonawcą prac projektowych tj. Firmą PROKOM Sp. o.o. z siedzibą w Warszawie w realizacji niniejszego zadania. Jednocześnie informuję, że Projektanci będą posiadać identyfikatory Firmy PROKOM sp. z o.o.

*Prezydent Miasta Otwocka
inż. Zbigniew Szczepaniak*



Za zwykłe „dziękuję”

5 grudnia obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. Święto zostało ustanowione w 1986 roku i poświęcone jest milionom ludzi na całym świecie, którzy dobrowolnie pomagają chorym i biednym.

Wychodząc naprzeciw potrzebom wspierania niezależnych inicjatyw społecznych, propagowania i rozwijania obywatelskiego uczestnictwa w życiu lokalnych środowisk powstało w 1993 roku Centrum Wolontariatu w Warszawie. Jego działalność polega na promowaniu bezinteresownej pomocy wolontarystycznej, edukacji wolontariuszy i współpracujących z nimi organizacji pozarządowych i instytucji. Centrum ułatwia nawiązywanie kontaktu wolontariuszy z instytucjami i osobami oczekującymi ich pomocy, sprzyja tworzeniu nowych metod umożliwiających wkomponowanie wolontariatu w codzienne życie, jako zjawiska o niezmiernie ważnym znaczeniu społecznym.

Otrockie Towarzystwo Opieki Paliatywnej również korzysta z pomocy Centrum. Dzięki szkoleniom, które mogliśmy przejść jako koordynatorzy wolontariatu, możemy się pochwalić załączkiem Centrum Wolontariatu Hospicyjnego w naszym Po-

wiecie. Zostało przeprowadzonych szereg spotkań w szkołach (gimnazjach i liceach) na terenie Otwocka, Kołbieli, Osiecka, Józefowa z młodzieżą oraz pedagogami. Młodzieży próbowaliśmy naświetlić ideę wolontariatu, natomiast spotkania z opiekunami dotyczyły konkretnych działań, jakie zamierzamy podjąć w najbliższym czasie.

Pierwszym owocnym przykładem działalności wolontariatu była kwesta listopadowa przy kościołach i cmentarzach, w wyniku której zebraliśmy około 9,2 tys. zł.

Następne akcje, które młodzież będzie realizowała, to mikołajki w hospicjum stacjonarnym i domowym oraz organizacja i oprawa artystyczna Wigilii w hospicjum stacjonarnym.

Wykorzystując fundusze zebrane w listopadowej kweście będziemy mogli urządzić Wigilię w hospicjum stacjonarnym, jak również odwiedzić wspólnie z wolontariuszami naszych podopiecznych w hospicjum domowym. Z zebranych funduszy zostaną zakupione materiały medyczne i sanitarne. Wolontariusze zaangażowali się również w roznoszenie pocztówek świątecznych w rejonach swego zamieszkania.

Wymienione zostały tylko akcje, które dzieją się lub będą się działy w najbliższym czasie, a jest ich wiele. Otrockie Towarzystwo Opieki Paliatywnej pragnie podziękować wszystkim naszym WOŁONTARUSZOM związanych z nami bądź naszymi akcjami, bądź pracą przy chorych, jak również w wielu innych formach.

Chcielibyśmy wielkimi literami złożyć im najserdeczniejsze podziękowanie! Praca ich zawsze jest doceniana – choćby przez wypowiedziane cichym głosem przez chorego „dziękuję”.

Małgorzata Kobialka

Nieść radość...

20 listopada bieżącego roku uczniowie klasy IVb Szkoły Podstawowej nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Otwocka wraz z wychowawczyniami – p. Joanną Tarnowską i p. Anną Bodalską odwiedzili mieszkańców Ośrodka Opiekuńczo-Rehabilitacyjnego „Nad Świdrem” przy ulicy Żurawiej.

Dzieci zaprezentowały program artystyczny poświęcony 89. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Znalazły się w nim wiersze o tematyce patriotycznej oraz pieśni legionowe. Pensjonariuszom domu występ sprawił ogromną radość. Z zadumą słuchali wierszy recytowanych przez uczniów i razem z nimi śpiewali piosenki żołnierskie. Na twarzach widzów malowało się wzruszenie.



Wizyta zaowocowała głębokimi przemyśleniami czwartoklasistów. Ta niezwykła lekcja patriotyzmu i szacunku dla drugiego człowieka okazała się udana. Nie jest więc prawdą, że współczesne dzieci interesują się wyłącznie rozrywką i przyjemnościami. Oto fragment sprawozdania uczennicy klasy IVb:

„Gdy weszliśmy do budynku Ośrodka, starsi ludzie ucieszyli się z naszego przyjazdu. Kiedy się przebieraliśmy i przygotowaliśmy do występu, na widowni gromadziło się coraz więcej widzów. Śpiewaliśmy piosenki, a pensjonariusze domu ukradkiem je nucili. Wielu z nich w oku zakręciła się łza. Na koniec zaśpiewaliśmy razem z widzami, a niektórzy zaczęli płakać ze wzruszenia. Byliśmy zadowoleni z naszego występu. Po przedstawieniu długo rozmawialiśmy z mieszkańcami Ośrodka. Było mi bardzo miło, że mogliśmy im sprawić tyle radości. Mam nadzieję, że kiedyś znowu do nich przyjdziemy i ich ucieszymy”.

*Joanna Tarnowska, Anna Bodalska,
Renata Nowicka - nauczycielki SP nr 5*

Drogiej koleżance

Ani Gut

**wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci teścia**

Ryszarda Gut

*składają koleżanki i koledzy
z Wydziału Planowania
Przestrzennego i Inwestycji
Urzędu Miasta Otwocka*



Gratulacje dla Macieja Pietrzyka

W tym roku wypadł jubileusz 40-lecia pracy zawodowej Macieja Pietrzyka – aktora, satyryka, pieśniarza, rysownika, a od 2006 r. radnego Miasta Otwocka, przewodniczącego Komisji Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miasta. Życzenia i gratulacje z tej okazji złożyli jubilatowi przedstawiciele władz samorządowych: prezydent Zbigniew Szczepaniak i wiceprezydent Piotr Stefański.

W imieniu wszystkich Czytelników dołączamy się do słów zawartych w okolicznościowym dyplomie:

„Z okazji 40-lecia pracy zawodowej, w tym szczególnie działalności kulturalnej i twórczości artystycznej składamy Panu serdeczne gratulacje.

Pragniemy jednocześnie wyrazić wielkie uznanie za wkład pracy w rozwój i popularyzowanie kultury i sztuki w wymiarze lokalnym i ponadlokalnym oraz interesujące inicjatywy służące rozwojowi naszego miasta.

Życzymy Panu dalszych sukcesów artystycznych, satysfakcji z wykonywanej pracy oraz szczęścia i pomyślności w życiu osobistym”.

Nowe plany

Architektoniczne porządki w Otwocku zaczynają się od Świdra. Opracowywany właśnie projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla jego zachodniej części uwzględniać ma uwarunkowania historyczne i leśny charakter tej dzielnicy. Celem nadrzędnym, przyswiecającym projektantom, jest zachowanie i dbałość o wartościową zabudowę. Prace projektowe utrudnia jednak bałagan panujący w obecnie obowiązującym planie oraz nieład związany ze statusem prawnym niektórych działek. Znaczna część nieruchomości, których właściciele i ich spadkobiercy zginęli w czasie wojny, nadal posiada nieuregulowane akty własności. Przykładem niewyjaśnionych kwestii jest działka położona w rejonie ulicy Zaciszej, na której części znajduje się obserwatorium geomagnetyczne. Formalnym właścicielem nieruchomości pozostaje nieistniejące od 1939 roku Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, którego sukcesorem jest Polska Akademia Nauk.

W trosce o zachowanie klimatu dzielnicy opracowywany plan zakłada na tym terenie dopuszczenie jedynie zabudowy jednorodzinnej przy zachowaniu 80% powierzchni biologicznie czynnej (to więcej niż na terenie warszawskiego obszaru krajobrazu chronionego). Odstępstwami od tej reguły mają być domy wybudowane przed wojną, w których zamieszkuje obecnie więcej niż jedna rodzina. „Nawet jeśli na działce znajdował się wcześniej budynek zamieszkiwany przez wiele rodzin, po jego wyburzeniu będzie można wybudować w tym

miejsu jedynie dom jednorodzinny” – tłumaczył w czasie posiedzenia komisji Urbanistyki i Ochrony Środowiska 12 listopada br. autor projektu Piotr Sudra. Mechanizm ten ma wymóc na prywatnych inwestorach dbanie o znajdujące się w ich rękach przedwojenne budynki. Konieczność zachowania dotychczasowej kubatury mogłaby stać się wystarczającym powodem do opieki nad należącymi do właścicieli działki zabudówkami. W sukurs ochronie relikwów drewnianej architektury idzie także tworzony obecnie katalog „Świdermajerów”, w którym docelowo znaleźć ma się około 400 obiektów o wartości kulturowej. Lista, weryfikowana z przedstawicielami Towarzystwa Przyjaciół Otwocka, zawierać ma budynki, które w przyszłości zostaną objęte nadzorem konserwatorskim i będą uwzględnione w planie miejscowym Otwocka.

Maciej Gągała

Według opinii przedstawionej przez kierownika miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Wiesławę Ejsmont, otwocki OPS pod względem finansowym przygotowany jest do zimy.

OPS gotów do zimy

Zabezpieczone środki pozwolą na zakup opału i dożywienie podopiecznych instytucji. Największą bolączką pozostaje jednak kwestia zapewnienia miejsc noclegowych dla osób bezdomnych. Co prawda w skali Otwocka nie jest to wielki problem (poprzedniej zimy odnotowano 8 wymagających pomocy przypadków), jednak brak działającej w mieście noclegowni zmusza do zapewnienia miejsca w ośrodkach w Warszawie. „Coraz trudniej znaleźć miejsca w warszawskich noclegowniach” – poinformowała w czasie listopadowego posiedzenia komisji Spraw Społecznych, Zdrowia i Porządku Publicznego Ejsmont. „Wszystkie są płatne, a koszta z tym związane ponosi gmina.” Koszt utrzymania w ośrodku noclegowym waha się od 300 – 500 zł miesięcznie i zależy od tego, czy znajdującym tam schronienie osobom zapewniony jest tylko nocleg, czy także wyżywienie.

Innym problemem otwockiego OPS jest brak rąk do pracy. Obecnie, według wyliczeń pani kierownik, do prawidłowego funkcjonowania instytucji potrzeba dodatkowych siedem etatów.

mg

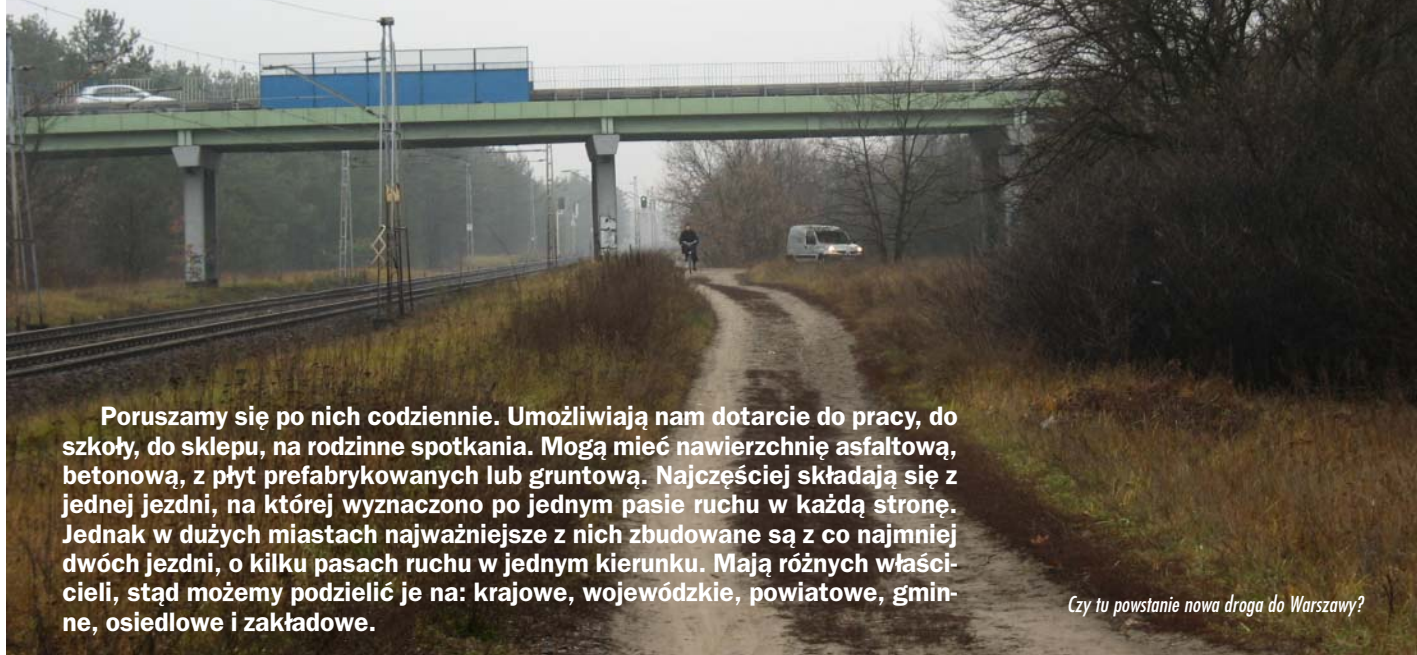
„...musi być jakaś alternatywa!”

Czy pamiętają Państwo scenę z jednego z najbardziej popularnych seriali Stanisława Barei, w której rada dzielnicy Ursynów ma problem z wymyśleniem odpowiedniej nazwy nowo projektowanej ulicy? Okazuje się, że podobne problemy mogą zdarzyć się również poza filmowym scenariuszem. Po kontrowersjach, jakie wśród części radnych wzbudziła propozycja nadania dwóm otwockim ulicom imienia Czesława Miłosza i Stanisława Lema, urzędnicy z magistratu, na których do tej pory spoczywał obowiązek wymyślania nazw ulic, zdecydowali się na sędowanie tego zadania na Radę. A że nie jest to sprawa łatwa, żeby na poczekaniu wymyślić nową nazwę, która jednocześnie będzie odpowiadać wszystkim (a przy najmniej większości, o czym radni przekonali się przy okazji odcinaka drogi pomiędzy ulicami Wiązowską i Pogodną), padła propozycja stworzenia puli nazw ulic, z której można by było w przyszłości czerpać gotowe propozycje. Jedną z sugestii, autorstwa radnej Alicji Azulewicz - Rek, zakłada czynny udział mieszkańców Otwocka w tworzeniu takiego spisu. Zainteresowani mogliby za pośrednictwem chociażby otwockich gazet nadsyłać swoje pomysły. Czemu więc nie Alternatywy?

mg

Gęsto na drogach

Diagnoza po badaniach



Poruszamy się po nich codziennie. Umożliwiają nam dotarcie do pracy, do szkoły, do sklepu, na rodzinne spotkania. Mogą mieć nawierzchnię asfaltową, betonową, z płyt prefabrykowanych lub gruntową. Najczęściej składają się z jednej jezdni, na której wyznaczono po jednym pasie ruchu w każdą stronę. Jednak w dużych miastach najważniejsze z nich zbudowane są z co najmniej dwóch jezdni, o kilku pasach ruchu w jednym kierunku. Mają różnych właścicieli, stąd możemy podzielić je na: krajowe, wojewódzkie, powiatowe, gminne, osiedlowe i zakładowe.

Czy tu powstanie nowa droga do Warszawy?

Drogi dojazdowe

Na terenie Otwocka sieć drogowa ma ponad 80 km długości. Największe znaczenie mają trasy prowadzące do stolicy. Mieszkańcy naszego miasta mogą dojechać do Warszawy trzema głównymi drogami. Są to: Szosa Lubelska (droga krajowa nr 17), ul. Kołłątaja (prowadząca do ul. Patriotów), Al. Nadwiślańska, łącząca się z Wałem Miedzeszyńskim (droga wojewódzka nr 801).

W połowie tego roku w dwumiesięcznik "Bezpieczne drogi" opublikował wyniki kompleksowego badania ruchu w Warszawie. Zostały one przeprowadzone w 2005 r. Głównym celem badań było pozyskanie wiedzy o aktualnej wielkości i strukturze ruchu kołowego na terenie stolicy. Dane zbierano dwoma sposobami. Przeprowadzono ankietowe wywiady wśród zmotoryzowanych. Wykonano również pomiary wielkości i struktury ruchu kołowego. Badania przeprowadzono w miejscach przecięcia granic administracyjnych Warszawy przez istotne drogi dla ruchu kołowego. Zlokalizowano trzy takie miejsca. Cztery z nich znajdowały się na granicy naszego powiatu. Znajdowały się one przy Szosie Lubel-

skiej, ul. Patriotów (po zachodniej stronie torów), ul. Patriotów (po wschodniej stronie torów), Wałe Miedzeszyńskim. Wyniki badań wielkości i struktury ruchu kołowego w tych miejscach obrazuje wykres.

Z przedstawionych danych wynika, że najbardziej popularna wśród kierowców jest ul. Wał Miedzeszyński. Jednak jeśli zsumujemy wyniki dwóch punktów pomiarowych ze wsch. i zach. ul. Patriotów, to okaże się, że tą drogą w ciągu doby przejeżdża najwięcej pojazdów (ponad 21 tys. pojazdów na dobę). O tak wysokiej pozycji dróg wzdłuż linii kolejowej zdecydowała przede wszystkim liczba samochodów osobowych. Obiema ulicami Patriotów w ciągu doby przejeżdża ponad 8 tys. tego typu pojazdów. Duży udział w tym wyniku mają kierowcy z naszego miasta, którzy codziennie podróżują do i z Warszawy. Drugie miejsce w kategorii liczby przejeżdżających samochodów osobowych zajął Wał Miedzeszyński. Natomiast pojazdy ciężarowe najczęściej można spotkać na Szosie Lubelskiej. Jest to droga tranzytowa prowadząca ze stolicy do Lubina, Chełma i Zamościa oraz do dwóch przejść granicznych z Ukrainą w Dorohusku i Hrebennem. Analizując wy-

ki badań, warto również zwrócić uwagę na strukturę pojazdów poruszających się ul. Patriotów po zachodniej stronie torów kolejowych. Na tej drodze zaobserwowano duży ruch pojazdów zakwalifikowanych do kategorii inne. O wysokim wyniku w tej kategorii zdecydowała bardzo rozwinięta komunikacja autobusowa naszego miasta ze stolicą.

Pojazdy ciężarowe

W trakcie pomiaru ruchu przeprowadzono również ankietę wśród kierowców pojazdów ciężarowych. Badania ankietowe były przeprowadzone jedynie w kierunku do Warszawy. Wzięło w nich udział ponad 22 tys. uczestników. Głównym zadaniem ankiety było ustalenie celu przemieszczania się samochodów ciężarowych. Kierowców proszono o podanie miejsca rozpoczęcia i zakończenia podróży. Okazało się, że spośród gmin naszego powiatu największym generatorem ruchu ciężarowego do stolicy jest Wiązowna. Jako początek trasy tę gminę wskazało 360 respondentów. Bardzo interesujące są wyniki dotyczące miejscowości, które były celem podróży samochodów ciężarowych przejeżdżających przez Warszawę. W tej kategorii

pierwsze miejsce w naszym powiecie zajęła gmina Karczew, na którą wskazało 146 badanych. Dużym zaskoczeniem może być fakt, że gmina Karczew znalazła się tuż za Lublinem, który był celem podróży dla 150 kierowców.

Inwestycje potrzebne

Warto spojrzeć na wyniki warszawskich badań ruchu w komunikacyjnej perspektywie naszego miasta i powiatu. Na terenie stolicy w sumie po dwóch stronach torów kolejowych porusza się w ciągu doby ponad 21 tys. pojazdów. W naszym mieście ruch z dwóch ulic Patriotów zbiera jedna ul. Kołłątaja. Zatem konieczne jest jak najszybsze odciążenie tej ulicy. Może w tym pomóc jedynie budowa mostu przez rzekę Świder, który połączyłby otwocką ul. Świerczewskiego z Józefowem. W naszym mieście w ciągu ostatnich kilku lat po wschodniej stronie torów powstało kilka osiedli mieszkaniowych. Stąd przed często zamkniętym przejazdem kolejowy w Świdrze w godzinach porannych i popołudniowych ustawiają się długie kolejki pojazdów. Powstanie mostu wykluczy konieczność dwukrotnego przejeżdżania przez tory kolejowe podróżnych jadących ze wschodniej części naszego miasta do Falenicy lub Międzyzlesia. Zaś osoby jadące do innych dzielnic Warszawy mogłyby bezkolizyjnie przejechać na drugą stronę torów korzystając z wiaduktu w Józefowie lub Wawrze. Idea budowy nowego mostu przez Świder często jest podejmowana przy okazji kolejnych

wyborów samorządowych. Jednak budowa nowej przeprawy nadal nie została rozpoczęta. Poważną barierą są zapewne koszty. Budowę mostu wraz z drogami dojazdowymi można szacować na co najmniej kilka milionów EURO. Czy szybko znajdziemy niezbędne środki na budowę nowego mostu?

Z rezultatów badania wynika, że jedną jezdnią Wału Miedzeszyńskiego porusza się w ciągu doby ponad 19 tys. pojazdów. Natomiast ul. Patriotów po wschodniej i zachodniej stronie torów (dwoma jezdniami) kursuje na dobę ponad 21 tys. pojazdów. Zatem w celu poprawy warunków podróżowania z naszego miasta do stolicy konieczna jest jak najszybsza budowa drugiej jezdni drogi wojewódzkiej nr 801. Powinna ona powstać na odcinku od ronda z Traktem Lubelskim do skrzyżowania z drogą prowadzącą do Otwocka.

Inwestycja kontrowersyjna

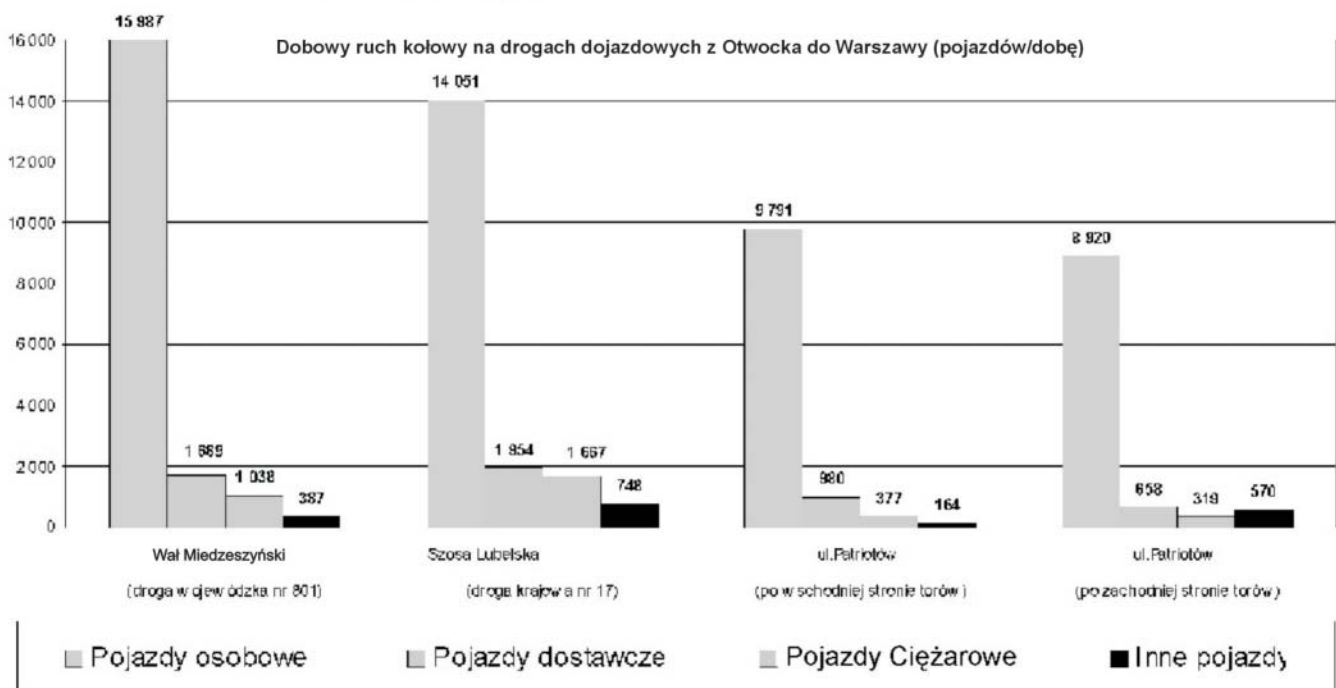
Często powraca pomysł budowy skrzyżowania ul. Warsztatowej z drogą wojewódzką nr 801. Przedłużenie ul. Warsztatowej doprowadzi do powstania bezpośred-



Ruch pojazdów na Szosie Lubelskiej w Wólce Młazkiej

niego połączenia Szosy Lubelskiej z drogą wojewódzką nr 801. Zebrane dane wskazują na to, iż tymi dwoma drogami odbywa się znaczny ruch tranzytowy. Największy udział w nim mają pojazdy ciężarowe. Stąd zbudowanie wspomnianego skrzyżowania może przyczynić się do zwiększenia ruchu tych pojazdów na głównych ulicach naszego miasta. Czy drogi są przystosowane do większej liczby ciężkich pojazdów? Z powodu wąskiej jezdni obecnie po ul. Filipowicza z trudem poruszają się większe pojazdy. Nawierzchnia jest bardzo zniszczona i spękana. Na ul. Matejki przed skrzyżowaniem z ul. Karczewską w godzinie szczytu tworzy się długa kolejka aut. Ponadto często w godzinach popołudniowych kierowcy

dokończenie na następnej stronie



Fakty i mity o Przedmościu

Co to jest przedmoście? Po co powstały bunkry na Dąbrowieckiej Górze, „Czerwona Droga” i jak wyglądał pociąg pancerny zniszczony przez Rosjan w Pogorzeli? Odpowiedź na te i inne pytania znaleźć można w najnowszej książce Pawła Ajdackiego - „Przedmoście Warszawa”.

Jest takie miejsce w okolicach Otwocka, będące chyba najwymowniejszym śladem drugiej wojny światowej. Mowa o dwóch poniemieckich bunkrach, ukrytych w sosnowym lasku na szczycie Dąbrowieckiej Góry. Miejsce to, znane chyba większości mieszkańców naszego miasta z dzieciennych zabaw, wycieczek, czy chociażby organizowanych od kilku lat Pikników Fortecznych, przez lata obrosło w wiele mitów i nieścisłości. Z najbardziej popularnymi z nich zmierzył się Paweł Ajdacki w swojej najnowszej publikacji „Przedmoście Warszawa”. „Z pokolenia na pokolenie ludzie opowiadali sobie różne historie na temat tych bunkrów. Do tej pory od okolicznych mieszkańców można usłyszeć o trzecim, odwiedzanym przez niektórych, bunkrze (!), podziemnych korytarzach łączących schrony i zasypanych kondygnacjach, czekających na swojego odkrywcę. Ta książka powstała po to, by w przystępny sposób i w zwięzłej formie

przedstawić prawdę” – mówił o swojej publikacji autor podczas wieczoru promocyjnego, 24 listopada, w Muzeum Ziemi Otwockiej.

Z lektury ponadsześćdziesięciostronowej książeczki, która ukazała się dzięki finansowemu wsparciu Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Miasta Otwocka, dowiemy się między innymi, że bunkry z popularnej Dąbrówki nie są jedynymi umocnieniami wchodzącymi w skład linii tzw. Brückenkopf Warschau. Najstarsze jej elementy, których relikty do tej pory oglądać można chociażby w Józefowie, powstały jeszcze w czasie pierwszej wojny.

Całość, okraszona dziesiątkami barwnych rycin, planów, współczesnych i archiwalnych fotografii, opowiada wojenną historię regionu; w zwięzły i przystępny sposób tłumaczy zagadnienia związane z inżynierią wojskową, strategią i zasadami kierującymi budową umocnień. Zawarte w niej informacje przydadzą się mogą chociażby przy planowaniu letnich wycieczek. Książkę polecamy, tym bardziej, że do wakacji pozostało jedynie pół roku (!). Nabyć ją można m.in. w Muzeum Ziemi Otwockiej i w siedzibie otwockiego oddziału PTTK. Cena 12 złotych.

mg

Prezydent Miasta:

Zarządzeniem Nr 205/2007 z dnia 21.11.2007 ogłasza wykaz nieruchomości - 2 lokale mieszkalne stanowiące własność Gminy Otwock, przeznaczone do sprzedaży na rzecz najemców, znajdujące się w budynku wybudowanym przed 1945 rokiem.

Zarządzeniem Nr 206/2007 z dnia 21.11.2007 ogłasza wykaz nieruchomości - 11 lokali mieszkalnych znajdujących się w budynkach wielomieszkaniowych stanowiących własność Gminy Otwock, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców.

Zarządzeniem Nr 211/2007 z dnia 04.12.2007 ogłasza wykaz nieruchomości - 17 lokali mieszkalnych znajdujących się w budynkach wielomieszkaniowych stanowiących własność Gminy Otwock, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców.

Z wykazem nieruchomości można zapoznać się w Urzędzie Miasta Otwocka, bud. „B”, II piętro, pokój nr 44.

Urząd pracuje

Na podstawie § 7 ust. 2 Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Miasta Otwocka oraz § 15 ust. 1 Regulaminu Pracy Urzędu Miasta Otwocka, Prezydent zarządza co następuje:

W dniach **24 grudnia 2007 roku (poniedziałek)** oraz **31 grudnia 2007 roku (poniedziałek)** Urząd Miasta Otwocka będzie czynny w godzinach: **od 08.00 do 14.00.**

W dniu **24 grudnia 2007 roku Kasa Urzędu Miasta** czynna w godzinach **od 8.00 do 11.30.**

W dniu 31 grudnia 2007 roku Kasa Urzędu Miasta będzie nieczynna.

Plener foto

7 listopada, po raz kolejny członkowie SAI PKO zorganizowali plener fotograficzny. I choć pogoda nie należała do najlaskawszych, co zapewne odstraszyło od udziału w imprezie plastyków, kilkunastu pasjonatów fotografii spotkało się tym razem, by poszukiwać śladów jesieni. Plony jesiennej wędrówki z aparatem można będzie obejrzeć podczas wystawy poplenerowej, która otwarta zostanie na początku stycznia w Muzeum Ziemi Otwockiej.

mg

muszą długo czekać na włączenie się do ruchu wyjeżdżając z parkingu supermarketu przy ul. Matejki. Warto również pamiętać, że przy ul. Batorego znajduje się szpital powiatowy. Tradycją naszego miasta były szpitale usytuowane wśród sosen i z dala od ruchliwych traktów. W ten sposób starano się zapewnić dogodne warunki leczenia chorych. Również przy ul. Batorego znajduje się miejski bazar. W dni targowe panuje tam duży nieład komunikacyjny. Kierowcy parkują w miejscach niedozwolonych, na trawnikach i chodnikach. Wielu uczestników ruchu wymusza pierwszeństwo, co prowadzi czasami do drobnych stłuczek. Władze samorządowe Józefowa sprzeciwiają się budowie mostu przez Wisłę, którym umożliwiłby połączenie z Konstancinem Jeziorną, wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 721. Słusznie argumentują, że powstanie tego obiektu przyczyniłoby się do

zwiększenia ruchu tranzytowego przez Józefów. Czy warto stwarzać dogodne warunki dla ruchu tranzytowego przez nasze miasto?

W ostatnim czasie na terenie Otwocka powstaje coraz więcej osiedli mieszkaniowych. Do nowych mieszkań wprowadzają się ludzie z różnych, często bardzo odległych miejscowości. Wzrost liczby mieszkańców przekłada się na zwiększenie ruchu pojazdów. Po ulicach naszego miasta przemierza się coraz więcej aut osobowych, częściej też można spotkać samochody ciężarowe zaopatrujące sklepy. Uručamiane są nowe połączenia autobusowe ze stolicą. Dlatego konieczne jest opracowanie dla naszego miast polityki komunikacyjnej. Właściwą strategię transportową można opracować jedynie w oparciu o dane pochodzące z badań struktury i wielkości ruchu.

Tomasz Zając

„I tak dalej”

... to tytuł wystawy fotografii Janusza Maciejowskiego, której wernisaż odbył się 24 listopada w Młodzieżowym Domu Kultury w Otwocku. Patronem i sponsorem prezentacji było Starostwo Powiatowe w Otwocku, a organizatorami: MDK i Stowarzyszenie Artystów i Przyjaciół Kultury Otwockiej.

Do wystawienia autor wybrał kilkadziesiąt zdjęć czarno-białych w niedużym formacie. Jak sam żartobliwie stwierdził podczas wernisażu: „Poszedłem na ilość, a nie jakość”. Jednakże i tej drugiej nie można mu odmówić. Z dwuletniego okresu zajęć reporterskich zgromadziła się pokaźna biblioteka zapisów codzienności. Drobne niekiedy zdarzenia, momenty zadumy uchwyconych nie-bohaterów nabierają waloru ogólnego, co dodatkowo podkreślają tytuły nadane każdej pracy. Obok anonimowych postaci obiektyw autora śledził z uwagą ludzi z pierwszych stron gazet: polityków, artystów. I tak powstała fotografia z pobytu Jarosława Kaczyńskiego, promującego Krzysztofa Boczarskiego – również uchwyconego na zdjęciu – przed wyborami na prezydenta Otwocka.

W folderze wystawy Janusz Maciejowski pisze: „Ja tylko patrzę i staram się widzieć, całą resztę kreuje rzeczywistość”. Znalazły się także wypowiedzi otwockich dziennikarzy i plastyków na temat prac Janusza: Piotra Drzewieckiego, Katarzyny Grabowskiej, Przemka Skoczka i Grzegorza Muczke.



for. E. Banaszkiewicz

Fotografowanie to kolejna, jak sam twierdzi – wieloletnia, pasja Maciejowskiego. Po Januszu – muzyku i Januszu – poecie zainteresowani mogli zadać pytania, czy po prostu porozmawiać z Januszem – fotografikiem. Temu służyło kameralne spotkanie w Cafe MDK. Fotoreporter prasy lokalnej (ostatnio „Linii Otwockiej”) chwytą równie chętnie za dziennikarskie pióro, pisząc artykuły interwencyjne. Jak widać, autor wystawy niechętnie daje się zaszufładować w jednej, wąskiej dziedzinie. Z pewnością zrobi nam jeszcze niejedną niespodziankę. Wystawę można oglądać do 3 stycznia 2008 r.

Ewa Banaszkiewicz



Szopen i Szymanowski

Przedostatni już z cyklu czwartkowych koncertów przyciągnął 29 listopada do Młodzieżowego Domu Kultury w Otwocku wyjątkowo liczne rzesze słuchaczy, a to za sprawą Gimnazjum nr 9, które zorganizowało uczniom wspólne wyjście na koncert.

Bohaterem wieczoru był Fryderyk Szopen, którego utwory po mistrzowsku wykonała Joanna Maklakiewicz. Pianistka, mało znana w Polsce, w Japonii należy do grona najlepszych interpretatorów chopinowskich. Tam koncertuje, nagrywa płyty, udziela wywiadów. W Otwocku zaprezen-

towała mniejsze formy z bogatego dorobku geniusza, takie jak mazurki, fantazje czy nokturny.

Wielkim naśladowcą, ale i propagatorem muzyki Szopena był Karol Szymanowski, któremu poświęcono drugą część spotkania. Z szerokiego dorobku drugiego wielkiego kompozytora polskiego wybrano jeden z jego wcześniejszych utworów – Sonatę na skrzypce i fortepian, wykonaną przez Piotra Janowskiego – skrzypce i Joannę Maklakiewicz – fortepian. Rewelacyjne wykonanie trudnego koncertu przekonało być może słu-

chaczy do awangardowego, mimo upływu lat, dorobku Szymanowskiego.

Warto dodać, że wstęp na wszystkie koncerty cyklu był bezpłatny.

Ewa Banaszkiewicz



Parkowa (R)ewolucja

Choć zima zbliża się wielkimi krokami, a przyroda zdaje się zapadać w sen, w Zespole Parków Krajobrazowych panuje poruszenie. Trwają właśnie prace nad modernizacją Bazy „Torfy” oraz zabiegi finalizujące budowę wieloprotokolowej integracyjnej ścieżki edukacyjnej „Soplicowo”.



O „rewolucji” w aranżacji Bazy i innych aspektach działalności Parku z jego dyrektorem, Robertem Beliną rozmawia Maciej Gągała.

Największe przygotowywane w Parku zmiany dotyczą działalności edukacyjnej?

Obecnie jesteśmy w trakcie rozbudowy Bazy „Torfy” - miejsca najczęściej odwiedzanego podczas prowadzonych przez nas zajęć edukacyjnych. Jeszcze w tym roku zyska ona nową atrakcyjną formę. Już w połowie grudnia zostanie uruchomiona nowoczesna multimedialna ekspozycja przygotowywana przez najlepszych w kraju specjalistów od tego typu przedsięwzięć. Korzystając z okazji chciałbym zaprosić czytelników „G.O.” na jej uroczyste otwarcie.

Czy zyskując nową szatę wystawa będzie bardziej dostępna dla zwiedzających?

Od września baza czynna jest przez cały tydzień, w tym również w weekendy. Dodatkową formą zwiedzania jest możliwość zamówienia wizyty dla grup zorganizowanych i indywidualnych gości. Szacu-

jemy, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy Bazę „Torfy” odwiedziło ok. 1000 osób.

Oprócz unowocześnienia i rozszerzenia ekspozycji chcemy również wprowadzić zmiany na terenie Bazy. Przygotowaliśmy właśnie projekt o dofinansowanie do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który - mam nadzieję - zostanie pozytywnie rozpatrzony. Dzięki tym pieniądzom chcemy zagospodarować i uatrakcyjnić teren otaczający dawną leśniczówkę. W planach jest m.in. przebudowa wybiegu dla wilków. Zmiany nie będą jednak dotyczyły tylko samej Bazy. Dzięki dotacjom na terenie Bagna Całowanie powstaje wieża widokowa, która będzie mogła pomieścić ponad dwadzieścia osób. Dzięki niej, już wiosną, w terenowych lekcjach i obserwacjach przyrodniczych uczestniczyć będą mogły całe klasy.

Zmiany dotyczyć będą również terenu wokół siedziby Zespołu Parków. Obecnie, pomimo zbliżającej się zimy, trwają prace przygotowujące ścieżkę dydaktyczną „Soplicowo”. To oferta skierowana głównie do szkół. Zebrane okazy i wyposażenie będą ukazywać „w pigułce” wartości i zasoby przyrodnicze Parku. Na kilkusetmetrowej ścieżce zwiedzający będą mieli okazję zapoznać się z krajobrazem i przyrodą regio-



nu. W pustych na razie wykopach już wiosną będzie można obejrzeć, m.in. fragment Bagna Całowanie, a niezależnie od tego - będącą główną atrakcją ścieżki - żywą dioramę, odtwarzającą ukształtowanie terenu - od wydmy, przez torfowisko po niewielki zbiornik wodny. Całości ekspozycji dopełniać będą charakterystyczne dla każdego z przedstawionych krajobrazów rośliny. Dodatkowo obok ptaszarni, w której schronienie znajdują chore ptaki, ekspozycję fauny wzbogaci motylarnia. W stojącej już wolierze wiosną pojawią się pазie -



żeglarz i królowej. Damy tym samym naszym gościom niecodzienną możliwość prześledzenia cyklu rozwojowego tych pięknych motyli.

Wprowadzana modernizacja dotyczy będzie również infrastruktury turystycznej. Na przyjeżdżające do nas wycieczki szkolne czeka 50 rowerów, które ułatwiają poruszanie się po szlakach biegnących przez teren Parku. Wkrótce (jeśli, miejmy nadzieję, dostaniemy dofinansowanie) zostanie także uruchomiona baza noclegowa dla uczniów i studentów. Na jej potrzeby zaadaptujemy część dawnej stajni, w której już teraz organizujemy okresowe wystawy.

Otwock ma spore tradycje w dziedzinie ochrony środowiska. Działają tu kilka stowarzyszeń ekologicznych. Czy korzystają Państwo w swej pracy z ich wsparcia?

Chętnie współpracujemy z organizacjami pozarządowymi. Przykładem może być PKE „Otwockie Sosny” oraz Stowarzyszenie Chrońmy Mokradła - CMok”, z którym wspólnie dbamy o Bagno Całowanie, wciągnięte na listę obszarów chronionych „Natura 2000”. W sprawie plaży nielegalnych wyrobisk torfu na tym bagnie współpracujemy również z miejscowym kołem łowieckim „Świerk”. Razem przeprowadzamy właśnie akcję groduzenia żerdziami terenu mokradła, na którym - w zostawionych po wykopaniu torfu dołach - giną zwierzęta. Ostatnio utopiła się w nich kłępa i dwa łosze.

Czyżby ludzie przypomnieli sobie o tym źródle opału?

Nie. Wydobywany dziko torf w rejonie Całowania służy raczej do użyźniania okolicznych ogródków i na sprzedaż. Niestety z powodu bezmyślności ludzi giną zwierzęta. A niezabezpieczone wyrobiska stanowią zagrożenie także dla ludzi. W akcji przeciwdziałania niebezpiecznym wyrobiskom nasze działania wspomogą - mamy nadzieję - również Policja.

A współpraca z innymi instytucjami?

Obecnie w pomieszczeniach dawnej stajni eksponujemy wystawę wypożyczoną z Centrum Historycznego Ziemi Karczewskiej. Chcemy jednak nawiązać także współpracę z Muzeum Ziemi Otwockiej. Do zadań parków krajobrazowych należą nie tylko edukacja ekologiczna i ochrona przyrody, ale także opieka i edukowanie w dziedzinie spuścizny kulturowej i historycznej regionu. Już niedługo wystartujemy w konkursie na organizację oferty edukacyjnej. Jeśli tylko program będzie zakładał moż-

liwość współorganizowania z innymi instytucjami, zwrócimy się z tym do naszych sąsiadów. Wtedy będziemy mogli stworzyć kompleksową ofertę edukacyjną. Częścią przyrodniczą zająłby się Park, a o kulturowo - historyczną zadbałoby Muzeum.

Skoro już mowa o konkursach, czy przewiduje Pan organizację otwartych konkursów, propagujących działalność Par-

ku wśród miejscowej ludności?

Jak najbardziej. Co roku, realizując ustawowe zadania związane z edukacją, Zespół Parków organizuje, m.in. szkolny konkurs wiedzy pod hasłem „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski”. Właśnie rozpoczął się jego etap gminny.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, a wraz z nimi tradycyjny okres przygotowań świątecznych. Zapewne wiele osób, jak co roku, planuje zakup choinek. Czy kupując drzewka możemy być pewni, że nie pochodzą one z kradzieży?



Problem handlu drzewkami pochodzącymi z kradzieży w tym rejonie jest niewielki. Przede wszystkim dlatego, że w okolicach Otwocka świerki i jodły należą do rzadkości. Niemniej jednak pracownicy Służby Parków Krajobrazowych w okresie przedświątecznym intensywnie będą patrolować miejsca występowania tych drzew. Myslę, że drzewka sprzedawane oficjalnie przed świętami kupować można bez obaw o ich pochodzenie.

Bardzo dziękuję za rozmowę.



foto: M. Gągala

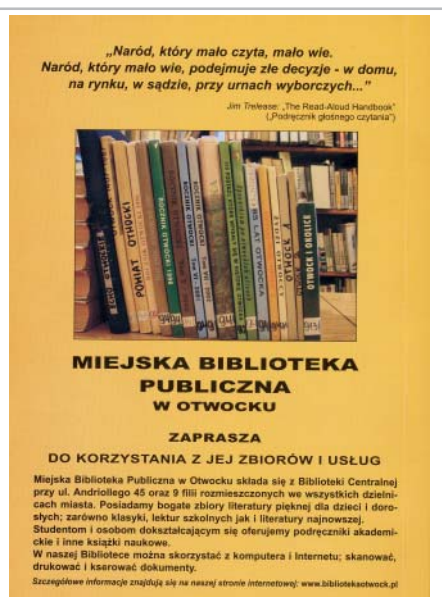
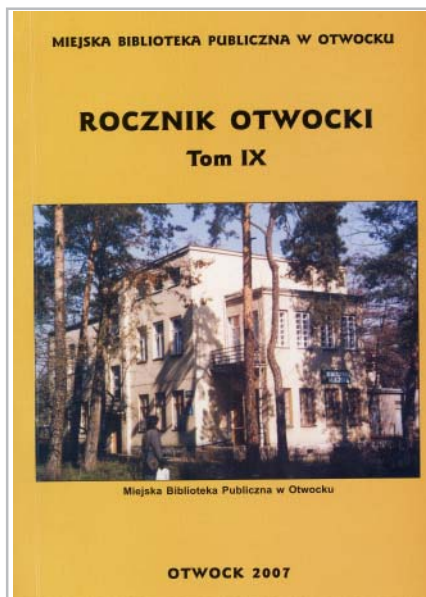
Rocznik Otwocki 2007

W kameralnym gronie, pośród książek, 12 listopada odbyła się promocja IX Tomu „Rocznika Otwockiego Otwock 2007”. Wydawcą książki jest Miejska Biblioteka Publiczna w Otwocku. Dyrektor Biblioteki Ryszard Budzynowski zwrócił uwagę, że poprzednie roczniki były wydawane przez Otwockie Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, które z powodu trudności organizacyjnych nie mogło kontynuować tej misji. Dlatego MBP zdecydowała się na reaktywację cyklu - po czterech latach od chwili ukazania się poprzedniego, VIII tomu. Dyrekcji udało się pozyskać do współpracy wielu wybitnych autorów, znawców historii i kultury naszego miasta. Zaowocowało to zbiorem ciekawych artykułów o walorach monograficznych, a także literackich.

Na wysoką jakość zarówno merytoryczną, jak i redakcyjną nowej pozycji zwrócił uwagę Marian Kalinowski, współtwórca i autor poprzednich tomów. On także znalazł się w gronie autorów tomu IX. Dziękując za ciepłe słowa pod swoim adresem we wstępie napisanym przez Ryszarda Budzynowskiego M. Kalinowski wyjaśnił pokrótce, na czym polegały problemy Otwockiego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, które po wielu latach zakończyło swoją działalność.

Na okładce książki nowy wydawca zaprezentował swą siedzibę – budynek Biblioteki przy ul. Andriollego. Pomysłowa

ostatnia strona to fotograficzny dowód, że placówka nieustannie gromadzi materiały i pielęgnuje wiedzę na temat Otwocka. Między okładkami znalazły się artykuły poświęcone historii miasta i powiatu. Po-



czątki parafii w Otwocku opisał Maciej Mużacz, a więzowskiej parafii św. Wojciecha Krzysztof Oktabiński. Nazwy willi otwockich rozszyfrowała, w znacznej mie-

„Biogramy” Stanisław Zajac ukazał sylwetkę Antoniego Obarskiego – nauczyciela, inspektora szkolnego, a Marian Kalinowski przypomniał niedawno zmarłego lekarza, społecznika – Mariana Gągałę. Kalendarium imprez kulturalnych w roku 2006 zamyka ten tom „Rocznika Otwockiego”.

Cały nakład „Rocznika Otwockiego” Tom IX - 200 egzemplarzy, pozostaje w dystrybucji Miejskiej Biblioteki Publicznej (do nabycia także w „Domu Książki” przy ul. Andriollego i Księgarni przy ul. Matejki). Niezbyt wygórowana cena - 20 zł z pewnością nie odstraszy amatorów „otwockich klimatów” od zakupu książki. Jak zapowiada R. Budzynowski, jest spora szansa, że następny rocznik ukaże się w przyszłym, 2008 roku. Już teraz deklarację napisania kolejnych tekstów złożyło kilkoro autorów. Wydawca zachęca do współpracy wszystkich pasjonatów tematyki otwockiej.

Ewa Banaszkiewicz



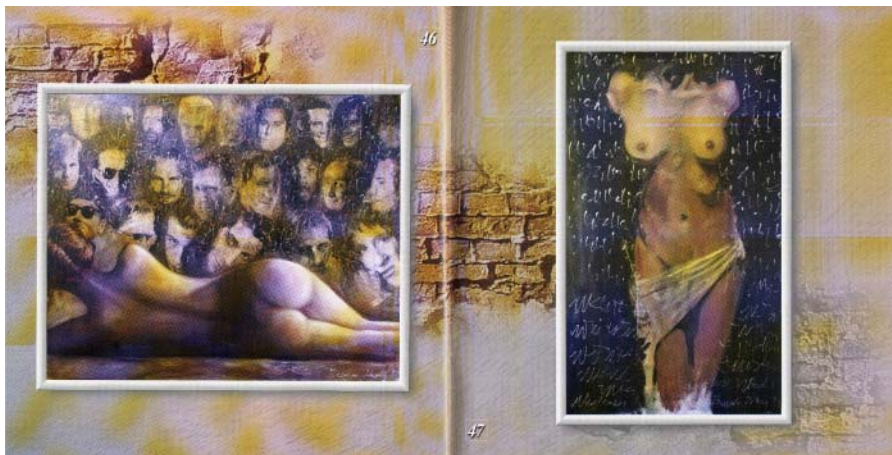
foto: E. Banaszkiewicz

„Stodulny – malarstwo”

Okolicznościowa wystawa (czyt. str. 25) to nie jedyna forma uczczenia smutnej rocznicy śmierci Bogdana Stodulnego. Dzięki wsparciu przyjaciół i wielbicieli jego sztuki



powstał bowiem kolorowy album, w którym znalazło się kilkadziesiąt barwnych reprodukcji tych bardziej i mniej znanych obrazów i rysunków Stodulnego. Całość została opracowana graficznie przez Grzegorza Muczkę. „To był subiektywny wybór” - wyznał w czasie wie-



czoru promocyjnego autor. „W albumie znalazły się prace z różnych etapów twórczości Bogdana. Większość z umieszczonych tu prac pochodzi z depozytu z Muzeum Ziemi Otwockiej. Reszta znajduje się w zbiorach osób prywatnych: rodziny, przyjaciół malarza i kolekcjonerów.”

Niestety, jak na razie jedynymi okazjami do zdobycia książki były wieczór pro-

mocyjny zorganizowany w Cafe MDK 17 listopada oraz wernisaż wystawy w Muzeum Ziemi Otwockiej. Jak dowiedzieliśmy się od jednego z redaktorów publikacji, Jana Tabenckiego, w najbliższym czasie nie należy spodziewać się pojawienia się albumu w otwockich księgarniach.

mg

Podziękowanie

Książki prosto z serca

Kierownictwo i pracownicy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej Filia w Otwocku serdecznie dziękują naszej stałej czytelnicy - Pani Marii Kościuszko za ponowny dar serca w postaci książek. Pani Maria Kościuszko przekazała nam aż 21 książek. Serdecznie dziękujemy również pozostałym naszym Czytelnikom, dzięki którym w znaczący sposób wzbogacany jest nasz księgozbiór: Pani Joannie Wysoczańskiej, Pani Marcie Fitt, Pani Agnieszce Kościanek i Panu Michałowi Markowi Stachurskiemu.

Pracownicy Filii

W nowym miejscu

Według zapowiedzi dyrektora MBP Ryszarda Budzynowskiego, najprawdopodobniej już w marcu otwarta zostanie nowa siedziba biblioteki. Mieszcząca się dotychczas na ulicy Marszałkowskiej świdorska filia biblioteki publicznej zostanie wkrótce przeniesiona do budynku przy ul. Górnej, w którym do niedawna funkcjonował zakład kosmetyczny. „Na potrzeby biblioteki zagospodarowanych zostanie 80 m². Właścicielka budynku na własny koszt zobowiązała się wymienić okna i przeprowadzić remont pomieszczenia” - informuje Budzynowski. „Warunki panujące w obecnej siedzibie filii, zwłaszcza zimą, urągają wszelkim standardom i utrudniają pracę” - motywuje swoją decyzję dyrektor MBP.

mg

Sprostowania

Do tekstu Beaty Sucheckiej pt. „Serca sercem” w poprzedniego numerze gazety wkraśl się błąd, na co zwrócił nam uwagę jeden z czytelników. Stanisław Russek został wymieniony jako Stefan. Za pomyłkę w imieniu redakcji i autorki przepraszamy.

W listopadowym numerze „Gazety” w interesującym artykule T. Zająca pt. „(Nie) bezpieczne wykopy” jakiś złośliwy chochlik namieszał w światowej demografii. Chodzi o informację, że „aż trzydzieści miliardów ludzi na świecie mieszkało w miastach”. Jest to oczywiście niemożliwe, bowiem całą ludność na świecie szacuje się na około 6,5 miliarda. W miastach natomiast żyje około połowy całej populacji.

Z poważaniem

Fr. Stokowski

Nowości wydawnicze



„Spowiedź” raz jeszcze

Kolejnej, już czwartej edycji doczekały się wspomnienia Caele Perechodnika. Nowe wydanie przygotowane przez wydawnictwo „Karta” upamiętnia 65. rocznicę likwidacji otwockiego getta. Książkę ozdobioną okolicznościową obwolutą promującą wystawę „Żydzi otwoccy. Kraina dziwnych snów...” nabyć można m.in. w siedzibie Muzeum Ziemi Otwockiej. Cena 34 złote.

mg

Tragifarsa małżeńska

Teatr im Jaracza przyzwyczaił nas już do wysokiego poziomu. Tym razem (16 listopada) trupa Krzysztofa Czekajewskiego, po dłuższej nieobecności w Otwocku, zaprezentowała „Związek otwarty” oparty na tekście „Coppia aperta” autorstwa włoskiego noblisty, dramaturga i prześmiewcy rzeczywistości - Dario Fo i jego żony, Franci Rame.

Tytułowy „Związek otwarty” to instytucja, w której każdy może robić, co chce i spotykać się, z kim chce. Bo przecież najlepszym lekarstwem na małżeńskie zdrady bohaterów tej komedii jest wzajemna tolerancja w podejściu do pozamałżeńskich romansów!

Akcja sztuki jest niezwykle prosta. Rzec można, że mogłaby przydarzyć się praktycznie wszędzie. Znużone sobą małżeństwo w średnim wieku przechodzi długotrwały kryzys. Jego powodem jest przeżywający drugą młodość w propagowanym przez siebie „związku otwartym”, nałogowo zdradzający mąż (w tej roli Przemek Skoczek), który wdaje się w coraz to nowe romanse. O swoich kolejnych „zdobyczach” bezceremonialnie informuje swoją żonę (brawurowo zagrana przez Monikę Ani-

szewską), opisując je z najdrobniejszymi szczegółami. Z tego powodu kobieta przechodzi liczne nerwice, kończące się dzikimi awanturami wyrzucających sobie wzajemne żale współmałżonków, które prowadzą z kolei do nieudanych prób samobójczych. Wreszcie, za namową i przykładem męża, sama postanawia wcielić w życie ideę „związku otwartego”. Z początku nieporadnie i z efektami, które powodują u niej kolejne kompleksy i frustracje. Z czasem jednak osiąga na tym polu coraz większe sukcesy, co staje się solą w oku zaniebdującego ją do tej pory męża. Proponowana przez niego tolerancja dla związków pozamałżeńskich obraca się w końcu przeciwko niemu, kiedy niedoceniana przez niego żona pokazuje, na co ją stać...

Sztuka Fo błyskotliwie opisująca perypetie związku wystawionego na próbę nowej jakości bycia we dwoje to przede wszystkim krytyka źle pojętej nowoczesności i tolerancji, która dotyczyć ma tylko jednej ze stron. Bo jak twierdzą główni bohaterowie, podstawowa zasada obowiązująca w takim związku jest taka, że „...może być otwarty tylko z jednej strony. Po stronie mężczyzny! Bo jak się związek otworzy z obu stron, to powstaje przeciąg!”.



Znakomita, dynamicznie zagrana, pełna śmiesznych i przewrotnych sytuacji komedia przyniosła w kwietniu tego roku otwockiemu teatrowi nagrodę główną w XIII Uniwersalnym Przeglądzie Artystycznym PUPA. Reakcja publiczności stłoczonej w klubie „Smok” potwierdziła zasadność tego werdyktu. Nawiązany z publicznością dialog zaowocował wybuchającymi co i raz salwami śmiechu. Ta adaptacja Krzysztofa Czekajewskiego pokazała, jak zabawne potrafią być małżeństwo i dorosłość - pozbawione dojrzałości! **mg**



foto: M. Gągula

Praski pacjent

„Szpital jest czymś pomiędzy więzieniem o zaostrożnym rygorze a pięcigwiazdkowym hotelem... Czymś dokładnie po środku” – do takiego wniosku po kilku tygodniach pobytu na oddziale praskiego szpitala dochodzi Adam - główny bohater sztuki Teatru Konsekwentnego „Pacjent”.

Aż strach się bać! Sytuacja, która może spotkać każdego z nas. Niewinnie, na pozór, wyglądający wypadek: stłuczona antyrama, zraniona noga i... tygodnie wyjęte z życiorysu, spędzone na oddziale jednego ze stołecznych szpitali, któremu bliżej jest chyba do „Rzeźni numer 5” niżli serialowej lecznicy. „Pacjent” to pełny humoru, ironiczny obraz służby zdrowia, w której na chorego czekają nieprzyjemne niespodzianki. Ciągłe potyczki z personelem, który „nie jest tu dla pacjenta”, niekompetencja lekarzy, złe warunki pobytu, czy wreszcie przykre towarzystwo współtowarzyszy niedoli – tak, świat oglądany z perspektywy szpitalnego łóżka nie należy do najprzyjemniejszych. Przekonał się o tym główny bohater

sztuki - jeden z pacjentów (w tej roli Arkadiusz Wrzesień), który nie miał szczęścia trafić do wyidealizowanej kliniki w Leśnej Górze.

Z monodramu opartego na prawdziwych wydarzeniach wзира specyficzny obraz szpitalnej rzeczywistości, w którym komedia sytuacji miesza się z dramatem

chorych. „Pacjent” to swoisty przewodnik po korytarzach i salach odbiegającego od ideału warszawskiego szpitala, który daje swoim widzom cenną wskazówkę - trzeba mieć końskie zdrowie, aby leczyć się w takim miejscu. Do tego wniosku dojść można było po obejrzeniu spektaklu 26 listopada w MDK. A więc bądźmy zdrowi!

mg



Wieczór Andrzejkowy

Wieczór 28 listopada 2007 r. w Ośrodku Psychoprofilaktyki Rodzinnej w Otwocku był inny niż zwykle. Dzięki wychowawcom i wolontariuszom został zorganizowany Wieczór Andrzejkowy, na którym gościły dzieci z Ośrodka i zaprzyjaźnionych placówek.

W programie zabawy znalazły się wróżby, tańce i skromny poczęstunek. Wszystkim dowodzili wolontariusze występujący w roli wróżek, czarodziei i magów. Zabawa przeciągała się w oczekiwaniu na planowany pokaz tańca z ogniem grupy „Feniks”. I choć nie doczekaliśmy się tego punktu programu, był to wieczór niezapomnianych wrażeń.

OPR

Zapraszamy!

Klub Sportowy Świder – Otwock zaprasza chłopców z roczników '94, '95, '96, chcących uprawiać koszykówkę, na treningi koszykarskie we wtorki i czwartki o godz. 17. 30, które odbywają się w Gimnazjum nr 4 Otwock ul. Szkolna 31

Więcej informacji pod tel. 0 507 014 749

Zenon Barejko
Prezes KS Świder

W czwartek, 29 listopada jak co roku młodzi terapeuci trzeciego semestru Medycznej Szkoły Policealnej w Otwocku urządzili zabawę andrzejkową w Domu Pomocy Społecznej w Anielinie.

Wróżby w Anielinie

Uczniowie z „Medyka” przygotowali dekorację sali wspólnie z pensjonariuszami. Wykonano ją na terapii zajęciowej, którą prowadzą dla pensjonariuszy uczniowie w ramach praktyk uczniowskich.

Zabawa trwała trzy godziny. Były wróżby typowe dla andrzejkowego wieczoru; lanie wosku przez klucz, szukanie imienia wybranka za pomocą rozsypanych igieł. Na akordeonie grał niezastąpiony Pan Kazimierz, pracownik MSP w Otwocku. Śpiewano chóralnie znane piosenki i przyśpiewki. Dziewczęta wykonały pokaz tańców, ponieważ z powodu remontu dużej jadalni nie mogli tańczyć wszyscy. Poczęstunek dla podopiecznych i uczniów przygotowała obsługa Domu. W trakcie słodkiego podwieczorku słuchano muzyki mechanicznej przygotowanej przez uczniów. Było miło, domowo i wesoło, a emocje uczestników zabawy podczas wróżb nie mniejsze niż w latach młodości.

Do zobaczenia za rok... Przekonamy się czy wróżby się sprawdziły.

Agnieszka Parysek, Dominik Ryfa

7 czy 8 w nocy?

foto: E. B.



rozśpiewać publiczność, która, choć wysokiej jakości, to w niezbyt imponującej ilości przybyła do „Hefajstosa”.

Taka to już od dawna smutna tendencja wydarzeń kulturalnych w Otwocku. Czyżby tylko parkowa „masówka” była w stanie zachęcić otwoczan do wyłączenia telewizora i wyjścia z domu? Barierą nie są chyba ceny biletów, bo 10 zł, jak w przypadku piątkowej imprezy, to nie jest kwota zaporowa i można czasem ją wydać, by zobaczyć coś na własne oczy i usłyszeć na własne uszy.

„7 w nocy” to zespół grający bluesa, ale nie tylko. Młodzi artyści tworzą radosny spektakl muzyczny, bawiąc się razem na scenie i wciągając do zabawy również widownię. Niezależnie od wieku. Urozmaicony repertuar, mocny głos lidera, gitarowe popisy, harmonijka, światła, dymy – wszystko to składa się na znakomity występ, w którym brak na szczęście zmanierowanych gestów, arogancji, tak drażniących dojrzałą widownię, a tak typowych dla bardzo mło-

Tytułową wątpliwość wywołały plakaty informujące, że 23 listopada w „Hefajstosie” odbędzie się koncert grupy „7 w nocy”, ale o... 20. Organizatorzy imprezy – Otwockie Stowarzyszenie Bluesa i Ballady, dobrze wiedziało, co robi zapraszając na listopadowy, smutny wieczór wysoko energetyczny i rozgrzewający zespół aż z Tarnowskich Gór.

Supportem, czyli zespołem występującym przed główną atrakcją wieczoru, miał

był zespół „No Way”, ale w drodze do Otwocka jego samochód uległ wypadkowi. Na szczęście, choć wyglądało to groźnie – samochód dachował, muzykom nie się nie stało. Dojechać do Otwocka jednak już nie mogli. I tak cała odpowiedzialność za zadowolenie słuchaczy spadła na barki gwiazdy wieczoru. Gwiazda nieskomplikowana, bo czteroramienna, składała się z trzech gitarzystów i jednego perkusisty. Ten skład w zupełności wystarczył, by roztańczyć i

Duo Concertato

Koncert czwartkowy w MDK

W kolejnym z cyklu koncertów czwartkowych 8 listopada na scenie Młodzieżowego Domu Kultury wystąpił krakowski duet: Anna Boczar na fortepianie i Piotr Lato na klawirze. Trzeba przyznać, że postawił on wysoko poprzeczkę przed młodzieżowo-dziecięcą publicznością, do której cykl jest adresowany.

Muzycy wystąpili w dość trudnym repertuarze, praktycznie nieznanych w Polsce kompozytorów z przełomu XIX i XX wieku. Malcolm Henry Arnold, André Bloch, Arnold Bax, Bohusław Martinů to nazwiska znane tylko wąskiej grupie melomanów. Być może zapoznanie otwoczkich dzieci z muzyką nieznaną było właśnie ce-

lem duetu, który na co dzień nie tylko koncertuje, ale także uczy muzyki. W Otwocku zaprezentowali m.in. „Denerianę” Francuza Blocha, „Sonatę” Anglika Baxa i „Sonatinę” Czecha Martinů. Mistrzostwo klawirzysty w połączeniu ze współgrającym fortepianem na długo przykuło uwagę słuchaczy. Dzieci oprócz muzyki szczególnie zainteresował fakt, że Anna Boczar po ukończeniu studiów otrzymała roczne stypendium od rządu francuskiego i odbyła kolejne studia w Paryżu. Wraz z Piotrem Lato występują od 1994 r.

Spośród wybranych przez nich kompozytorów zwróćmy uwagę na Arnolda Edwarda Trevora Baxa, którego styl obra-

zuje przenikanie romantyzmu z impresjonizmem, zawsze z silnym wpływem celtyckim. Bax pod pseudonimem Dermot O’Byrne pisał także poezję. Z kolei muzyczna droga Czecha Bohuslava Martinů wiodła od impresjonizmu, przez neoklasy-



Wydarzenie...



dych grup. „7 w nocy” zdobył liczne grono fanów na festiwalu bluesowym w Rawie i zaproszenie ich do Otwocka było doskonałym wyborem.

OSBiB-owi nie brakuje energii. Od dłuższego czasu organizuje ciekawą imprezę pt.: „Otwockie Rzępoły”, podczas której każdy może zaprezentować swoje umiejętności muzyczne w klubie K2, pod warunkiem, że przyniesie własny instrument. Najbliższa planowana jest na 15 grudnia. O kolejnych można przeczytać na podanej stronie internetowej i w lokalnej prasie (www.otwockiblues.pl).

Ewa Banaszkiewicz

cyzm, muzykę inspirowaną jazzem, aż do własnego niepowtarzalnego stylu.

Warto także zwrócić uwagę na zaprezentowane formy muzyczne, takie jak sonata, sonatina czy koncert. To już wyższy stopień wiedzy o muzyce, której przybliżeniu patronuje Starostwo Powiatowe w Otwocku.

Pierwotnie określeniem „sonata” nazywano każdy utwór instrumentalny, w przeciwieństwie do wokalnego czyli kantaty. Z czasem wykształciła się w specyficzną formę, której kształt nadali Mozart, Haydn czy Beethoven. Sonata wykonywana nie przez solistę czy zespół kameralny, a przez orkiestrę symfoniczną nazywa się symfonią, a 3-częściowa sonata na instrument solo z towarzyszeniem orkiestry to koncert.

Ewa Banaszkiewicz

... „Tak musi pan o tym napisać” – usłyszałem od jednego z widzów po zakończeniu koncertu Katarzyny Groniec. I choć odbył się on w innym niż pierwotnie zakładano miejscu, to ani artystka, ani publiczność nie zawiodły.

24 listopada klub „Smok” przeżył prawdziwe obłędzenie. Po godzinie osiemnastej sala wypełniła się wielbicielami Katarzyny Groniec, dzięki której pierwszy otwocki Festiwal Poezji Śpiewanej zakończył się prawdziwie mocnym akcentem. Gwiazda pierwszego polskiego musicalu „Metro”, związana do niedawna z teatrem muzycznym „Buffo”, trafiła do Otwocka promując swoją najnowszą, autorską płytę „Przypadki”. O jej wartości artystycznej świadczyć może gorące przyjęcie publiczności, oraz kolejka fanów, jaka ustawiła się pod drzwiami garderoby piosenkarki w oczekiwaniu na autografy. Widzów koncertu zachwyciły nie tylko teksty piosenek, w słodko-gorzki sposób opisujące szarą rzeczywistość, muzyka autorstwa Piotra Dziubka, ale także, a może przede wszystkim, aktorska charyzma i talent wykonawczyni. Groniec, określana mianem mistrzyni nastroju, której recitale pełne są emocjonalnych skrajności – od melancholii po eksplozję entuzjazmu – nie zawiodła. Z niezrównaną wręcz łatwością przeistaczała się na scenie z uwodzicielskiego wampa w skrajną, zionącą nieważnością do mężczyzn feministkę, z ogarniętą żądzą mordu nastolatki w plotkarkę i bigotkę. Nic więc dziwnego, że publiczność nagradzała ten kabaretowy, w tradycyjnym znaczeniu tego terminu, występ salwami śmiechu i rżęsistymi brawami.

Dobrze, że organizujecie w swoim mieście podobne imprezy. Ludzie potrzebują różnicowania, a jak pokazuje przykład tego festiwalu, jest także zapotrzebowanie na taką właśnie muzykę” – powiedziała na gorąco po swoim występie Katarzyna Groniec, podsumowując swój udział w festiwalu. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że znajdzie on swoje miejsce również w przyszłorocznej „ramówce” imprez kulturalnych. Tym bardziej, że jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, jest szansa, że jeszcze w tym roku odbędzie się kolejny koncert cyklu. Tym razem organizatorzy



foto: Marek Gągała



planują bardziej kameralną imprezę – koncert kolęd, który miałby się odbyć w okresie świątecznym w Muzeum Ziemi Otwockiej. Trzymajmy więc kciuki za te zamierzenia, a także za przyszłoroczną edycję festiwalu.

mg

Zatrzymane w kadrze

Ocalić do ostatecznej zagłady i zapomnienia – taki cel przyświecał pierwszemu konkursowi fotograficznemu „ŚWIDERMAJER”.



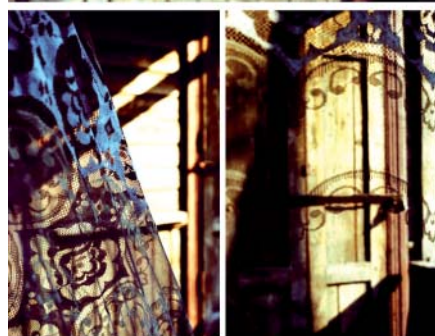
Plaga pożarów, wieloletnie zaniedbania mieszkańców, nieubłagane piętno czasu wreszcie – wszystko to powoduje, że tradycyjna architektura nadświderzańska coraz częściej odchodzi w niebyt. Walkę z objętością, która może sprawić, że za kilkanaście lat domy budowane w tym charakterystycznym stylu przejdą do historii, wydali organizatorzy konkursu fotograficznego



„Świdermajer”. Konkurs, będący kolejną próbą utrwalenia istniejących jeszcze drewnianych relikwii Otwocka, powstał z inicjatywy Tomasza Brzostka – autora cykli fotograficznych: „Świdermajer” oraz podróżującej po Polsce i świecie wraz z wystawą Muzeum Ziemi Otwockiej „Żydz i otwocky” - „Krainy dziwnych snów”.

W pierwszej edycji konkursu wzięło udział jedynie 12 fotografów. „Spodziewaliśmy się większego odzewu. Konkurs ogłoszony został jeszcze pod koniec ubiegłego roku i do ostatniej chwili nie cieszył się dużą popularnością. Z tego powodu zdecydowaliśmy się na wydłużenie terminu nadsyłania prac” – skomentował przedstawiciel jednego z organizatorów, OCK - Muzeum Ziemi Otwockiej, Sebastian Rakowski. „Planujemy, że „Świdermajer” stanie się w przyszłości imprezą cykliczną, która na stałe wpisze się do kalendarza. Mamy nadzieję, że następna edycja, za dwa lata, przyciągnie więcej chętnych.”

Kilkadziesiąt nadesłanych przez uczestników prac oceniało jury, w którym znaleźli się fotograf i dwóch grafików – mieszkańców Otwocka. Pracami komisji kierował Jacek Grymuza, organizator cieszącego się już ugruntowaną, ogólnopolską pozycją konkursu „Oblicza ludzi”, wspomagany przez autora cyklu rysunków „Ocalić od zapomnienia” - Leszka Korczaka oraz grafika, Grzegorza Muczkę. „Nagrodzone przez nas prace stoją na wysokim poziomie” - stwierdził podczas wernisażu otwierającego wystawę pokonkursową Muczkę. Jak przyznał, jego faworytem były prace uhonorowanego drugą nagrodą Tymona Iwańskiego. „O tym, kto jest ich autorem, dowiedziałem się już po ogłoszeniu wyników. Wszyscy członkowie jury oceniali nadesłane prace oddzielnie, nie znając werdyktów innych jurorów. „Domy umierają stojąc” spodobały mi się przede wszystkim z uwagi na ciekawą, działającą na wyobraźnię pomysł. Zdjęcia zrobione zza firanki, przypominają o tym, że stojące w sąsiedztwie świdermajery dla wielu otowoczan to nadal codzien-



ność, na którą możemy patrzeć chociażby z okien własnych domów” – mówił G. Muczkę.

Oprócz zdjęć Iwańskiego (fot. 2) wśród nagrodzonych znalazły się prace Grażyny Zielińskiej – Zenkner, która otrzymała pierwszą nagrodę i główną nagrodę - tysiąc złotych za zdjęcie „Ostatni widok” (1) oraz wyróżnienie specjalne, przyznane przez naczelnika Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta za „Zachód świdermajerów”(4), a także cykl „Z przedwojennego albumu Heleny” i „Powrót” (3) autorstwa Tomasza

Kapusty (III miejsce). Dodatkowo jury przyznało wyróżnienia dla Marka Krakowiaka i Mariusza Piotrowicza. Nagrodzone prace oglądać można na stronie internetowej www.swidermajer.info oraz w Muzeum Ziemi Otwockiej.

mg

Artyści artyście

W hołdzie tragicznie zmarłemu przed dziesięciu laty koledze i przyjacielowi otwoccy artyści zdecydowali się na udział we wspólnej wystawie. Pod egidą Otwockiego Centrum Kultury w Muzeum Ziemi Otwockiej zgromadzono prace 30 plastyków: malarzy, grafików, fotografów, rzeźbiarzy – zawodowców i amatorów. Połączył ich wspólny cel – pamięć o Bogdanie Stodulnym.

Choć oddalone od centrum miasta, nie bez przyczyny Muzeum Ziemi Otwockiej stało się miejscem wernisażu i wystawy upamiętniającej 10. rocznicę śmierci Bogdana Stodulnego. To tu znajduje się depozyt kilkudziesięciu prac tragicznie zmarłego artysty oraz galeria jego imienia, stworzona w kilka tygodni po tragicznym wypadku. Tutaj wreszcie od wiosny tego roku odbywały się spotkania integracyjne otwockich plastyków, których efektem stała się wystawa poświęcona pamięci Stodulnego. "Nie chcieliśmy jedynie oddawać w ten sposób hołdu Bogdanowi. Zale-

żało nam na tym, aby przy okazji smutnej rocznicy jego śmierci zintegrować środowiska artystyczne Otwocka i zmobilizować je do wspólnego działania" – podsumował dyrektor OCK Jacek Czarnowski. "Według mnie pod tym względem to największe wydarzenie kulturalne tego roku. Pokazaliśmy, że po dziesięciu latach od jego śmierci, osoba Stodulnego nadal potrafi łączyć. To był pretekst do wspólnego działania. Dzięki tej wystawie znowu środowisko otwockich artystów skupione wokół Bogdana tworzy jedno. Niestety w większości otwockich mediów wydarzenie to przeszło prawie bez echa."

Wystawa, nawiązująca swoim charakterem do stworzonego przez Grzegorza Muczkę "Arsenału" znaleźć ma swoją kontynuację. Nie chcąc zaprzepaścić owoców integracji otwockich artystów, OCK planuje kolejne, cykliczne wystawy promujące ich dorobek.



Wystawę "Artyści plastycy Bogdanowi Stodulnemu" oglądać można w Muzeum Ziemi Otwockiej do 7 stycznia. Jednocześnie w placówce dostępny jest folder zawierający reprodukcję prac biorących w niej udział. Cena 5 złotych. Uzyskane ze sprzedaży prospektów pieniądze spożytkowane zostaną na renowację znajdujących się w depozycie muzealnym obrazów Stodulnego, które uległy zniszczeniu podczas wypadku, w którym poniósł śmierć ich autor.

mg

MITRO ŚWIAT DOMOWYCH PRZYSMAKÓW

ZAPRASZAMY

MYSIA 1
(RÓC ANDRIOLLEGO)

W naszej ofercie:

- Pierogi i krokiety wigilijne
- Tradycyjnie pieczone mięsa i drób
- Dania na imprezy okolicznościowe (schab, ozorki z galarecie, ryba po grecku)
- Lasagne z mięsem i szpinakiem
- Gyros wieprzowo-wołowy, drobiowy
- De Volaille, mielone i inne dania obiadowe
- Zapiekanka makaronowa
- Pieczone ziemniaki
- Pieczony drób: kurczak, kaczka, gęś
- Ryby smażone i pieczone : karp, halibut, panga, mintaj, miruna
- Śledzie w oleju
- Kurczak, nóżki w galarecie
- Sałatki: jarzynowa, hawajska, z kurczaka, z tuńczyka
- Surówki (w dużym wyborze)

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA TELEFONICZNIE

TEL. 22 779 55 00

(odbiór własny)



Dbajmy o miłość

„A myślałam, że już Cię nie ma” – tą piosenką Miry Kubasińskiej, do której słowa napisał Bogdan Loebl, rozpoczął się 16 listopada wieczór poetycko-muzyczny dedykowany pamięci Miry Kubasińskiej i Tadeusza Nalepy. Oboje ostatnie lata życia spędzili blisko nas; ona - w Otwocku, on – w Józefowie.



Maciej Pietrzyk i Bogdan Loebl



Mira Kubasińska i Andrzej Bigolas



fol. E. Banaszkiewicz

Organizatorami spotkania w „Cafe MDK” było Stowarzyszenie Artystów i Przyjaciół Kultury Otwockiej oraz Stowarzyszenie Kultury Mazowsza. Mimo czyhającej nad imprezą groźby zasmucenia widzów do łez, stała się ona wspaniałym wielowątkowym przeżyciem artystycznym. Ogromna w tym zasługa błyskotliwego, obdarzonego zgrzytliwym poczuciem humoru Bogdana Loebla, którego scenicznym interlokutorem był prowadzący imprezę Maciej Pietrzyk. Ich ciekawy dialog, przeplatany wierszami i tekstami piosenek Loebla, toczył się obok naściennej prezentacji obrazów Dariusza Brańskiego. Jego kamienne, głęboko erotyczne anioły pojawiły się tam nieprzypadkowo. Stanowiły bowiem integralną część nowego tomiku Bogdana Loebla pt.: „Dbaj o miłość”. Wprawdzie tomik nie dojechał na czas z drukarni, ale jego wieczorna promocja z pewnością była udana. Autor „piosenek, bluesów i wierszy” podkreślił, że czuje się przede wszystkim tekściarzem. Najlepiej pisało mu się do muzyki Tadeusza Nalepy, ale współpracował także z Włodzimierzem Nahornym, „Niebiesko-Czarnymi”, „Dżemem”, „Nocną zmianą bluesa”, Grzegorzem Markowskim i Krzysztofem Cugowskim. Jak z rękawa Loebl wyciągał wspomnienia, anegdotki dotyczące początków muzyki rockowej i swoich spotkań z twórcami. Zahaczył także o dzieciństwo na Kresach, gdzie chadzał na majówki do cerkwi posłuchać chóru, bo organów w cerkwiach nie było...

Ważnym wydarzeniem w życiu poety było spotkanie ze Stanem Borysem i Tadeuszem Nalepą, którzy w Rzeszowie tworzyli zespół „Blackout”, później przemianowany na „Brakeout”. Potem do grupy dołączyła Mira Kubasińska. Po latach zamieszkali po dwóch stronach Świdra; również Bogdan Loebl, dzisiejszy mieszkaniec Józefowa.

Ewa Banaszkiewicz



W drugiej części wieczoru na mikroskopijnej scenie „Cafe MDK” wystąpił zespół „Bluesquad” i to w powiększonym składzie! Duchem obecna była Mira Kubasińska, której fotografie pojawiały się na ścianie. Do wspólnego zagrania z zespołem „Bluesquad” namówił ją kiedyś saksofonista Andrzej Bigolas. Teraz, 16 listopada, pan Andrzej po przerwie powrócił na scenę i to w znakomitej formie. Również po dłuższej scenicznej pauzie i równie dobrze zaprezentowała się niespodzianka wieczoru, gwiazda na męskim nieboskłonie „Bluesquadu” - Kaja Szwarc. Wokalistka wybrała mniej znane piosenki z repertuaru Miry Kubasińskiej, którym nadała własne piętno. Ciekawe połączenie wrażliwości i siły, nieśmiałości i całkowitego oddania się muzyce zaowocowało występem, za który odebrała zasłużone owacje. Kilka samodzielnych utworów wykonało męskie grono „Bluesquadu”, które tego wieczoru zagrało wyjątkowo dobrze. Duże brawa!

Nadal... dbajmy o miłość

I żeby nie zapomnieć! Podziękowania należą się sponsorom: Barbarze Stockiej, Piotrowi Kotowi i Bartłomiejowi Kozłowskiemu oraz właścicielkom „Cafe MDK”.
E.B.



Kaja Szwarc



Moda na odblaski

O tym, że dzieci są najczęstszymi i najbardziej bezbronnymi ofiarami wypadków drogowych, nikogo przekonywać nie trzeba. Ciemne ubrania, nieoświetlone, pozbawione chodników ulice, jesienno-zimowa szaruga, brawura kierowców i beztroska najmłodszych – wszystko to sprawia, że codzienna droga do szkoły nie należy do najbezpieczniejszych.

Tę trudną sytuację starają się ratować rozmaite instytucje, organizacje pożytku publicznego, które wychodząc ze słusznego założenia, że uświadamianie należy rozpocząć jak najwcześniej, prowadzą akcje promujące wśród najmłodszych kwestie bezpieczeństwa na drodze. W takie działa-

naszą ofertę” – podsumowała wyniki prowadzonej akcji prezes fundacji Joanna Wrońska.

Choć część „rysunkowa” programu zakończyła się podczas Festynu Rodzinnego zorganizowanego pod koniec września w Parku Miejskim (autorom najlepszych prac wręczono wtedy atrakcyjne nagrody), to cała akcja trwała przez kolejne dwa miesiące. W tym czasie w ramach projektu przedstawiciele Fundacji odwiedzali szkoły powiatu otwockiego, rozdając specjalnie przygotowane odblaskowe zawieszki, będące nie tylko symbolem akcji, ale również podnoszącą bezpieczeństwo ozdobą. „Każdy z około 10 000 uczniów szkół podstawowych w całym powiecie otwockim otrzymał taką zawiesz-

kę. Chcieliśmy w ten sposób pokazać dzieciom, że odblask jest bardzo ważny i może być modny” – mówi Wrońska. - „W kilku odwiedzionych przez nas szkołach odbyły się specjalne lekcje poświęcone bezpieczeństwu na drodze. Prowadziła je pani sierżant Anna Wasilewicz z Komendy Powia-

towej Policji. Po tych zajęciach wręczaliśmy dzieciom odblaski i wspólnie z nimi przyczepialiśmy je do ich plecaków. Każda z plaketek sprawia, że noszącej ją dziecko jest widoczne z odległości 100 m. Oprócz znaczków w szkołach zostawiliśmy także materiały dydaktyczne, gry planszowe i multimedialne na temat bezpieczeństwa, ulotki informacyjne i film „Moda na odblaski”,



zrealizowany przez firmę „Hercnisczfilm” we współpracy z Komendą Powiatową Policji oraz z Harcerską Grupą Ratowniczą Otwock. Mamy ogromną nadzieję, że projekt, który realizowaliśmy ostatnie trzy miesiące, przyczyni się choć trochę do zwiększenia bezpieczeństwa na drogach w każdej miejscowości Powiatu.”

mg

Organizatorzy akcji „Moda na odblaski” pragną podziękować za okazaną pomoc i współpracę przy prowadzeniu projektu: pani Annie Wasilewicz z Komendy Powiatowej Policji, Komendzie Hufca ZHP Otwock, firmie „Hercnisczfilm” oraz panu Leszkowi Korczakowi z Wydziału Kultury Miasta Otwocka.



nia wpisuje się akcja „Moda na odblaski”, prowadzona przez powstałą na początku tego roku Fundację „Ja – Obywatel”.

Pierwszym etapem projektu, zorganizowanego pod patronatem Starosty Powiatu Otwockiego, było przeprowadzenie konkursu rysunkowego „WIDĄĆ MNIE NA DRODZIE” skierowanego do uczniów szkół podstawowych. „Aby zainteresować dzieci, szczególnie te najmłodsze, tematem zachowania zasad bezpieczeństwa na drodze zaproponowaliśmy wszystkim uczniom udział w konkursie rysunkowym. Forma ta przypadła im do gustu, co przełożyło się na ilość zgłoszonych prac. Choć frekwencja była wysoka, jako organizatorów zdziwił nas fakt, że nie wszystkie zaproszone do udziału w konkursie szkoły odpowiedziały na



Hymn dla juniorów

Wspaniałym sukcesem zakończył się rozgrywany w norweskim Lillestrøm, niedaleko Oslo, Puchar Świata Disco Dance Juniorów.

Dwa razy nasi tancerze reprezentujący otwocki RELIESE działający w Młodzieżowym Domu Kultury wysłuchali Mazurka Dąbrowskiego, a to za sprawą zdobycia Pucharu Świata w kategorii solo przez Kamila Bystrzyckiego oraz w duecie przez Adę Patłaszyńską i Kamila Bystrzyckiego.

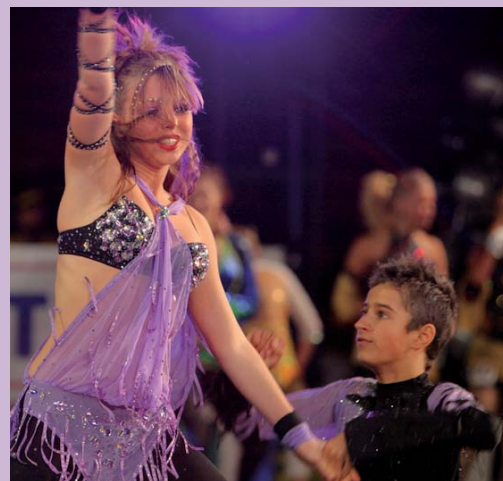


Informacyjnie podajemy również miejsca naszych solistek w kategorii juniorów: **38. Kasi Rynkiewicz** i **29. Ady Data**, spośród 75 zawodniczek.

Wyjazd ten w całości został sfinansowany przez rodziców tancerzy, za co serdecznie - dziękujemy!

Trenerami utalentowanych tancerzy są: Leszek Cichocki i Piotr Patłaszyński.

PP



To nie koniec medali podczas Pucharu Świata. Na mistrzowskie podium powrócił Darek Bujnowski, który w kategorii solistów zajął bardzo dobre, trzecie miejsce. W finale duetów tańczył również nasz drugi duet: Kasia Rynkiewicz i Darek Bujnowski, którzy ostatecznie zajmując 5. miejsce odnotowali tym samym swój życiowy sukces. To bardzo dobre otwarcie przed przyszłorocznymi Mistrzostwami Polski, które w marcu 2008 roku odbędą się w Karczewie!

Należy dodać, że w kategorii duetów wystartowało aż 58 par z: Czech, Słowacji, Anglii, Białorusi, Włoch, Szwecji, Danii, Norwegii, Finlandii oraz Polski.

O podium otarła się nasza miniformacja disco juniorów w składzie: Kasia Rynkiewicz, Ada Data, Ada Patłaszyńska, Ania Malesa, Kasia Zygiel, Kamil Bystrzycki, Krzysztof Szabo, która po wspaniałej walce zajęła ostatecznie 4. miejsce spośród 23 startujących grup.



Od pięciu lat z inicjatywy Czesława Woszczyka, dyrektora Młodzieżowego Domu Kultury w dniu imienin patronki muzyków - świętej Cecylii spotykają się na wspólnym koncercie chóry z powiatu otwockiego.

25.11.2007r. w Kościele pw. św. Wincentego á Paulo w Otwocku odbył się V Powiatowy Przegląd Chórów. Organizatorem jubileuszowego przeglądu było Starostwo Powiatowe, Parafia św. Wincentego á Paulo w Otwocku oraz Młodzieżowy Dom Kultury. W tegorocznym przeglądzie wzięło udział 9 chórów - ponad 220 chórzystów! Koncert fachowo poprowadziła Elżbieta Kociszewska.

Wydarzenie zostało zarejestrowane po raz pierwszy na nośnikach audio i video dzięki programowi edukacyjnemu oraz profilaktyczno-wychowawczemu „Kulturalni” ze środków Kuratorium Oświaty.

Po powitaniu wygłoszonym przez dziekana proboszcza Parafii św. Wincentego á Paulo księdza Bogusława Kowalskiego chórzystów i zgromadzonej publiczności wszystkie chóry wykonały wspólnie „Gau-de Mater Polonia” pod batutą Zbigniewa Siekierzyńskiego.

A oto kolejno występujące chóry:

1. Chór „Skowronki”, dyrygent - Zbigniew Jóźwicki **2. Chór „Andromeda”** działający przy Szkole Podstawowej nr 6 – Otwock, dyrygent - Anna Cwiklińska **3. Chór „Wawrzyniacy” z Parafii św. Wawrzyńca w Gliniance**, dyrygent - Zbigniew Jóźwicki, **4. Chór Parafii św. Jana Chrzciciela - Warszawice**, dyrygent – Łukasz Lusawa **5. Chór Parafii Miłosierdzia Bożego – Otwock – Ługi**, dyrygent - Teresa Iwatowicz **6. Miejsko-Parafialny Chór „Schola Cantorum Maximilianum”- Józefów**, dyrygent – Zbigniew Siekierzyński **7. Chór „Via Musica” Parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus – Otwock**, dyrygent – Sławomir Łobaczewski **8. Otwocki Chór Kameralny „Concordia” – Otwock**, dyrygent - Jerzy Łysiak, akompaniament – Katarzyna Kowalik **9. Chór „Lira” Parafii św. Wincentego á Paulo – Otwock**, dyrygent - Czesław Woszczyk, akompaniament – Michał Korczyk.

Na zakończenie wszystkie chóry zaśpiewały wraz z publicznością pieśń „Nie lękaj się” Stefana Stuligrosza, a dyrygował Zbigniew Jóźwicki.

Wspaniałego występu gratulował wszystkim ks. B. Kowalski, B. Żelazowska z Urzędu Marszałkowskiego i R. Nowaczewski członek Zarządu Głównego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Anna Sędek



Pieśni dla Cecylii





Wolontariat realizuje misję



„Choćbyśmy cały świat przemierzili w poszukiwaniu piękna, nie znajdziemy go nigdzie, jeżeli nie nosimy go w sobie.”

Ta myśl amerykańskiego pisarza i filozofa, Emersona jest niezwykle przejrzysta i trafna. Spotykamy ludzi emanujących wewnętrznym pięknem. Przy nich czujemy, że radości i smutki życia mają głębszy sens, a wspólne ich przeżywanie buduje więzi przyjaźni, ludzkiej solidarności. Niestety nie brakuje też osób przytłaczających pesymizmem, krytyką, szyderstwem. Oni roztracają brzydotę i wzajemnie utwierdzają się w złych odczuciach. Malkontenci zniechęcają do działania, bo widzą same ujemne strony. Niekiedy te dwie postawy: optymisty i pesymisty walczą w jednym człowieku. Dla takich osób istotne jest, jakimi ludźmi się otaczają, ponieważ wpływ innych może zadecydować o ich postawie życiowej.

Wolontariat Ośrodka Pomocy Społecznej realizuje misję poszukiwania piękna wewnętrznego i dzielenia się nim dla dobra wspólnego. 17 listopada na spotkaniu integrującym społeczność lokalną współpracujący z nami artyści amatorzy podjęli temat odzyskania przez Polaków niepodległości po 123 latach zaborów. Wszyscy zebrani okazali wdzięczność pokoleniom, które doprowadziły do wolnej Polski.

Zespół „Seniorki” pod kierunkiem



Heleny Ciepałowicz recytacją i śpiewem oddał hołd tym, którzy złożyli najwyższą ofiarę na ołtarzu ojczyzny, a teraz często spoczywają w bezimiennych mogiłach, gdzie świadkami ich losu są tylko drzewa.

Stanisława Kościesza i Stanisław Janik przywołali wydarzenia historyczne prowadzące do niepodległej Rzeczypospolitej oraz przedstawili okoliczności powstania poszczególnych pieśni patriotycznych. Wspólny śpiew przy akompaniamencie akordeonu przywołał ducha tamtych czasów.

Wszyscy byliśmy zgodni, że wolna ojczyzna to bezcenna wartość. Polska jest naszym domem, tu jesteśmy u siebie. Warto o tym pamiętać. Zamanifestowaliśmy swoje poczucie polskości także poprzez dekorację sali oraz uroczyste stroje. A wszystko dzięki sile sprawczej ludzi z wewnętrznym pięknem współpracujących z Wolontariatem Ośrodka Pomocy Społecznej.

Beata Suchecka,
koordynator wolontariatu
tel. 22 779 36 92 w. 27
www.opsotwock.yoyo.pl

Czy nastąpi koniec książki? Czy hiperłącze może być poezją? Jak czytać cyberteksty? Odpowiedzi na te pytania szukała młodzież otwockich szkół średnich na spotkaniu z redakcją internetowego pisma techsty.art.pl - Emilią Branny i Mariuszem Pisarskim.

Hiperteksty

Hipertekst to informacje, w których czytelnik może poruszać się w sposób swobodny i nielinearny. Podczas lektury może dowolnie zmieniać bieg fabuły poprzez „wkliknięcie” w wybrane słowo tekstu. Taki rodzaj czytania może być niezwykle wciągający, ponieważ właściwie nie sposób przewidzieć zakończenia utworu – może być wiele finałów, w zależności od wyboru akcji. To – jak twierdzą redaktorzy techsty.art.pl – wyzwala czytelnika, ponieważ nie musi podążać za fabułą narzuconą przez autora. Jednak taki typ lektury ma również mankamenty – czytelnik często miewa wrażenie, że akcja się zapętla albo prowadzi donikąd. W trakcie spotkania miała miejsce nieoficjalna premiera polskiej wersji utworu Michaela Joyce’a pt.: „Afternoon, a story” („Popołudnie, pewna historia”) – jednego z najstarszych dzieł (sprzed 20 lat) napisanych hipertekstem. Jest to powieść składająca się z około pięciuset leksji (e-strony), w której następują częste zwroty akcji i zmiany osób mówiących. Żeby naprawdę zrozumieć ten utwór, trzeba poświęcić mu wiele tygodni, przeczytać kilka rozwiązań tej samej akcji. Taka forma obcowania z „książkami” cieszy się dość dużym zainteresowaniem czytelników w zachodniej Europie. Czy przyjmie się w Polsce? „Ja jednak preferuję bezpośredni kontakt z książką – mówi Tomek z humanistycznej klasy z „Gałczyna” – i do tego kubek gorącej herbaty”. Spotkanie młodych humanistów z redakcją techsty.art. odbyło się w ramach rządowego programu „Usuwanie bariery i wspieramy kariery” koordynowane przez Starostwo Powiatowe w Otwocku.

Piotr Cmiel



Muzeum po sąsiedzku

Choć miejsce to oficjalnie nosi nazwę Centrum Historyczne Ziemi Karczewskiej, to bardziej swojsko mówi się o nim „Muzeum Stara Plebania”.

Powstało dzięki porozumieniu między proboszczem Karczewa, księdzem prałatem Wiesławem Nowosielskim, który udostępnił budynek starej plebanii, a władzami miasta, które wyłożyły środki finansowe. Powstało bardzo szybko, zważywszy że stosowna uchwała Rady Miasta zapadła 13.VI.06 r. – a w cztery miesiące później – muzeum już otwarto. Teraz, po roku funkcjonowania – robi wrażenie osiadłego miejsca z imponującą liczbą eksponatów, z których zwiedzający mogą dużo dowiedzieć się o historii ziemi karczewskiej. Zlokalizowane na wprost Kościoła, podnosi historyczną rangę Karczewa – promując miasto. Pięć dużych sal, wypełnionych eksponatami. Każda z sal poświęcona innemu zagadnieniu codziennego życia ludzi tej ziemi. Stare, piękne, z pietyzmem wykonane przez karczewskich artystów rzemieślników meble, jak łóżko, komoda, szafa, które tradycyjnie w dom wносиła panna młoda. Pięknie haftowane obrusy, serwety, firanki, pościel, ozdobne poduszki, makaty, kilimy, święte obrazy, a przy drzwiach wejściowych tradycyjne naczynko na wodę święconą. Nie sposób wymienić wszystkich eksponatów, poczynawszy od starego żelazka do prasowa-

nia, przez karbidowe lampy i nadwerżone zębem czasu orczyki do zaprzęgów oraz inne, których są dziesiątki. Najstarszy eksponat pochodzi z XVI wieku.

Przez 12 miesięcy od otwarcia kustosz Jan Tabencki zorganizował 11 wystaw. Ostatnia, listopadowa: „Karczewskie Zadzuszki Muzealne”, poświęcona jest m.in. synom ziemi karczewskiej, którzy zginęli w Katyniu. W grudniu planowana jest wystawa „Wieś polska w malarstwie i grafikach Stanisława Praussa”.

Dzieje budynku starej plebanii sięgają 1892 r., kiedy ksiądz Feliks Pyzalski zakończył budowę murowanego budynku. Po nim plebanie przejął w 1906 roku ksiądz proboszcz Władysław Żaboklicki. W następnych latach plebania służyła kolejnym proboszczom i wikariuszom, aż do 1996 r. Po śmierci księdza Edwarda Świącieckiego, jego następca – ksiądz prałat Sylwester Sienkiewicz – przeprowadził remont generalny plebanii, gdy pracujący wówczas w kościele księża przenieśli się do nowej plebanii.

Dziś, ten piękny, wiekowy budynek, na wprost zabytkowego kościoła, odnowiony, w którym najprawdziwsze ślady historii noszą drzwi wejściowe, wykonane z rozmachem zdobniczym tamtych lat – stanowi prawdziwą atrakcję turystyczną Karczewa.

Kończąc tę krótką relację z odwiedzin sąsiedzkiego muzeum – pragnę dodać, iż



miejsce to stanowi przykład, jak wiele jest w rękach ludzi. Jeśli istnieje pomysł i wola jego realizacji, to nawet przy skromnych środkach – można stworzyć rzeczy niezwykle. Potrzebny jest tylko człowiek, który chce, umie i potrafi zjednać dla sprawy zwolenników. A także nie żałuje własnych sił. Włodarzom miasta, księdzu Wiesławowi Nowosielskiemu, a także Janowi Tabenckiemu, inicjatorowi i twórcy także otwocznego muzeum – dziś zaś twórcy i kustoszowi Muzeum Karczewa moje wielkie gratulacje.

Barbara Dudkiewicz

Wiara wyrażona wierszem

W październiku br. w Mszanie Dolnej w MOK rozstrzygnięto V edycję ogólnopolskiego konkursu poetycko-literackiego im. Ks. Kanonika Józefa Jamroza „O autentyczną wiarę”. Jak podaje strona internetowa, na konkurs corocznie wpływa ponad 250 prac z kraju i z zagranicy. Miło nam poinformować czytelników, że w tegorocznym konkursie III nagrodę otrzymała nasza współautorka – Barbara Dudkiewicz. Gratulujemy!

Oto jeden z jej nagrodzonych wierszy:

„Czas”

Do Ciebie Boże – należy
CZAS,
Tyś Panem jest w kosmosie.
I wolę swą – każdemu z nas
CZAS –
powiązałeś z losem.
Więc, z łaski Twej –
o Panie mój,
autorze tego świata –
mam w przeznaczeniu własny
CZAS –
na wszystkie życia lata.

Tak szybko mija każdy rok,
już trzecie tysiąclecie,
a ja, mój Boże –
(wszak to wstyd)
jak nieporadne dziecię –

blądzę i szukam –
po to by –
na Twój i swój użytek –
najlepiej wykorzystać
CZAS –
któryś mi przyznał –
wszystek!

Nie jest to Boże łatwa rzecz...
więc bądź wyrozumiały,
bo ja uczynek – każdy swój mam za
niedoskonały.

Poprawiać chcę, bez końca chcę
CZAS –
tracąc nadaremno...
Więc cierpliwości Boskiej cud
racz pozostawić ze mną!

B. Dudkiewicz

Świadome życie w społeczeństwie

Instynkt, wrodzone poczucie niebezpieczeństwa kieruje zachowaniem istot żywych. Miliony organizmów rodzą się, wzrastają, nabierają doświadczenia, rozmnażają, pielęgnują potomstwo i wykonują inne zadania życiowe. Nie tworzą szkół, nie używają protez, jakimi są w rzeczywistości nasze narzędzia pracy, nie konstruują środków transportu... Nie mają takich możliwości i potrzeb. Walcząc o byt muszą przystosowywać się do zmiennych warunków środowiska. Niedostosowani umierają, giną albo muszą odejść w inne, łaskawsze strony. Każdy gatunek ma specyficzne przystosowania w budowie ciała, potrzebach żywieniowych, w odporności, w zdolnościach i w poziomie inteligencji, które ułatwiają znalezienie jakiejś „niszy biologicznej” czyli miejsca, w którym mogą istnieć. Odmienność gatunków w zakresie istnienia zbiorowego: w rojach, mrowiskach, plechach czy koralowcach, lub indywidualnego - nie pozbawia możliwości różnych zachowań dostosowawczych. Indywidualne zdolności, prężność, zdrowie pozwalają na sukcesy w walce o byt. Większość decyzji życiowych wynika z nakazów instynktu, w stosunku do warunków przyrodniczych.

Jedynie CZŁOWIEK ma tę wyjątkową, fenomenalną wprost możliwość, w oparciu o instynkt wrodzony, rozwijać swoje intelektualne zdolności, inteligencję w nieskończoność. Tylko człowiek ubierał swoje gołe ciało w skóry zabitych zwierząt. Z włókien roślinnych, wełny i obecnie z tworzyw sztucznych szyje ubrania. Polował na zwierzęta i zwalczał wrogów wciąż udoskonaloną bronią. Przerabiał zdobywaną żywność, budował szałas, domy, pałace, wieżowce. Chronił się za tarczami, stawiał palisady, mury, kopał okopy, tworzył schrony. W każdej dziedzinie zaznaczał swój udział i wciąż zmieniał warunki życia. Potrafił obserwować rzeczywistość, przetworzyć w sztukę o ponadczasowych wartościach. Nadając jej indywidualny styl osobisty, cechy plemienne albo narodowe, wzbogaca i zachęca do rozwijania umiejętności odbioru, zrozumienia ponad podziałami rasowymi i pokoleniowymi. Tak ogromny potencjał intelektualny istniejący w CZŁOWIEKU zostaje zmarnowany, zniszczony przez trudną do zrozumienia krótkowzroczność jednostek lub grup dyrygujących masami.

Działo się to i trwa na wszystkich poziomach władzy i zmusza nas do świadomego życia społecznego.

Nasz wpływ może być znaczący! Plemiona, narody mogły dogadywać się między sobą i powstały państwa wzrastające w siłę i dobrobyt nie zagrażając sąsiadom. Obecnie wyniszczające wojny międzyplemienne zamordowały miliony istnień. Fanatyzm i bestialstwo wodzów faszyzmu i bolszewizmu doprowadziły do wymordowania własnych obywateli, zaliczanych do gorszej kategorii, a potem rozpętane wojny dały możliwość mordowania innych, zasadniczo pokojowo nastawionych, o innej kulturze narodów.

I końca by tego nie było, gdyby nie organizacje ponadpaństwowe. Kiedyś Liga Narodów, która powstała 10.01.1920 r., liczyła w 1939 r. 57 państw i próbowała postawić tamę wojnom. Polska, Francja i W. Brytania należały do Ligi od I do II wojny światowej. Stany Zjednoczone nie były jej członkiem, Związek Radziecki został zeń usunięty, a Niemcy wystąpiły same. Celem LN było zabezpieczenie pokoju i rozwój współpracy międzynarodowej. Pokój w Europie trwał niecałe 19 lat. Bliższa nam czasowo Organizacja Narodów Zjednoczonych, do której Polska należała od 1942 r., miała wiele osiągnięć międzynarodowych. Nasz Naród pozwoliła skrzywdzić bezτροsko. Obecnie Unia Europejska stopniowo przyjmując starające się o uczestnictwo w niej państwa działa na rzecz pokoju w Europie. Jeśli członkom tego paktu uda się zachować odrębność narodową i w podstawowych kierunkach gospodarczą, są szanse na wspólny rozwój. Jak wiadomo, zgoda buduje, niezgoda rujnuje, kraje miasta, rodziny.

Człowiek jest wyjątkowo wyposażony w możliwości rozwojowe. Jest jedynym takim gatunkiem żyjącym na planecie zwanej ZIEMIĄ. Potrafi rozumieć swoją odpowiedzialność za przyszłość tego Świata i włączając się w społeczne działanie rozwijać najlepsze dla przyszłości projekty. Szkoda, że tak często rezygnuje z dobrego działania dla społeczeństwa, wybierając własny doraźny interes! Jak w tej sytuacji możemy liczyć na mądre rozwiązywanie trudności? Pojedynczo jesteśmy kroplą wody w oceanie, ziarnkiem maku w rocznym świa-

towym jego zbiorze. Rodzimy się, działamy i umieramy. Nawet genialni ludzie nie zostawiają swojego piętna na długo w mentalności mas. Ich myśli, poglądy, o epokowym nawet znaczeniu, są zapomniane, przeinaczane, „naciągane” przez ludzi małego ducha. Jednostki i zbiorowiska ludzi nastawionych egoistycznie, egocentrycznie na własny zysk materialny lub dążący za każdą cenę do władzy niszczą prawidłowy rozwój społeczeństwa, narodu jako całości. To, co obserwujemy obecnie w Polsce, jest tego dowodem.

Nasz brak zainteresowania sprawami ogólnokrajowymi stawia społeczeństwo za marginesem wpływów. Nie śledzimy decyzji osób, które wybieraliśmy do władz. Nie zawsze wiemy, czy się sprawdziły. Czy byli naszymi przedstawicielami. Nie biorąc udziału w wyborach rezygnujemy z naszego wpływu na wejście do władz ludzi uczciwych, kompetentnych.

Żeby to zmienić na lepsze, musimy zdobyć się na ś w i a d o m e ż y c i e w s p o ł e c z e ń s t w i e ! Nasze zainteresowanie, udział w spotkaniach, włączanie się do komisji, poznawanie kandydatów ułatwi prawidłowy wybór władz. Tak postępują obywatele wielu państw. Do władz najwyższych dorastają jednostki sprawdzone w gminach, powiatach, województwach. Do świadomego życia w społeczeństwie możemy „dorastać” przez pracę w organizacjach działających dla dobra środowiska, rozwijających kulturę, chroniących zabytki, czy organizujących sport dla różnych grup - dowolnie. Interesujemy się, jakie skutki, korzyści czy straty przynoszą różne reorganizacje. Jak na razie nagle zmiany w szkolnictwie przyjmowaliśmy obojętnie, narzekając w zaciszu domowym. Teraz propozycja zlikwidowania abonamentu na Polskie Radio i Telewizję poruszyło wszystkich i słusznie.

Sugestia ta zagraża pewnej stabilizacji. Godzi w interesy ludzi, których nie stać na kupienie telewizora albo szkoda im czasu na wyszukiwanie wartościowych programów w papce komercyjnej. Nie chcą tracić kontaktu z bieżącą informacją, z nauką i sztuką. Chcą utrzymać dobry poziom swoich zainteresowań. Nawet jeśli niewielu płaci, to wszyscy liczą na programy niezależne od obcych wpływów. Nie istnieje już sta-

cja „odklamiająca” dezinformacje. Dlaczego likwidować opłaty społeczne za Polskie Radio i Telewizję? Można usprawnić ich ściągalskość. Np. dołączyć je do rachunków za prąd elektryczny! Może wprowadzić wyższe opłaty od osób zamożnych?

Zamieszanie wywołane zagrożeniem Polskiego Radia odwraca myśli od spraw, które dotyczą opinii o naszym Kraju w świecie. Jak wiadomo w Unii Europejskiej nie wszyscy nam sprzyjają. Nie traktują naszych rolników jak gospodarzy innych państw członkowskich, nie pomagają w uregulowaniu statusu opuszczonych przed laty przez Niemców posiadłości na Ziemiach Odzyskanych. Chociaż zostały nam darowane za straty poniesione na Kresach Wschodnich. Planują inwestycje związane z naruszeniem dna Bałtyku, groźne dla środowiska itp. Nie znając lub nie chcąc znać naszych historycznych zaszczości chętnie nastawiają ucha na nieodpowiedzialne wypowiedzi różnych „mężów stanu”, Polaków z urodzenia, ale niedbałych o wizerunek naszego kraju w Europie. A my nie możemy tracić samodzielnosci państwowej w układach UE. Jednolita negatywna postawa Polski wobec niesłusznych żądań podporządkowania się złym dyrektywom jest konieczna i zależy od jednolitego „frontu” całej ekipy polskiej. Podważanie wypowiedzi w obcych mediach jest zdradą stanu. Rady sugerowane obcym rządów, jak mają zwalczać polską myśl polityczną, zdyskredytowała ich autorów. Niepokoi tak mała świadomość narodowa i brak zwykłej lojalności osobistej Polaków.

To, co piszę teraz, jest tylko muśnięciem problemów, które wpływają negatywnie na budowanie lepszej przyszłości Kraju. Może nie powinienem wdawać się w te dywagacje, ponieważ nie jestem fachowcem w dziedzinie polityki, ale moje przemyślenia są dosyć typowe dla Polaków zatroskanych teraźniejszością. Tym bardziej, że nasi sąsiedzi - Rosja i Niemcy, cieszą się zmianami, jakie zaszły w Polsce. Gdy sąsiedzi, którzy od wieków byli agresorami, cieszą się, trzeba mieć się na baczności. Nie wiemy, co już obecnie planują. Jakie naciski będą stosować, jakie ustępstwa mają zamiar wyłudzić.

Najważniejsze jest pytanie, na jakie ustępstwa pozwoli nowy rząd polski. Uzasadniony niepokój wszystkich ludzi myślących budzą też zapowiedzi nagłych zmian w naszym trudnym życiu. Zbyt często ponosiliśmy skutki REORGANIZACJI przeprowadzanych bez dokładnego zbadania przez fachowców sytuacji istniejącej i kosztów: badań, projektowania zmian i kosztów

społecznych wprowadzenia nowego systemu. Konieczna jest fachowość i szeroka, głęboka znajomość sprawy! W Polsce Ludowej reorganizacja w oświacie min. Kuberskiego zmniejszyła wpływ pedagogów na wychowywanie po lekcjach chętniej młodzieży. Likwidując koła zainteresowań: sportowe, literackie, teatralne, przez zabranie groszowych stawek za ich prowadzenie, pozbawił młode pokolenie możliwości rozwoju szerszych zainteresowań w czasie zajęć organizowanych w szkole. Zniszczono możliwość społecznego działania w grupach, rozwijania odpowiedzialności za do wolnie podjęte obowiązki. Pozbawiono nauczycieli paru złotych, a młodzież - rozwoju intelektualnego. Skutki tej błędnej reorganizacji jeszcze trwają w szkołach za cofanych, gdzie sale gimnastyczne i boiska są niewykorzystane po lekcjach, a z sal i świetlic nie słychać gwaru. Gdy szkoda funduszy na rozwój kultury i rozwijanie zainteresowań, dzieci i młodzież mają dużo czasu na narkotyki, bójki, alkohol i wyżywanie się na słabszych.

Następny przykład. Reorganizacja, w której zlikwidowano szkoły zawodowe usytuowane w gminach, powiatach, pozbawiła młodzież możliwości zdobycia ciekawego zawodu, pracy w gospodarstwach rodzinnych - rolniczych. Szkoły były dobrze wyposażone w odpowiedni sprzęt. Przedmioty ogólnokształcące prowadzili nauczyciele, a zawodu uczyli dobrzy fachowcy. W Kołbieli Zespół Szkół Zawodowych kształcił w zakresie: krawiectwa, ślusarstwa, tokarstwa, kowalstwa i robił to bardzo dobrze. Równocześnie Zasadnicza Szkoła Rolnicza kształciła młodzież w zawodzie rolniczym. Po ukończeniu tej szkoły można było iść dalej - zaocznie lub stacjonarnie. Zdobyty ZAWÓD, pożyteczny, ułatwiał zatrudnienie. Nie każdy 14- lub 15-latek może dać sobie radę w liceum. Byli dobrymi, sprawnymi pracownikami w różnych zakładach, rolnicy wprowadzali do gospodarstw rodzinnych nowoczesne technologie, Teraz okazuje się, że na budowach brak wykwalifikowanych robotników budowlanych, elektryków, tynkarzy i innych. A w wielu okolicach pola stały się odlęgami. Tam, gdzie nie ma fachowców do prowadzenia nowoczesnego rolnictwa, tam są tylko straty. Licea ogólnokształcące nie przygotowują do pracy w różnych zawodach, lecz do dalszego kształcenia na studiach. Samo życie zmusza do odtworzenia wielokierunkowych szkół zawodowych.

Polska przez wiele lat była izolowana od nauki europejskiej, zwłaszcza dotyczyło to ogólnościowych poglądów na koniecz-

ność ochrony naturalnego przyrodniczego środowiska. Szczęśliwie naukowców-praktyków w tych dziedzinach nam nie brakowało. Od wieków w szkołach uczono przyrody, zachęcano do pracy społecznej w Lidzie Ochrony tego narodowego bogactwa. Naukowcy za zgodą społeczeństwa zakładali rezerваты, parki narodowe, krajobrazowe, chronili pomniki przyrody. Troska o zachowanie największych bogactw przyrody żywej była rozumiana i popierana przez społeczeństwo. Może biedne, przez losy Kraju skrzywdzone, ale konieczność życia w harmonii z naturą pojmujące.

Weszliśmy w XXI wiek bogaci w sieć terenów chronionych o zagospodarowanych zarządach, pomocniczych gospodarstwach i z kadrą odpowiednio wykształconych opiekunów tych obiektów. Bulwersujący fachowców projekt przekazania tego narodowego bogactwa Lasom Państwowym budzi jak mara po nocach. Lasy Państwowe, dobrze zorganizowane, prowadzą EKSPLOATACJĘ - odzysk drewna jako surowca i dbają o nasadzenia zabezpieczające stały pobór drewna. Dbają o odpowiednią lesistość, zdrowotność lasów i produkcję sadzonek. Przy małej obecnie „załodze” własnej i konieczności nadzoru nad firmami prowadzącymi wyręb, transport, przygotowanie zrębu pod nasadzenia i inne prace, nie będą zdolne do zajęcia się różnego typu obiektami chronionymi szczegółowo. Dlaczego proponuje się społeczeństwu rewolucję w ochronie zabytków przyrody żywej zamiast udoskonalenia opieki nad rezerwatami, parkami i pomnikami chronionymi przez stulecia. Czy szykuje się zniszczenie bogactwa ojczyznej, zachowanej przyrody z braku funduszy? Teraz, gdy w tylu dziedzinach łatwiej nam budować dzięki funduszom UE. Może usprawnić istniejące rozwiązania? Pomyśły kilku ministrów środowiska, którzy byli z zawodu leśnikami, już spowodowały duże straty w terenach chronionych. Ostatnio kompromitacja w forsowaniu zniszczenia Doliny Rospudy, a w Mazowieckim Parku Krajobrazowym zgoda na dalszą dewastację Bagna Całowanie - są wyraźnym ostrzeżeniem. Zmiana przed laty Ministerstwa Ochrony Środowiska na Ministerstwo Środowiska pozbawiła ochrony wiele terenów i jest znamienne.

W latach 90. zalani informacjami, jak ta przyroda ginie, niszczone ponad miarę przez użytkowników czyli przez ludzi, włączyliśmy się w organizację światowej ochrony środowiska. Stworzyliśmy nawet własną organizację - Polski Klub Ekologiczny, obejmujący w 13 rejonach cały nasz kraj. Z radością przyjęto zapowiedź rozszerzenia

nauki w szkołach o przedmiot „ochrona środowiska”. Powstały na uczelniach o kierunku przyrodniczym wydziały ochrony środowiska. Nauczyciele chętnie podjęli studia. Pierwsi absolwenci dowiedzieli się o zmianach w szkolnictwie. Nie będzie eksponowany taki przedmiot. Wystarczy, jeśli wszyscy nauczyciele będą pamiętali o dodawaniu przy matematyce, fizyce, j. polskim, jak to trzeba chronić naszą przyrodę, bo bez niej nie będziemy żyli. Zwłaszcza na godzinie wychowawczej, na której wychowawca nie może zmieścić bieżących ważnych spraw, musi być czas na ekologię. Paranoja! Jest to rozmyślenie całej idei nauczania. A chodzi o zrozumienie zależności życia ludzi od zachowania odpowiedniej ilości zieleni w bliskim otoczeniu naszych domów, miejsc odpoczynku i pracy. Tego trzeba uczyć w domu, przedszkolu, szkole, na studiach. Aż do przyjęcia odpowiednich informacji za swoje, rodzone. Niestety Przedszkole przy ul. Kruczej, gdzie dzieci to sobie przyswoiły, zostało skasowane. A miało piękne wyniki. Tymczasem dyrekcje Szkoły Podst. nr 1 i Gimnazjum nr 3 mają drzewa - wbrew nauce i rozsądkowi - ogłowione, umierające, a Szkoła Podst. nr 4 zafundowała sobie goły płot niszcząc rosnące krzewy. Jeśli szkoły dają taki przykład, to co nas czeka? Pozostaje zabijanie na mur okien od strony ulicy, żeby przed spaliniami uchronić młodzież.

Bo w Otwocku jest jak jest. Kto rozumie zachodzące w mieście zmiany, martwi

się wzrostem zanieczyszczenia powietrza: wzrastającą ilością starych, kopających samochodów, dymiącymi kominami ciepłowni (np. przy ul. Andriolego). Osobiście stwierdziłam, że przy ul. Filipowicza wycięto kurtynę - krzewy zasłaniające osiedle Kmicica od strony jezdni. Przy ogromnym wzroście ruchu samochodowego ulicą Filipowicza zostały wycięte, zniszczone krzewy tworzące naturalną osłonę domów i osób w nich mieszkających od tak bardzo trujących spalin. Zniszczono beztrzęsowo jedyną kurtynę zabezpieczającą, to mało, oczyszczającą powietrze dopływające na teren osiedla. Jak to się dzieje, że nikt nie protestuje przeciwko beznadziejnemu niszczeniu specjalnie posadzonych od strony ulicy drzew i krzewów. Kwiaty nie zastąpią masy liści od maja do grudnia. W zimie same nagie gałązki zmniejszają powiew wiatru od ulicy. Czy w tym osiedlu nie ma osób z autorytetem, którzy szkodnikom, niszczącym zabezpieczenie przed spalinami i dymami całego skupiska domów, wytłumaczają ich brak wiedzy. Wiadomo, że warto sadzić kwiaty, bo cieszą oczy, rozveselają, ale dajmy pierwszeństwo ochronom krzaczastym, liściastym i rosnącym aż do gałęzi drzew. SAMOWOLNE wycinanie krzewów i ścinanie zwisających gałęzi powinno być ostro karane.

A tak pięknie zapowiadało się przed laty: Przy Urzędzie Miasta powstało Centrum Edukacji Ekologicznej, platforma spotkań roboczych przedstawicieli Wydziału GGRL i Ochrony Środowiska, organizacji społecz-

nych, i innych zainteresowanych osób. Miało to sens - skracало drogę służbową. Zawiadomieni o dacie i tematyce mogliśmy dyskutować o ważnych dla Otwocka sprawach - ochrony środowiska naturalnego dla mieszkańców. Jak jest obecnie, każdy widzi i czuje. Zmniejszyły się zasoby przyrodnicze. Wycięto większość sosen pod zabudowę i parkingi. Niewiele zostało krzewów ozdobnych, i jarzębin. Ogłowiono drzewa przy ul. Poniatowskiego między domami (!) i obok wspomnianych szkół. Zamiast żywopłotów są nędzne ich imitacje. Trawniki, zbyt nisko koszone, stały się chwastnikami i są zdeptywane. Organizacje usiłujące działać wg statutów zamierają jak drzewka przy marketach.

Gdy Polski Klub Ekologiczny obchodził w 2002 roku 10-lecie istnienia w Otwocku, członkowie „Otwockich Sosen” byli pełni nadziei, zapału i włączali się do wszystkich prac.

Nie jest łatwe godzenie się na trudy codzienności, jeśli każdy dzień przynosi informacje o projektowanych zagrożeniach. Nie spadających z czarnych chmur, ale będących przewrotnymi propozycjami władz drażniącymi obywateli. A my pragniemy pogodnych dni i dobrych wiadomości o udanie rozładowanych konfliktach i korzystnych układach.

Wszystkim, którzy świadomie żyją w społeczeństwie, składam najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

Irena Fijałkowska

Pamięci lotników

10 listopada, w przeddzień dziewiątej rocznicy katastrofy lotniczej, w otwockim Soplicowie odbyła się msza polowa ku czci pilotów poległych w tym tragicznym wypadku.

11 listopada 1998 r. nic nie zapowiadało zbliżającej się tragedii. Przed południem dwóch doświadczonych pilotów: mjr Tomasz Pajórek i mjr Mariusz Oliwa (oba mieli za sobą po 2000 godzin lotów), wystartowało, jak się później okazało, w swój ostatni lot. Prowadzony przez nich rutynowy zwiad pogodowy przed defiladą powietrzną nad placem Piłsudskiego z okazji Święta Niepodległości zakończył się po kilku minutach od startu z lotniska wojskowego koło Mińska Mazowieckiego. Pilotowana przez nich biało-czerwona Iskra rozbiła

się w otwockim lesie. Oba piloty zginęli na miejscu. Oględziny wraku maszyny wykazały, że prawdopodobną przyczyną katastrofy oprócz skrajnie trudnych warunków atmosferycznych było oblodzenie lub błędne wskazania sztucznego horyzontu, które doprowadziło do utraty orientacji w gęstych chmurach.

Jak co roku w miejscu katastrofy sprzed 9 lat, oznaczonym pamiątkowym



foto: M. Gągała

głazem i drewnianym krzyżem, zebrały się rodziny tragicznie zmarłych pilotów, ich przyjaciele i znajomi oraz świadkowie tragedii – mieszkańcy Otwocka z prezydentem Zbigniewem Szczepaniakiem.

Maciej Gągała

Laska cynamonu na święta

Bóg – słowo to wieki temu było synonimem lub antonimem szczęścia, pomyślności, majątku, np. bogaty, ubogi, niebogaty (kiedyś niebożec), nieboszczyk (dawniej prawidłowa pisownia niebożczyk), niebożak czyli nieborak, bogacze, bogactwo, bożyszcze, bóstwo, bożek, zbożny (np. cel), bogatka (nazwa rośliny “bogaczące”), bogać tu, tam, im (ludowe). Te i wiele innych uległo modyfikacji, a niektóre odeszły w niebyt. Jedno pozostało na wieki, to pisane wielką literą. Wszyscy pomału zaczynamy odczuwać gorączkę Świąt Bożego Narodzenia; pierwsze zakupy, choinka, no i oczywiście prezenty. Pierwszy wszyscy już otrzymaliśmy dwa miesiączki temu. Józef poszedł na spis ludności i mamy Święta (nie przyrównując), a my poszliśmy na wybory i mamy mój ulubiony organ czyli nowy Sejm. Już kto inny dzierży laskę marszałkowską. Być może zrobiona jest z drzewa cynamonowego, które świetnie nadaje się na meble, a utarta laska cynamonu jest doskonałą przyprawą, np. do ciast.

ŁAMAŃCE Z MAKIEM

25 dag moczzonego przez noc maku gotujemy delikatnie przez godzinę, odciedzamy, trzykrotnie mielemy, uzupełniamy dwiema łyżeczkami miodu i bakaliami. Układamy na półmisku i dekorujemy kruchymi ciasteczkami zrobionymi z rozgniecionego, przetrzymanego 1 godzinę w lodówce i pieczonego w dowolnych kształtach przez 15 minut ciasta (20 dag masła, 15 dag mąki, 1 ugotowane na twardo żółtko). Ciasteczka posypujemy cukrem pudrem wymieszanym z cynamonem.

Nowy premier jest już po premierze. Przedstawienie trwało ponad 3 akta i nie należało do kina akcji. Niezawodnego B. Komorowskiego będziemy widzieli i słyszeli częściej niż własne dzieci, bo poza licznymi wywiadami siedzi w najbardziej widocznym i głośnym miejscu w Sejmie. Małżeństwo Nelly i Jana Rokitów przypomina mi blok przy ulicy Sikorskiego na Ługach. Jedna połowica ulicy należy do Karczewa (PO), a druga do Otwocka (PiS). PSL jak zawsze rozdaje karty i jeszcze ma prawo wist. Im nie chodzi o asy (są widoczne i duża odpowiedzialność), ale o figury (prezesi, zarządy spółek), bo o nich mniej się mówi. Trzeba jednak przyznać, że w końcu PSL doczekał się prawdziwego męża stanu (jednego z nielicznych), jakim

jest ich lider, W. Pawlak. Opozycja do PiS ma pretensje do Panów Kaczyńskich, że nie osiągnęła żadnego sukcesu. Nic bardziej mylnego. „Były szczere chęci walki z patologiami (to poważnie), ale też dzięki panu Gosiewskiemu została umocniona przyjaźń polsko-argentyńska, a jej personifikacją jest pomnik pani Peron we Włoszczowej. To sukces na arenie międzynarodowej (Inter-City), ale są też krajowe. Kiedy R. Giertych wprowadzał mundurki, ucieszyłem się, bo rząd idzie zgodnie ze swoją zapowiedzią w stronę walki z chuligaństwem w naszych miastach i wsiach. Będzie więcej mundurów na ulicach. Ale się okazało, że wicepremierowi bardziej chodzi o te opakowania szkolne, które pamiętam ze Szkoły Podst. nr 1, nie przewiewne i nie przemakalne, ale niestety od wewnątrz. Nastąpiła w kraju panika, której Gombrowicz by nie przewidział. No i co? Nie ma już kreatora mody i literatury w Sejmie. Dzięki komu? L & J Kac. Policja, wojsko, prokuratorzy, oskarżyciele, sędziowie, komisje, media, za przeproszeniem społeczeństwo, po prostu nikt nie był w stanie ruszyć zarazy, a nawet za dwa razy. Wreszcie przysłała IV RP i go załatwiła. Dała najpierw kielbasę wyborczą, a później do chlewu czy tam Chlewek. Pływał między paragrafami, aż mu L & J Kac to, co ma na szyi uciął. Tylko im się udało ewakuować Leppera (teraz to chyba Andrzeja L.) z Sejmu i to bez kominiarek.

FASZEROWANY SZCZUPAK BEZ ŁBA

Delikatnie mielemy (oddzielone bez uszkodzenia skóry) sprawione i umyte mięso ryby wraz z namoczoną i odcisniętą bułeczką. Wkładamy masę połączoną z dwoma żółtkami, 1 łyżką gęstej śmietany, 1 łyżeczką kaszy manny, pianą z białek, do pozostałej skóry ryby tak, by w środku masy umieścić wzdłuż ryby 2 pokrojone na ćwiartki jajka na twardo. Całość po spięciu wykałaczkami i zawinięciu w gazę ostrożnie gotujemy w wywarze (woda, liście laurowe, ćwiartka cytryny, 1 surowy chrzan, sól, pieprz) ok. 30 minut. Możemy jeść na gorąco i na zimno.

Na koniec zostawiłem wielki polski dramat. Nie chodzi o to, że są to Dziady. Nie w tym rzecz, że bohaterem jest Kraj Rad, czy tam Konrad. Ważne jest to, że została nam w Sejmie chociaż jedna patriotyczna partia. Jest nią LiD. Nie wie, z kim gadać. Tam stołki rządowe uciekają, a z nimi nikt nie

chce rozmawiać. Co za dramat! W 1830 r. ustawodawca Juliusz Słowacki umocował w monitorze „Kordian” romantycznie rozdartego Kordiana, może nawet na którejś z otwockich sosen. I to rozdarcie LiD-u... Jakież to piękne i patriotyczne.

POSTNY „LiD” BIGOS

Poszatkwane 2 kg osączonej kiszzonej kapusty (jeśli bardzo kwaśna, przelewamy wodą) łączymy z 2 podsmażonymi na złoty kolor, pokrojonymi w drobną kostkę cebulami, 20 dag suszonych borowików pokrojonych w niewielkie kawałki, moczonych wcześniej kilka godzin i ugotowanych w tej samej wodzie oraz 10 dag pokrojonych suszonych śliwek. Dorzucamy liście laurowe, ziele angielskie, sól, pieprz, ew. majeranek lub czosnek. Gotujemy mieszając co najmniej 4 godz. Lewacy dodają obficie koncentrat pomidorowy, a demokraci skrapiają winem różowym z winnic Adama M.

My poszliśmy do wyborów, a Józef dwa wieki temu wziął pod rękę Maryję i poszli sobie do Dawidowego Betlejem. Tego dnia izraelski odpowiednik Głównego Urzędu Statystycznego robił spis ludności i Józef musiał podpisać jakiś świstek. Kiedy doszli do Betlejem, okazało się, że we wszystkich gospodach jest full gości, po prostu pełna balanga. Wybrali więc sobie miejscówkę w stajence i tam znienacka Pani Maryja Dziewica poczęła swoje Dzieciątko, naszego Jezusa. I tak została założona najśłynniejsza Rodzina naszych czasów. Niedługo będzie rocznica tego wydarzenia. Mamy zatem powód, by się złamać z najbliższymi opłatkiem, pośpiewać kolędy (w moim konkretnym przypadku zdecydowanie posłuchać), obdarować się prezentami, nieźle podjeść i radować się, radować, radować. Właśnie Bóg się nam narodził (no, może parę lat temu, ale tak się mówi). My się tym cieszymy, jesteśmy serdeczni wobec bliźnich i niech tak zostanie do następnej Wigilii.

**Rodzinnych i Obfitych Świąt
Bożego Narodzenia
Oraz fajnego, Zdrowego, Bogatego
Nowego Roku
I dalszych odcinków kultowych
obrad Sejmu
życzy
Ryszard Gulczyński**

Imprezy, catering, grille
0 602 322 034
(0 22) 710-08-04
rychgulczas@op.pl

Rodzina Szpakowskich

Losy tej rodziny spletała ze sobą historia Polski. Począwszy od powstania styczniowego, kiedy to pradziadek ze strony matki udzielającej mi dziś wywiadu – pani Marii Szpakowskiej-Tawryczewskiej – za udział w powstaniu został zesłany w pobliże Archangielska. Pierwsza i druga wojna światowa, dwudziestolecie międzywojenne oraz peerełowska rzeczywistość – to kolejne wydarzenia historyczne, które miały bezpośredni wpływ na życie rodziny Szpakowskich. W tym ciągu historii jest także miejsce na Otwock w latach 1935-1945. Dziś rodzina rozproszyła się po świecie, zostawiając po drodze rodzinne groby, ale zachowała pamięć o faktach i zdarzeniach, a w archiwum rodzinnym – dokumenty pozwalające odtworzyć dzieje własnego rodu na przestrzeni czterech ostatnich wieków.

Maria Szpakowska-Tawryczewska, honorowy członek Towarzystwa Przyjaciół Otwocka, choć mieszka w Aninie, bywa bardzo często w Otwocku. Tak naprawdę nigdy nie rozstała się z Otwockiem na dobre. Te dziesięć lat, w tym okupacja niemiecka – mimo okrucieństw tamtej rzeczywistości – zostawiły realne wspomnienia otwockich ścieżek, przyjacielskich relacji i młodzieńczych przeżyć.

W Aninie razem z nieżyjącym już od kilku lat mężem zdążyli postawić, oboje architekci – własny, zaprojektowany wspólnie



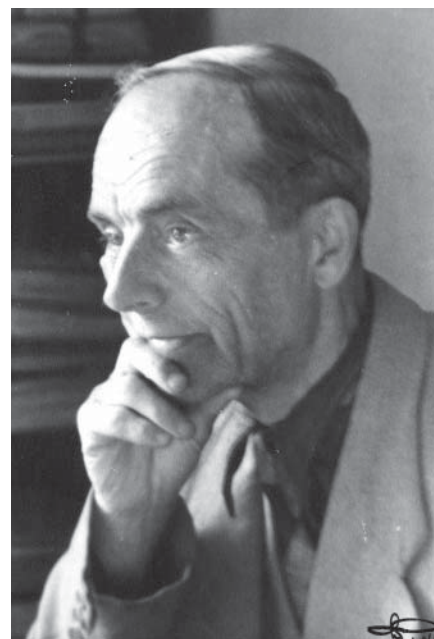
Parstwo Aleksandra i Wacław Szpakowsky

nie dom w stanie surowym. Wykańczała go już sama, ponieważ jej mąż – Igor Tawryczewski – nieoczekiwanie przedwcześnie zmarł. Kiedy otwiera mi swoje gościnne drzwi tego domu, pokazuje archiwum rodzinne, pieczołowicie zgromadzone dokumenty, opracowania, zdjęcia, czuję od razu, że mam do czynienia z rodziną zaangażowaną spontanicznie w dzieje Polski, dla której patriotyzm nie był pustym hasłem. Pradziadek – Karol Adam Szpakowski urodzony na Polesiu był architektem gubernialnym w Piotrkowie Trybunalskim. Dziadek – Sylwester Szpakowski, topograf wojskowy, ożeniony z Antoniną, został w 1883 r. ojcem późniejszego ojca pani Marii, Wacława Szpakowskiego. W 1897 r. rodzina Szpakowskich przenosi się do Rygi, gdzie Wacław Szpakowski uczy się w szkole, studiuje, poświęca różnym pasjom, w tym śledzeniu zjawisk atmosferycznych. Zakłada i prowadzi katalog najważniejszych burz, huraganów i cyklonów w XIX wieku. Rozpoczyna także kreślić układy linii rytmicznych i naukę gry na skrzypcach. Pasja kreślenia układów linii rytmicznych przyniesie mu z czasem wiele sukcesów i rozgłos. W Rydze kończy wydział architektury Instytutu Politechnicznego i w 1911 roku otrzymuje dyplom inżyniera architekta. Następnie przenosi się do Warszawy i podejmuje pracę w biurze architektonicznym. Garwolin jest jego kolejnym

miejscem pracy, ale już po roku otrzymuje pracę projektanta budowy doków portowych i przenosi się do Archangielska. W Archangielsku poznaje swoją przyszłą żonę Aleksandrę Siemiczajewską i w 1918 r. bierze z nią ślub. Na wiadomość o utworzeniu niepodległej Polski wraca do Warszawy, tracąc w czasie rewolucji październikowej cały swój dorobek, w tym piękną i bogatą



Aleksandra Szpakowska w Otwocku w 1945 r.



Pan Wacław Szpakowski

kolekcję pasów słuckich, które gromadził wiele lat. Podejmuje kontraktowe prace architektoniczne, na świat przychodzi syn Wojciech, w następnych latach trzy córki: Antonina, Maria i Anna.

W 1935 r. podejmuje pracę architekta uzdrowiska w Zarządzie Miejskim w Otwocku. Projektuje między innymi budynek szkoły podstawowej i pomnik ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego, stojący do dziś na ulicy Kościuszki. Tu, w Otwocku przeżywa razem z rodziną okupację niemiecką, wstępuje do AK, organizując komórkę produkującą fałszywe dokumenty. W 1943 r., w środku okupacji – otrzymuje nakaz przeniesienia do Lwowa. Po roku wraca do Otwocka wpadając w ręce okupanta i jest przetrzymywany jako zakładnik. Po wkroczeniu Armii Radzieckiej do Otwocka zostaje aresztowany przez władze bezpieczeństwa i więziony do stycznia 1945 roku. Podejmuje dramatyczną decyzję, by razem z rodziną przenieść się do Wrocławia. Z całego dobytku wojennego uratował jedynie szkice i kalki z rysunkami linii rytmicznych. Przychodzi bowiem

taki czas w Otwocku, że przeszukiwania, rewizje, gonią jedna drugą. Z synem Wojciechem nie ma kontaktu, gdyż z wyrokiem śmierci za działalność AK musi się ukrywać. W tej sytuacji praca we wrocławskim PA-FA-Wagu daje rodzinie jako taką stabilizację. W 1952 r. zostaje ponownie aresztowany i przesłuchiwany w sprawie archiwum AK przechowywanym w Otwocku. W takich powojennych realiach w 1958 r. mając 75 lat przechodzi na emeryturę. Ostatnie lata życia poświęca przygotowaniu albumu linii rytmicznych. „Słowo Polskie” – gazeta wrocławska z 3-4 stycznia 2004 r. dając duże wspomnienie o Wacławie Szpakowskim napisała: „... W. Szpakowskiego, uznawanego w świecie za prekursora awangardy, wymienia się w rzędzie największych gigantów sztuki XX w. razem z Wasilim Kandinskim czy Pauliem Klee. Ale to jedna strona medalu. Jest i druga: wybitnego twórcy próżno szukać



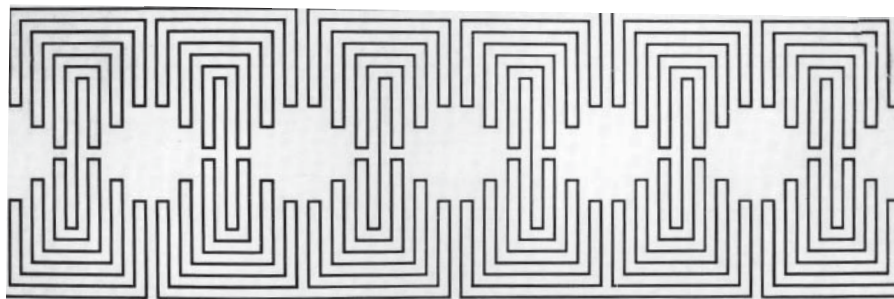
Rodzina Szpakowskich, Ryga 1905 r.

w polskich encyklopediach...”. Miał jednak inż. Szpakowski – wiele wystaw na świecie, w tym w Centrum Pompidou we Francji, ale dopiero po śmierci. Umarł 7.II.1973 r. we Wrocławiu.

Matka pani Marii Szpakowskiej – Tawryczewskiej, pani Aleksandra, urodzona w 1899 r. wyszła za mąż za pana Wacława, gdy miała 18 lat. Kiedy w 1918 r. przyjechała razem z mężem do Polski, nie знаła języka polskiego. Urodziła czworo dzieci i zajęła się pracą społeczną i opiekuńczą. Przez cały pobyt w Otwocku współpracowała z księdzem Ludwikiem Wolskim, pomagając najbardziej potrzebującym.

W kontakcie z biedotą, w końcu 1939 r. zaraziła się tyfusem brzuszny. Po pokonaniu choroby, co było w jej przypadku darem niebios – gdyż choroba ta zbierała obfite żniwo śmierci – dokonała ocalenia małej żydowskiej dziewczynki i otrzymała pośmiertnie medal „Sprawiedliwy wśród na-

rodów świata”. W ich mieszkaniu, na ulicy Kościuszki – przez prawie całą okupację niemiecką odbywały się zbiórki AK, lekcje na kompletach tajnego nauczania. Córka Maria wstąpiła do Szarych Szeregów, młodsza Ania była uczennicą, najstarsza Antonina – pracowała dorywczo jako pielęgniarka i kelnerka, syn Wojciech należał do Straży Ogniowej, uczył się i walczył w AK. Rodzina cierpiała biedę. Zarobki ojca nie wystarczały na utrzymanie, o czym doskonale wiedział ksiądz Wolski. Postanowił podarować rodzinie Szpakowskich kozę, by przynajmniej mieli mleko. Niedługo ta koza pełniła w rodzinie rolę żywiciela. Została bowiem szybko ukradziona. Pewnego okupacyjnego dnia najstarszą córkę państwa Szpakowskich - Antoninę w ulicznej łapance schwytali Niemcy, by wywieźć na przymusowe roboty do Niemiec. Matka poszła na komisariat, by zanieść coś córce przed wywózką. Wtedy, w sierpniu 1942 r. już po likwidacji otwockiego getta – spotkała komisarza polskiej policji – znanego w historii Otwocka – Bronisława Marchlewicza. Powiedział, że na komisariacie przebywa żydowska dziewczynka, przysmarowana z ulicy. Oboje postanowili uratować to dziecko. Pani Aleksandra wyprowadziła dziecko z komisariatu i zabrała do swojego domu. Ksiądz Ludwik Wolski wystawił odpowiednią metrykę. I tak dotychczasowa Marysia Osowiecka przyjęła nazwisko: Halinka Brzoza – umieszczona później u sióstr Elż-



Jeden z układów rytmicznych W. Szpakowskiego

bietanek przeżyła szczęśliwie do 1945 r., kiedy przyjechała po nią kuzynka, Hanna Kamińska i wywiozła z Polski do Francji.

Ksiądz L. Wolski nazwał panią Aleksandrę Szpakowską „katoliczką czynu”. Na jego ręce w 1945 r. wpłynął list – podziękowanie od Hanny Kamińskiej z Francji, w którym napisała: „Istnienie takich ludzi jak ksiądz kanonik, p. Szpakowska i p. Marchlewicz – napawa wiarą w lepsze jutro, w zwycięstwo dobra nad złem”. Pani Aleksandra za ten swój czyn otrzymała – jak napisałam wyżej – medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Odebrały go dwie córki – Maria i Anna. Uczyniły to w imieniu nieżyjącej już matki. Spotkały także ocalałą wówczas małą dziewczynkę, dziś dojrzałą osobę, która przyjechała z Francji do Otwocka razem z panią H. Kamińską. Dziś uratowana dziewczynka nosi nazwisko Michele Donnet. Jej matka była nauczycielką Żydowskiej Szkoły Powszechnej w Otwocku.

Odbierając w 2004 r. medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata” córka pani Aleksandry Szpakowskiej, udzielająca mi

dziś wywiadu – Maria, powiedziała: „Przyjmujemy z wielkim wzruszeniem ten wspaniały medal w imieniu naszej nieżyjącej już matki. Była osobą niezwykle skromną i gdyby dziś żyła, wystąpiłaby zapewne swoje córki na tę uroczystość, sama pozostając na uboczu.(...) Mama całe życie niosła pomoc ludziom. Była pełna współczucia potrzebującym. Przed wojną współpracowała z księdzem L. Wolskim w Caritasie. W czasie wojny było mnóstwo biedy, bezdomności, ludzie osieroceni, wysiedleni... Gdy nastąpiły przesładowania, a potem zagłada ludności żydowskiej, zwróciła się ku tym ludziom straszliwie cierpiącym...”. Cielec Perechodnik w swojej książce „Czy ja jestem mordercą” – na stronie 171 i 174 wspomina męża p. Aleksandry, inż. Szpakowskiego jako człowieka, który w ciemnych czasach okupacji – zaproponował mu pracę i zatrudnił do czasu bezwzględnej zakazu pracy Żydom.

Dalsze losy rodziny po 1945 roku - w



Grób rodziny Szpakowskich we Wrocławiu

następnym odcinku, za miesiąc.

Barbara Dudkiewicz

Na podstawie:

Wywiadu z Marią Szpakowską-Tawryczewską oraz archiwum rodzinnego razem ze zdjęciami.

1 listopada otwoccy harcerze zaciągnęli wartę honorową przy grobie Franciszka Bieleckiego, którego życie jest gotowym scenariuszem filmowym.

Kanonier Franciszek Bielecki

Urodził się w roku 1916 we wsi Kamionka. W 1939 roku zmobilizowano go i przydzielono do Pułku Artylerii Konnej w Brześciu nad Bugiem. Po starciach z najeźdźcą sowieckim został wzięty do niewoli i skazany na pobyt w łagrze na Syberii. Po ogłoszeniu amnestii dla Polaków (pakt „Sikor-

ski – Stalin”) i wielotygodniowej odysei po ogromnych obszarach Związku Sowieckiego dociera do południowego Kazachstanu. W miejscowości Ługowej zostaje wcielony do 10 Pułku Artylerii Lekkiej. Na mocy sojuszniczych układów wraz z wojskiem polskim ewakuuje się do Persji, a potem do Palestyny. Po reorganizacji (utworzeniu 3 Dywizji Strzelców Karpackich), intensywnym przeszkoleniu i wielkich manewrach w Iraku, Syrii i Libanie Dywizja w ramach 2 Korpusu Polskiego wraca do Palestyny, ażeby przez Egipt zostać przetransportowaną na front włoski. Kanonier Franciszek Bielecki bierze udział we wszystkich bitwach 2 Korpusu: od rzeki Sangro, Monte Cassino, po Ankonę i Bolonię, gdzie kończy

się szlak bojowy 2 Korpusu. Za wzorową służbę uzyskał awans do stopnia kaprała oraz nadano mu Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż za Wojnę oraz cztery odznaczenia angielskie.

Romuald Aleksander Pistl, obecnie Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie „Karpatczycy”, tak wspomina towarzysza broni: „Służyłem z Franciszkiem w tej samej baterii, znaliśmy się od Ługowej. On występował jako „stary”, bo wrześnie wojak. Swoim doświadczeniem uczył nas, młodych, jak trzeba żyć w wojsku. Był człowiekiem odważnym, uczynnym, przyjaznym, pamiętam, że często się śmiał. Nie miał ambicji, aby awansować w wojskowej hierarchii, ładowniczym był znakomitym”. Po demobilizacji Franciszek Bielecki wybrał powrót do Polski, w której zostawił żonę z małutkimi dziećmi. Osiedlił się w Otwocku. Jako żołnierz z Zachodu nie mógł znaleźć zatrudnienia – pracował przy budowie Pałacu Kultury, jednak szybko został zwolniony, potem zatrudnił się u piekarza, rozwoził pieczywo. Umarł w Otwocku w wieku 71 lat.

„Warta przy grobie takiego człowieka to zaszczyt” – mówią harcerze z 77 Otwockiej Drużyny Wędrowniczej „Wyczesani”.

PC





Historia, nawet tragiczna, potrafi być inspiracją dla młodych ludzi. Tak zdarzyło się w przypadku projektu „50 metrów historii” zrealizowanego przez grupkę licealistów. Dzięki ich zaangażowaniu powstał film i instalacja przenosząca widzów w najczarniejszy okres dziejów Otwocka.

Na początku był pomysł. Niecodzienna idea zrodziła się w umyśle licealisty, Wojtka Wiśnickiego po lekturze „Spowiedzi” Cielela Perechodnika. Zaraził nią swoje rówieśnice, uczennice LO im. Gałczyńskiego - Karolinę Rybkę i Mirkę Zenkner, oraz grono dorosłych, których pomoc okazała się nieoceniona w realizacji projektu. Zainspirowani wspomnieniami naocznego świadka likwidacji otwockiego getta, odtworzyli sceny, które rozgrywały się na ulicach miasta 65 lat temu.

Jak przystało na produkcję filmową z prawdziwego zdarzenia, na planie oprócz aktorek i profesjonalnego sprzętu nie mogło zabraknąć zawodowo przygotowanego scenariusza, charakterystyki oraz kostiumów dobranych z dbałością o zachowanie realiów czasów wojny. W ich doborze pomagała lektura archiwalnych poradników i pism kobiecych z przełomu lat 30. i 40. Jak przyznały w rozmowie ze swoimi rówieśnikami odtwórczynie głównych ról podczas prezentacji filmu dla szkół, to właśnie codzienna charakterystyka stanowiła największą niedogodność związaną z aktorskim rzemiosłem.

Stworzony z dużym wysiłkiem przez młodych ludzi film wymagał jeszcze odpowiedniej prezentacji. Wybór formy przed-

stawienia go publiczności padł na instalację video, której premiera wraz z towarzyszącą jej wystawą fotosów z planu filmowego miała miejsce 10 listopada w Młodzieżowym Domu Kultury. Krótki film, ukazujący losy dwóch uciekających z pacyfikowanego getta młodych Żydówek, w ostatecznym kształcie wzbogacono o ilustrujący obraz cytat, pochodzący ze wspomnień Perechodnika. Dzięki wykorzystaniu cyfrowych technik obróbki widzowie zwiedzający instalację stali się nieomal naocznymi świadkami tragicznych wydarzeń sprzed lat. Zapętłona, odtwarzana bez przerwy historia, obłożenie przez wszechobecny w lustrzanej sali obraz i dźwięk wprowadzający uczucie

zagrożenia sprawiły, że każdy, kto miał okazję obejrzeć instalację, stawał się jej częścią, odprowadzał bohaterki w ich ostatniej drodze, beznadziejnym biegu po życie, na miejsce straceń.

Wysiłek opłacił się. Instalacja została ciepło przyjęta przez publiczność. Projekt zyskał zwłaszcza uznanie odwiedzającej wystawę młodzieży. „Młodym ludziom podobala się przede wszystkim nowoczesna forma przekazu, oddziaływanie na wiele zmysłów” – skomentował uczestniczący w pokazach dla młodzieży nauczyciel LO im.



Gałczyńskiego, Piotr Cmiel. „Do młodego pokolenia, obytego w rzeczywistości techniki i komputerów, przemawia język multimedialny.”

mg



foto: M. Gągala

I nagroda w kategorii „Proza”

OPOWIASTKA O LISTONOSZU

Panie władzo, proszę mi wierzyć, po co ja tu w ogóle jestem? Obskurną macie tę salę przesłuchań, przydałoby się zainwestować w remont... Ale przejdźmy do tematu.



Filip Barankiewicz

Nie jestem mordercą... Naprawdę! Wiem, wiem, wszystko wskazuje na mnie, ale to nie ja. Auć!... Spokojnie, panie władzo, ja nie żartuję. Znalazłem się po prostu w niewłaściwym miejscu w niewłaściwym

czasie! Okej, skoro mi nie wierzycie, wszystko opowiem.

Jak już wicie, stało się to wczoraj, w nocy. Warszawska Praga nocą to niezbyt bezpieczna okolica... Szkoda, że jeszcze nic z tym nie zrobiliście. Jau! Dobra, już

opowiadałam! Praga jak co noc. Obskurne bloki, rozwalone lampy, rozbite szyby w oknach. Alkohol leje się strumieniami, tytoń schodzi tonami. A już tym bardziej w piątek wieczór. Że niby mam przejść do rzeczy? No dobra.

Byłem obok jednego z bloków na Żąbkowskiej. Jak wicie, jestem listonoszem, więc muszę się kręcić po takich melinach. Było dość zimno, wiatr wiał tak, że pewnie kapelusz spadł niejednemu człowiekowi. No i jeszcze dochodziła do tego burza z piorunami. Zresztą chyba wicie, jaka była wczoraj pogoda, prawda? No więc jestem już przy takim jednym bloku, nie pamiętam numeru, ale na ścianie był wymalowany bardzo obraźliwy dla Was skrót. Szła tam grupa hoolsów, akurat przymierzająca się do malowania kolejnych „artystycznych wyrazów” na ścianie. Nie muszę chyba cytować tego słownictwa, nie? Dlaczego ich podsłuchiwałem? Mówili bardzo głośno, a ja zrobiłem se przerwę i usiadłem na ławce. Jak już mówiłem, nie będę cytował ich słów

dokładnie, ale rozumiałem, że pożyczili jakimś pijackowi kasę. Doszło też do moich uszu coś o nożu w plecach i nodze w pewnej części ciała. Zaniepokojony poszedłem za nimi. Odległość między nami? Gdzieś z 50 metrów. Bałem się podejść bliżej. Pech chciał, że w końcu znaleźli pijaczka. Rozłożony na trawie mruczał coś w pozaziemskim języku. I wtedy TO się stało. Błysnęło ostrze noża w świetle błyskawicy. I nóż zatopił się w plecach starszego pana aż po rączkę. To był okropny widok. W świetle błyskawicy zobaczyłem dokładnie twarz oprawcy. Krótkie, proste włosy, brak zarostu, głowa owalna, nos złamany już w paru miejscach. Pełno tu takich, ale miał jedną rzecz, która go wyróżniała. Był to tatuaż w kształcie smoka na lewej ręce. Jak udało mi się zobaczyć ten szczegół? Gdy morderca zabijał starca, ja szybko pobiegłem na miejsce zdarzenia. Najwyraźniej widząc mój niebieski, przypominający wyglądem policyjny, mundur służbowy, oprawcy uciekli. Ja podbiegłem do niego. Próbowałem go jakoś opatrzyć, ale było za późno. To dlatego miałem krew pijaka na rękach.

No co, wierzycie mi już? CO?! jak to? Gdzie z tymi kajdankami, padalco? ILE?! 20 LAT?! W więzieniu? RATUNKU! Idź mi z tą pałą, wyrzutku ludzki. Ra... AU!

Filip Barankiewicz

I nagroda w kategorii „Poezja”

MOJE MIEJSCE

Jedni jadą do Warszawy, drudzy jadą „za granicę”. A ja tutaj w tym miasteczku chcę wieść swoje przyszłe życie.

Nie dla mnie hałas autostrad i smogi miast wielkich – też nie. Ja chcę w Otwocku pozostać to miasto stworzono dla mnie.

To tutaj pachnie najpiękniej żywiczny las na Meranie. Tutaj – wiem to na pewno moje życie będzie udane.

Marlena Maczugowska



Marlena Maczugowska

POŻAR
W OTWOCKU

Pożar – pali się
Słysząc syren wycie
Śpieszcie się, śpieszcie
Kończy się domu życie.

Mistrzu Andriolli
Czy myślał Pan o tym
Że Pana piękne domy
Będą po latach kłopotem

Zniszczymy je wszystkie
Spalimy, zburzymy.
A na ich miejscu
Bloki z betonu postawimy.

CHÓR OTWOCKA

A w moim mieście
wciąż gra muzyka,
nieustannie słysząc
czyjś śpiew.

Ptaki z zapalem
śpiewają w chórze.
Dzięcioł na sośnie
wystukuje im rytm.

I gdybym była daleko stąd
i bardzo zmienił się świat,
To w mojej duszy
muzyka ta – wciąż
będzie grać!

DO MAMY

Powiedz mamie jak to jest
ja Cię kocham, Ty mnie też.
A jednak stale się spieramy
tak rzadko z sobą
się zgadzamy.

Zaczyna się zwykle od słowa
awantura gotowa.
Ty chodzisz
jak chmura gradowa
a ja – dla mnie zabrakło słowa.

Łzy przy tym się toczą ogromne
ja żał mam do Ciebie
– ty do mnie.
Potem zwykle sobie wybaczymy
aż do nowej słów wymiany.

II nagroda w kategorii „Poezja”

jak przywrócić
siebie życiu
gdy odszedł ktoś
pękło ci serce
rozpadło coś
czego nie było od dawna
może nigdy

jesteś zerem
jesteś nikim
powiedziałeś racja
wspólne konto
już przecież
zlikwidowane

jak przywrócić
życie w sobie
gdy dusza w żalobie
po marzeniach
o wspólnym szczęściu
z dni zwyczajnych
pracowicie utkanych
wiarą i zaufaniem

zużyte żony
odrzucone
niedoskonałe
formy nowego
istnienia
toną
w swoim niespełnieniu
pielęgnując
kolec
w sercu
ostatnią
pamiątkę
dawnej
miłości

nie napiszę już wiersza
dla ciebie
raz na zawsze
rozstanę się z tobą

czuję sobą
wnętrzem swego ciała
wszystkie trudy życia
dręczy mnie przeszłość
męczy teraźniejszość
przeraża przyszłość

odsapnąć
odetchnąć
odpocząć
odprężyć się
odpowiedzieć
na wszystkie
bolesne pytania
znaleźć lekarstwo
na ból duszy
złapać promień słońca
jaśniej żyć

Małgorzata Krupińska-Nowicka

nowe życie
stare sprawy
nie rozwiązane
potrzebuję
szybko
recepty
na szczęście



Małgorzata Krupińska-Nowicka

fat. A. Spiek

II nagroda w kategorii „Poezja”

„Jestem ptakiem”

jestem ptakiem
będę jeść ci z ręki
ziarno które zabija
od razu
tylko dziwne
że żyję i pragnę
nie w tym co trzeba
wymiarze

będę śpiewać
pieśń zieloną
stroszyć dłonie
niczym srebrne pióra
zapatrzona
w niebiańskość wzgórza
horyzontu martwego
sznurek

potem wiatr rozepnie
me skrzydła
gdzieś polecę
nikt nie wie dokąd
wrócę
wrócę niespodzianie
nocą czerwcową
pod twe okno

„Inne”

Jak dwie rzeki jak dwa strumienie
nurty bystre jednostronne
brzmienie wody inne
monotonnie rozwija się liść oczekiwania
cuda nie rosną na drzewach
ślepy je widzi mądry nie potrafi
jak dawniej spacer leśny pachnie
w jednej chwili pęka świat na pół
na ćwiartki na nieskończenie...
uczepiony ptak myśli trzepotliwy wierzy
że cud wyrośnie na drzewie
za oknem lub w środku mnie.
Na nie jest coś co śpi głęboko
co biegnie z rzeką ze strumieniem
nie wie że inne są już powiewy wiatru
inne kołysanie ramion
inne stopy i ślady na ziemi.

Bożena Kałasa-Fergińska



*Bożena Kałasa-Fergińska
odbiera nagrodę
za drugie miejsce
z rąk wiceprezy-
denta Otwockiej
Edwarda
Zdzieborskiego*

„Moje anioły”

W snach ozłoconych
pod stołem i w filiżance kawy
w codziennym schodzeniu po schodach
w ramionach
w ścianach miodowych
w oczekiwaniu na ciebie
w zbieraniu sił
w cieple, którego nikt nie widzi
w smakowaniu ryby
i zielonych oliwek
w przekręcaniu klucza w drzwiach
w dymiącym kominku
w igielkach mrozu
i z nieba promieniach
w tym wszystkim
są moje anioły.

OKS WICEMISTRZEM JESIENI

Pomimo niezbyt udanej końcówki jesien-nych rozgrywek o mistrzostwo IV ligi (porażka, dwa remisy i tylko jedno zwycięstwo) sukcesem zakończona została cała runda. Otwoccy piłkarze wraz z sąsiadami z Mazura Karczew przewodzą bowiem IV-ligowej tabeli, wyprzedzając drużyny z Płocka i Nadarzyna. Cztery wymienione zespoły tworzą wyraźną czołówkę i między nimi powinna rozstrzygnąć się wiosenna walka o mistrzostwo.

Tęcza Płońsk – OKS 0 : 0

Z podstawowego składu zabrakło z powodu kontuzji trzech czołowych zawodników: S. Groszka, M. Danielewicza i Piotra Stańczuka. Szczególnie odczuwalny był równoczesny brak dwóch ostatnich z wymienionych zawodników, którzy mają predyspozycje do kierowania grą w środku pola. Z nienajlepszym skutkiem próbowali ich

kająca ligową tabelę. Oby nie zabrakło ich w końcowym rozrachunku.

OKS – Pogoń Grodzisk 0 : 0

Defensywa i linia ataku zagrała w identycznym zestawieniu jak w Płońsku. Natomiast całkowicie „przemebrowana” została linia pomocy, w której pozostał jedynie K. Tłaga. Do składu powrócił M. Danielewicz, a ponadto w pomocy zagrali junior F. Kamiński i K. Rawa. Obaj nie „błyszczeli” i zostali zmienieni przez P. Białka i Pawła Stańczuka. Ponadto IV-ligowy debiut zaliczył młody wychowanek OKS-u, M. Hrycajewski, który w 70 min. wszedł na miejsce Ł. Stasiuka. W drużynie gości dostrześliśmy na bocznej obronie znajomą twarz Ł. Choderskiego, który nie tak dawno reprezentował barwy OKS-u.

Mecz ten stał na niezłym poziomie, gra była dość szybka i w zasadzie wyrównana. Nasi piłkarze wykazywali nieco więcej inicjatywy, ale goście stworzyli więcej sytuacji bramkowych. Nasi mogli objąć prowadzenie już w 6 min. po akcji K. Rawy z K. Tłagą, ale nie wykorzystali dogodnej sytuacji. Goście ripostowali już w minutę później, ale najlepszą sytuację zmarnowali w 33 min., uderzając obok słupka. Podobny obraz gry był również w drugiej połowie i w konsekwencji mecz zakończył się bezbramkowym remisem, który nie krzywdzi żadnej ze stron. Warto podkreślić, że bardzo dobry mecz rozegrał J. Oamen, który niewątpliwie był najlepszym zawodnikiem na boisku.

Polonia II Warszawa – OKS 1 : 0 (0 : 0)

Pierwsza połowa należała do gospodarzy, którzy lepiej czuli się na swoim małym boisku o sztucznej nawierzchni. Dwie bardzo dobre interwencje miał otwocki bramkarz D. Bułka, który uchronił zespół przed utratą bramki i dzięki temu do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy. Pechowo rozpoczęła się druga część meczu. Najpierw w 47 min. piękny strzał Pawła Stańczuka minimalnie minął spojenie słupka z poprzeczką. Natomiast dwie minuty później po przypadkowej akcji gospodarzom udało się zdobyć bramkę, która – jak się później okazało – była jedyną w tym meczu i przesądziła o trzech punktach dla rezerw Polonii. Była to druga (pierwsza – w Płocku) i jednocześnie ostatnia porażka otwockich piłkarzy w rundzie jesiennej. Piłkarze OKS-u zasłużyli w tym spotkaniu co najmniej na

remis, bowiem w drugiej połowie byli zespołem zdecydowanie lepszym. Zabrakło znów skuteczności, a dwukrotnie piekielnie silne strzały otwocczan (69 min) wybronił bramkarz gospodarzy. Nie bez wpływu na wynik miał również fakt, że w zespole warszawskiej Polonii zagrało kilku zawodników z ławy ich pierwszej II-ligowej drużyny. Niezbyt łaskawy dla otwocczan był również sędzia, bowiem były dwie, trzy sytuacje „pachnące” rzutem karnym (m.in. faul na Ł. Stasiuku), których sędzia „nie zauważył”.

OKS – Ursus Warszawa 3 : 1 (1 : 1)

Do składu powrócił S. Groszek. Natomiast z podstawowych zawodników wciąż brakowało Piotra Stańczuka z powodu przewlekłej kontuzji, a ponadto nie mógł zagrać J. Oamen (pauza za żółte kartki). Wreszcie piłkarze OKS-u odblokowali się w ostatnim meczu jesiennej rundy i zdobyli trzy bramki, a mogli strzelić co najmniej trzy dalsze. Pierwszą z nich zdobył w 25 min. Ch. Okafor-Agu, który wyszedł na czystą pozycję sam na sam z bramkarzem, minął go i uderzył na pustą bramkę. Wykorzystał przy tym dokładne podanie kapitana zespołu, M. Danielewicza. Niestety tuż przed zejściem na przerwie gościom udało się wyrównać. Otwocczanie nie musieli stracić prowadzenia, bowiem trzy minuty wcześniej mogli zdobyć drugą bramkę z rzutu karnego, ale niestety M. Danielewicz uderzył zbyt słabo i bramkarz gości wybronił. W drugiej połowie otwocczanie nadal przeważali. W 57 min. znów Ch. Okafor-Agu, podobnie jak przy pierwszej bramce z podania M. Danielewicza, odzyskał prowadzenie dla OKS-u strzelając drugą bramkę. Kluczowa dla dalszego przebiegu spotkania była 60 minuta, kiedy to dwóch zawodników gości otrzymało czerwone kartki i musieli opuścić boisko. Osłabiony zespół Ursusa w 67 min. stracił третią bramkę, którą zdobył K. Tłaga z podania Ch. Okafora-Agu, który w ten sposób – zaliczając dwie bramki i asystę – stał się bohaterem meczu. Mogły paść dalsze bramki, m.in. w 78 i 90 min., kiedy to obrońcy gości wybijali piłkę szczęśliwie z linii bramkowej. W tym ostatnim przypadku – zdaniem wielu obserwatorów – wybili już zza linii, a było to po strzale Pawła Stańczuka.

Starsi trampkarze niepokonani

Bez straty punktów zakończyli jesienną rundę rozgrywek trampkarze starsi (roczniki 1992 i 1993), prowadzeni przez trenera K. Szczegota. Wygrali wszystkie mecze i są zdecydowanym liderem. Nieźle spisały się również cztery pozostałe piłkarskie zespoły młodzieżowe OKS-u, które uplasowały się w górnych rejonach swoich tabel.



foto: Daniel Piekarczyk

zastąpić A. Szafranek i młody (jeszcze junior) P. Białek, zaś S. Groszka w obronie zastąpił Ł. Wysocki.

Otwocczanie osłabieni kadrowo zagraли wyraźnie słabszy mecz. Gra była dość wyrównana i toczyła się głównie w środku pola. Oba zespoły nie potrafiły stworzyć groźnych sytuacji bramkowych. Najlepszą z nich dla otwocczan zaprzepaścił w pierwszej połowie K. Tłaga. W zespole gospodarzy grał niedawny zawodnik OKS-u, wielce doświadczony I. Gołaszewski. Miał on też jedną dogodną sytuację bramkową, ale przegrał pojedynek z otwockim bramkarzem. Bardzo szkoda dwóch straconych w tym meczu punktów, zwłaszcza że przeciwnikiem była najsłabsza drużyna zamy-

Sekrety dobrego biustonosza

Biust. Wyposażenie ponad połowy ludzkości. Zależnie od kultury i epoki skrzętnie skrywany albo przeciwnie, swobodnie eksponowany bądź to w sposób naturalny, bądź jako atrybut kobiecej urody działający na zmysły tej “mniejszej połowy”. Jego pożądany kształt i wielkość zaprzęta umysły kreatorów mody i twórców wizerunku współczesnej kobiety. Ale także samych kobiet. Niewątpliwym sposobem na utrzymanie jego dobrej kondycji i nadanie mu ładnego wyglądu jest noszenie odpowiedniego biustonosza. Okazuje się jednak, że nie zawsze potrafimy dobrać właściwy model do własnych zasobów i celu, który pragniemy uzyskać. Blisko 70 procent kobiet źle dobiera sobie rozmiar i model biustonosza. O tajemnicach wyboru dobrego biustonosza opowiedziała nam ekspertka w dziedzinie damskiej bielizny, pani Magdalena Mikołajczyk.

Chętnie porównuję noszenie dobrego, eleganckiego biustonosza do noszenia pończoch. Kobieta w pończochach porusza się zupełnie inaczej niż w rajstopach. Czuje się bardziej zmysłowa, kobieca i to odbija się m.in. w jej postawie i sposobie chodzenia. Kobieta, która wie, że ma dobrze dobrany biustonosz, czuje się zdecydowanie lepiej. Ta świadomość odbija się na jej wyglądzie; zmienia się postawa, przede wszystkim sylwetka jest wyprostowana. Często kobiety z dużym biustem narzekają na ból pleców po całym dniu. To skutek przede wszystkim niewłaściwej postawy, jak i źle dobranej bielizny. Nie można oczywiście uniknąć efektu grawitacji, ale można wpływać na jego skutki, poprawiając komfort życia oraz estetykę ciała.

Odpowiedni biustonosz trzeba dobierać indywidualnie, a nie na oko, bez przymierzania. Nawet jeśli nowy model, który chcemy nabyć, ma ten sam obwód i wielkość miseczek, to nie zawsze będzie dla nas właściwym. Modele wielu producentów mogą się znacznie różnić, dlatego też nie należy całkowicie polegać na metkach. Często okazuje się, że model, który spodobał się nam na wystawie, nie jest komfortowy, a właściwy to zupełnie inny model, o czym przekonujemy się w przymierzalni. Kuszące są reklamy, na których modelka świetnie eksponuje dany wzór, ale nie musi w nim wyglądać dobrze każda kobieta. Różnice w kształtach, rozmiarach biustu są tak duże, że nie należy ślepo podążać za reklamą.

Najpierw musimy dokładnie określić rozmiar biustonosza. Ważny jest obwód pod biustem oraz wielkość miseczki. Ta wielkość zapisana jest kolejnymi literami alfabetu, od A czyli najmniejszego do coraz to większych jak G czy H. Możemy spotkać się też z numeracjami niestandardowymi, jak AA, co nie zawsze oznacza,

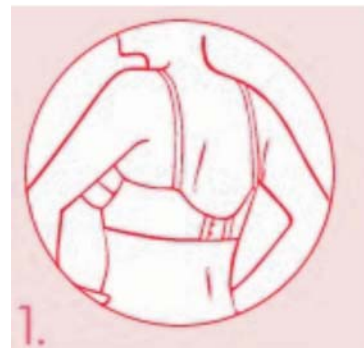
że to jeszcze mniejsza miseczka niż z jednym A. Jeśli dana kolekcja ma numerację np. od B do H, to jest to dla nas znak, iż firma wypracowała konstrukcję biustonoszy, czyli układ fiszbin, ramiączek, odpowiednich materiałów, która powinna pozwalać na właściwe utrzymanie dużego biustu. Są firmy specjalizujące się w produkcji tylko dużych biustonoszy. Duże to oczywiście pojęcie względne, ale mam tu na myśli rozmiary oznaczone literą D i wyżej.

Istotny w wyborze modelu biustonosza jest cel, któremu ma on służyć. Producenci mając to na względzie proponują określone rodzaje biustonoszy. Klientka zgodnie ze swoimi oczekiwaniami dokonuje wyboru między czterema podstawowymi typami. Można je podzielić na: podtrzymujące, bardotki, “push up” i modelujące.

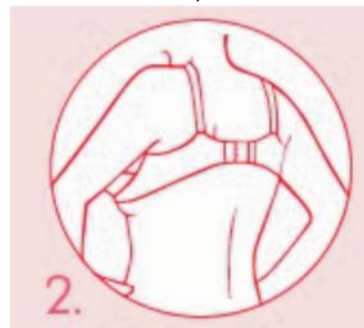
Zwłaszcza w przypadku dużych piersi na pierwszym miejscu panie stawiają na podtrzymywanie biustu. Tego typu biustonosze niemal w całości zakrywają piersi, ramiączka – koniecznie szerokie, są zamocowane w prawie centralnej części piersi. Biustonosze te lekko unoszą piersi.

Istotny jest także materiał, z którego wykonano biustonosz. Nie może on być zbyt elastyczny, gdyż łatwo rozciągając się pod ciężarem biustu nie będzie w wystarczającym stopniu go podtrzymywał.

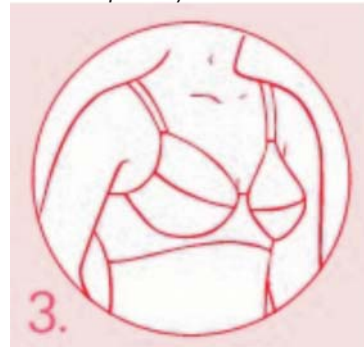
Przy okazji warto wspomnieć, że podejrzenia co do fiszbin, ich wpływu na powstawanie raka piersi nie zostały potwierdzone, choć taki mit pokutuje wśród niektórych pań. Dla przeciwniczek fiszbin są przewidziane inne modele, bez tego elementu i również bardzo dobrze podtrzymujące biust. Biustonosze bez fiszbin zaleca się również kobietom w ciąży i matkom karmiącym.



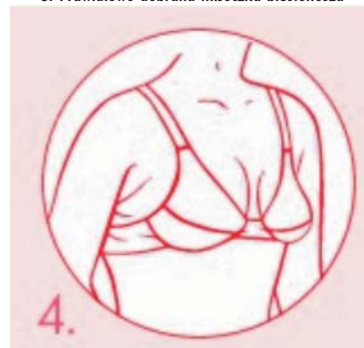
1. Prawidłowo dobrany obwód biustonosza



2. Nieprawidłowy obwód biustonosza



3. Prawidłowo dobrana miseczka biustonosza



4. Nieprawidłowa miseczka biustonosza

REZERWA MISTRZEM JESIENI

Piłkarska drużyna rezerw OKS-u, będąca beniaminkiem A klasy, nie dała szans rywalom i bez porażki (tylko przy dwóch remisach) została mistrzem jesieni. Zespół gra w bardzo silnym składzie, z byłymi ligowcami: D. Dźwigałą i A. Warszawskim (grający trener) na czele. Ponadto występują tu zawodnicy ograni w IV lidze jak: T. Karaś, M. Skrzyński, J. Kęsek czy M. Adamkiewicz. Dodatkowo uzupełniani przez czołowych juniorów i sporadycznie także przez „ławę” pierwszego zespołu stanowią zdaniem wielu najsilniejszy zespół A-klasowy nie tylko w okręgu mazowieckim, lecz w całym kraju.

Fr. Stokowski

ciąg dalszy na następnej stronie

Biustonosz podtrzymujący, mimo istotnych zalet, nie sprawdzi się jednak na wielkie wyjście, do kreacji z dużym dekoltem. Trudno sobie wyobrazić, żeby do bluzki czy sukni z wycięciem w kształcie karo założyć biustonosz z pełną miseczką. Tu rozwiązaniem jest tzw. bardotka. Dodajmy, że jego pierwszą użytkowniczką i wielką propagatorką była Brigitte Bardot, której nazwiskiem, kiedy minął pierwszy szok, nazwano nowy model. Charakteryzuje się on m.in. szerokim rozstawieniem ramiączek. Polecany jest przede wszystkim dla biustu z miseczką C,D,E (oczywiście nie wykluczamy tutaj możliwości zaprezentowania w bardotce biustu z miseczką A i B). Ponieważ taki biustonosz nosimy raczej na szczególne okazje, np. na bal sylwestrowy, można go potraktować jak inwestycję na lata. Warto zdecydować się na model droższy, ale lepszej jakości i bardziej wytworny. Tu często wykorzystywane są rozwiązania z koronki, ozdobne, wyrafinowane połączenia tkanin. Bardotki szyte są w wariacie miękkim i bardziej sztywnym, gdzie dolny obszar miseczki, zwany jabłuszkiem, ma wypełnienie, np. z gąbki (wyjmowanej lub umieszczonej na stałe). Ten drugi typ będzie korzystny dla pań z mniejszym biustem, o miseczce B lub małe C, który w bardotce miękkiej może prezentować się mniej atrakcyjnie.

Od lat karierę robią biustonosze typu "push up". To rozwiązanie dla piersi szeroko rozstawionych. Model ten ma zebrać biust (push) i unieść go (up). Takie modele są stosowane dla biustonoszy nawet z miseczką A. Modele takich biustonoszy są zwykle usztywniane, czasami stosowane są tutaj dodatkowe wypełnienia w dolnej części miseczki. Niezmiernie istotne są w przypadku tego modelu wysokie fiszbiny, które pozwalają odpowiednio ułożyć pierś w miseczce.

Do gładkich ubrań zaleca się biustonosz tzw. modelujący, o gładkiej fakturze miseczki, bez specjalnych ozdób, koronek, które odznaczałyby się po założeniu obcisłej odzieży. Miseczka w tym modelu wysoko okrywa pierś, a szwy są niewidoczne.

Podnosząc temat "układania", modelowania piersi dotykamy ważkiego pytania, czy ingerować w naturę, to znaczy nadawać piersiom pożądany kształt, czy pozostawić sprawy własnemu biegowi. O tym, czy podtrzymywać piersi, modelować odpowiednią bielizną, przekonują nas zdjęcia kobiet w kulturach pierwotnych, których piersi nie podtrzymywane ulegają z latami deformacji. Również w naszych kręgach kulturowych założenie biustonosza nie rozwiązuje problemu odpowiedniego ułożenia piersi („noszenia piersi”). Można zauważyć to

szczególnie latem, pod zwiewnymi, delikatnymi materiałami ubrań. Bardzo często mamy do czynienia ze źle dobraną, zbyt małą miseczką biustonosza. Nie może być ona również za duża, bo pierś jej nie wypełni. Niekiedy zły wygląd biustu w danym modelu to nie skutek zbyt dużej miseczki, ale niewłaściwego ułożenia piersi w miseczce. Bardzo wiele zależy od odpowiedniego ułożenia piersi i tego m.in. uczymy w naszym butik. Często panie są zaszokowane, jak wiele zależy od właściwego ułożenia piersi w biustonoszu.

To, czy mamy do czynienia z dobrą konstrukcją biustonosza, łatwo ocenić m.in. po tym, jak wygląda on z tyłu. Tył biustonosza nie może po założeniu "podnosić się do góry", między nim a ramiączkami powinny być zachowane kąty proste. Jednocześnie przód biustonosza powinien pozwalać na lekkie uniesienie biustu przez cały czas, kiedy go nosimy (a nie na chwilę po założeniu). Nawet najładniejszy model nie przyniesie odpowiedniego efektu, jeśli nie będzie indywidualnie dobrany.

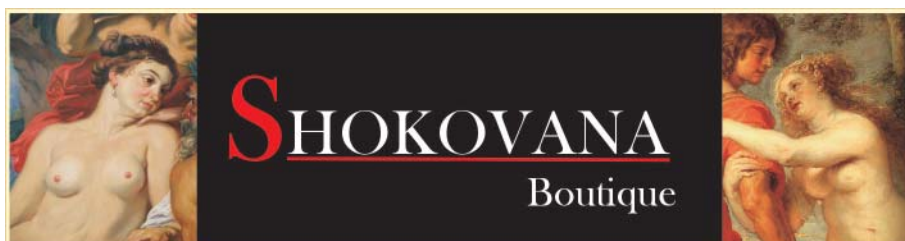
Osobna sprawa to biustonosz do ćwiczeń fizycznych. Tutaj modele bez fiszbin mają zastosowanie przede wszystkim do miseczek A lub B. Istotna jest też tkanina, z której wykonany jest biustonosz. Zwiększone pocenie w trakcie ćwiczeń nie sprzyja tkaninom syntetycznym, które zatrzymują wilgoć na skórze, dając wrażenie mokrego okładu. Podobny efekt daje również bawełna, która wprawdzie pozwala skórze na oddychanie, ale pozostawia na niej wilgoć jak kompres. Sportowe biustonosze powinny odprowadzać wilgoć na zewnątrz. Taki układ włókien zapewniają odpowiednie "oddychające" materiały.

Kobiety systematycznie dbające o biust, stosujące właściwie ćwiczenia, kremy, peelingi mogą poszczycić się pięknym biustem przez długie lata. Bywa, że są panie w mocno zaawansowanym wieku, których biust jest nadal wielkim atutem urody. Z przyjemnością mogę doradzić im wiele interesujących modeli biustonoszy.

Dobry, markowy biustonosz będzie służył przez kilka lat. Najbezpieczniej prać go ręcznie. Nie wykluczałabym jednak prania w pralce, ale umieszczonego w specjalnym woreczku do prania bielizny. Uchroni to naszą ulubioną, efektowną bieliznę przed zniszczeniem.

Elegancka bielizna to z pewnością dobry pomysł na prezent. Na odrobinę luksusu i wygody możemy czasem pozwolić sobie same i nie muszą to być tylko... perfumy.

notowała Ewa Banaszkiewicz



Warszawa ul. Bonifraterska 6
od poniedziałku do soboty w godz. 9.30 - 21.30

zaprasza na

PROFESJONALNY DOBÓR BIELIZNY

oraz

MAKIAŻ NA KAŻDĄ OKAZJĘ

w ofercie:

- bielizna francuska Chantelle oraz bielizna amerykańska Shirley of Hollywood biustonosze (miseczki od A do G; obwody od 70 cm do 95 cm) gorsety, koszulki, piżamy, szlafroki (rozmiary od S do XXXL), bielizna męska
- kosmetyki do makijażu, kosmetyki do pielęgnacji twarzy i ciała, perfumy renomowanych marek

Możliwość ustalenia terminu indywidualnej konsultacji tel. 0 601 31 71 97

Tu zaszła zmiana

Nieubłagane zbliża się koniec 2007 roku. W sylwestrową noc powitamy Nowy Rok. Warto jednak choć na chwilę zatrzymać się i spojrzeć, jakie zaszły w naszym mieście w czasie ostatnich dwunastu miesięcy. Niech do krótkiego spojrzenia wstecz zachęcą poniższe zdjęcia.

Tomasz Zając



Budowa osiedla przy ul. Samorządowej



Bazerek przy ul. Karczewskiej przed robiórką



Początek budowy osiedla przy rogu ul. Kopernika i ul. Leśnej



Pawilony zniknęły z miejskiego krajobrazu



Parking przy Teatrze Miejskim zamieniono w plac budowy



We wrześniu przestał funkcjonować dworzec PKS przy ul. Kupieckiej

Magia wigilijnego wieczoru

W żadnej religii świata nie ma, jak sądzę, tak pięknego święta obchodzonego tak uroczysto, a przy tym o tak niesłychanie bogatej tradycji kulturowej i religijnej. Polska jest tym krajem, gdzie Wigilię i święta Bożego Narodzenia umiemy celebrować bardzo serdecznie i rodzinnie.

Przybliżając rys historyczny Ziemi Świętej, Palestyny i Betlejem, dokąd w ten wieczór wigilijny swoje myśli kieruje miliony chrześcijan, trzeba wspomnieć, że Polacy byli tam i pielgrzymowali już w okresie krucjat mając na celu wyzwolenie Palestyny z rąk niewiernych. Syn Bolesława Krzywoustego – książę Henryk Sandomierski w 1154 r. zorganizował pierwszą znaną polską wyprawę krzyżową.

Natomiast wiek XIX zapoczątkował nawet modę na podróże na Bliski Wschód, a pielgrzymki miały też często charakter poznawczo – turystyczny. W ziemi świętej poeta Juliusz Słowacki szukał natchnienia religijnego i literackiego przy grobie Jezusa w Jerozolimie. Cenne polonica znajdują się w kościele „Pater Noster” w Jerozolimie na krużganku świątyni. Jest tam tablica z polskim tekstem „Ojcze nasz” ufundowa-

na w 1943 r. przez żołnierzy z 8 Brygady Strzelców w czasie II wojny światowej. Ślady polskości w Palestynie to również pobyt oddziałów wojskowych pod dowództwem generała Andersa oraz oddział agendy rządu RP na uchodźstwie. W kościele św. Anny w Jerozolimie wmurowana jest tablica od uczniów szkół podchorążych z centralnego Szkolenia Armii Polskiej na Wschodzie. Z polskich składek zbudowano dwie stacje Drogi Krzyżowej, a III ozdobiona jest polskim orłem. Wokół Groty Zwiastowania, w prawej nawie sanktuarium znajduje się obraz z ceramiki przedstawiający Matkę Boską Częstochowską oraz Mieszka I, Dąbrówkę, biskupa Jordana i żołnierzy w strojach historycznych – dar Polaków rozsiansych po świecie.

Z wigilijną nocą wiąże się tyle wierzeń i prorocत्व. I chociaż rodowód tej tradycji jest chrześcijański, to zachowały się też ślady wcześniejszych wątków, pogańskich. Szczególnie przejawiało się to na wsiach polskich. W kątach izby rolnicy ustawiali snopy zboża, aby w polu był urodzaj, a na podłodze rozkładano słomę dla zmarłych dusz, które w wigilijną noc miały chodzić po domu. Siano zaś pod obrusem kładzie



się do dziś na pamiątkę stajenki, w której narodził się Jezus.

Na wigilijnym stole nie mogło również zabraknąć orzechów jako symboli urodzaju i miłości. W Polsce południowej i zachodniej ściany mieszkań strojono gałęziami drzew iglastych, a nad stołem wieszano druciane koło (lub ze słomy) z przypiętymi gałązkami świerku. Pierwsze choinki przyszły do Polski z Niemiec i to dość późno, bo dopiero pod koniec XIX wieku. O kołędnikach, wigiliach, choinkach pisali wiersze znani poeci – K. I. Gałczyński, Cz. Miłosz, M. Wołoska. Dziś regionalne, stare zwyczaje częściowo zaginęły, z wielu powodów. Ale te najpiękniejsze ze świąt wciąż są kulturowane i zachowały wiele tradycji, które wywodzą się od zamierzchłych czasów. Pielęgnowane przez naszych przodków mimo dziejowych burz, mimo rozbiorów Polski, przetrwały jako ostoja polskości i są częścią naszej historii. Zawsze przed rozpoczęciem wieczery wigilijnej wypatrywano pierwszej gwiazdki i kiedy zabłysła, każdy z obecnych biorąc opłatek obchodził domowników i łamiąc się nim mówił: „Bodaj byśmy na przyszły rok łamali go ze sobą”. Tak we wspomnieniach opisuje to J. U. Niemcewicz. Dania wigilijne zawsze składały się z potraw postnych i względnie prostych i skromnych. Liczba dań wynosiła od 7 do 12, zależnie od stopnia zamożności gospodarzy. Liczba 12 oznaczała liczbę apostołów lub miesięcy roku. We wsiach zależnie od regionu podawano często śledzie solone z kartoflami, zupę z siemienia lnianego z pęczakiem, groch, gotowaną rzepę suszoną, kapustę z grzybami, kluski z makiem lub miodem, racuchy z gryczanej maki. Na Podlasiu obrzędowymi potrawami symbolizującymi zgodę i pomyślność była kutia i kisiel z owsianej maki. Jadłospis wigilii przez stulecia ciągle się zmieniał.



Władysław Bończa-Rutkowski „Przed dworem zimą” - Muzeum Narodowe w Warszawie.
Reprodukcja Teresa Żółkowska-Huszczka

Po wieczery czas upływał na śpiewaniu kolęd, których mamy w Polsce ponad 200. Kolęda – kołysanka „Lulajże Jezuniu” zainspirowała samego Fryderyka Chopina, a jej motywy wpłótł kompozytor w „Scherzo h-moll”. W niektórych regionach Polski przed Pasterką chodzili kolędnicy. Na Pomorzu byli to „przebierańcy” zwani gwizdźkami, a na Śląsku zwano ich pastuszkami. Zwyczaj ten jeszcze nie zaginął, nawet w miastach takich jak Otwock niemal co roku chodzą młodzi chłopcy po naszych osiedlach z szopką i śpiewają kolędy. Najdokładniej wszystkie zwyczaje i obyczaje świąteczne opisuje W. Reymont w swej książce „Chłopi”. W dzisiejszych wigiliach nie ma już tylu obrzędów magicznych, a wiele potraw ustąpiło miejsca innym, bardziej wyszukanym i smacznym, np. ryba (karp) smażona, w galarecie, po grecku, pierogi z grzybami, kompot z suszonych owoców czy smażone grzyby obtaczane w jajku i mące oraz barszcz czerwony z uszkami i wiele innych dań. Na Mazowszu był zwyczaj po wyjściu z kościoła obsypywać bliskich i znajomych grochem. To wróżyło szczęście, pieniądze i pomyślność na cały rok.

W dawnych czasach zimowe kuligi były nieodłączną rozrywką nie tylko w Święta

Bożego Narodzenia czy Nowego Roku i nie tylko dla zamożnych gospodarzy. Sanie i konie posiadał prawie każdy szanujący się gospodarz na wsi. Na pasterkę zresztą do kościoła większość przyjeżdżała saniami i konno, bo śnieżne zimy były na porządku dziennym. Dziś kuligi są kontynuowane (głównie przez mieszczuchów), ale śnieg bywa czasem na wagę złota i nie zawsze jest to możliwe. Najciekawsze chwile przygotowań do świąt i wigilii były nie tylko 100 lat temu i więcej, bo jeszcze w połowie XX wieku niewiele zmieniło się w tym względzie. W Otwocku domów skanalizowanych, mających bieżącą wodę i łazienki w mieszkaniach, było niewiele. Wodę zwykle czerpało się ze studni na podwórku. Pranie bielizny odbywało się w baliach drewnianych i przy pomocy tary blaszanej. Często jako dzieci pomagaliśmy mamie w noszeniu wody, a przed świętami szczególnie. Wieczorem zaś w tej wielkiej balii wszystkie dzieci kąpały się po kolei, od małego do starszego. W lecie natomiast najlepszą wanną była rzecka Świder.

Zabawki na choinkę robiliśmy sami. Wszelkie łańcuchy, gwiazdki, żyrandole, powstawały z bibuły, słomy i kolorowego papieru. Na czubku choinki (zawsze naturalnej) królowała gwiazda, ale zaraz pod nią na honorowym miejscu wisiał duży, piękny anioł. Anioł przedstawiony był w całej postaci, a jego wysokość wynosiła 30 cm. W odróżnieniu od częstych blond aniołków, miał ciemne, kręcone, długie włosy, a buzię przypominającą miłą dziewczynkę. Postać okrywała długa, błękitna sukienka, spod której widać było białe stopy oparte na obłoczku chmur. To był nasz ukochany aniołek przez wiele lat. Anioł został kupiony przez rodziców przed wojną w otwockim sklepie z materiałami piśmienniczymi należącym do pana L. Babickiego. Narożny drewniany budynek jednopiętrowy stoi do dziś przy ul. Kościelnej róg Kościuszki (sklep spożywczy). Choinkę zawsze ubierałyśmy same, a czasem tylko, gdy mama ucierała mak i kręciła kogel-mogel do ciasta, chętnie pomagałyśmy, aby spróbować potajemnie tych słodkości. Ten niemal historyczny



anioł istnieje do dziś i ma ponad 70 lat. Nie ma już tego małego drewnianego domu, w którym anioł królował przez ponad pół wieku, a rodzeństwo rozsypało się po kraju. Zabawki choinkowe wraz z aniołem trafiły w spadku do najmłodszego brata. Ponad 3 lata temu w nocy wybuchł pożar w drewnianym domu, gdzie mieszkał brat i inni lokatorzy. Większość mieszkań spłonęła doszczętnie, a u brata zostały nadpalone meble, ubrania i inne przedmioty. Właściwie nic nie dało się uratować poza kilkoma drobiazgami. Jednak w następnych dniach postanowiłam znaleźć choćby jakieś książki i album zdjęć rodzinnych. Między gazetami natknęłam się na naszego pięknego anioła, który całą tylną stronę miał zupełnie czarną od dymu i sadzy. Ale ocalał i poza nadłamanym skrzydłem i plamami przy stopach był w dobrym stanie. Znów, jak przed laty, zdołał ozdobić rodzinną choinkę w okresie Bożego Narodzenia.

„Przed zapaleniem choinki”

*„Jest cicho, choinka płonie
Na szczycie cherubin fruwa
Na oknach pelargonie
Blask świeczek złotem zasnuwa
a z kąta, z ust brata płynie
Kolęda na okarynie...”*

K. I. Gałczyński

Barbara Matysiak



POLECAMY **Janusza Kacperka** **LEKTURY**



Seria z kotwiczka

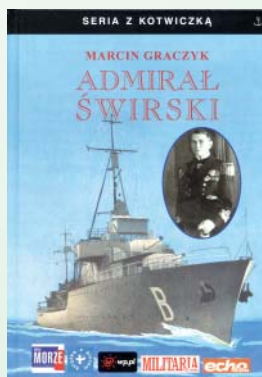
Admirał Świrski

Autor: Marcin Graczyk

Projekt okładki: Piotr M. Rogalski

OFICyna WYDAWNICZA FINNA

Gdy polskie okręty podwodne „Orzeł” i „Wilk” przedarły się do Anglii we wrześniu 1939 r., oficerowie tych okrętów nie chcieli podać ręki Świrskiemu, dowódcy polskiej floty, gdy przyjechał na ich spotkanie. Mieli mu za złe, że we wrześniu uciekł do Francji, a potem Anglii. Rzecz nie do pomyślenia w innych flotach. Jednak to właśnie pod jego dowództwem polska flota pod koniec wojny była tak silna, jak nigdy. Mieliśmy szansę stanowić po wojnie drugą siłę na Bałtyku. Dlaczego tak się nie stało? Na te i inne pytania stara się odpowiedzieć autor. To pierwsza biografia zapomnianego admirała.



Piramidy Napoleona

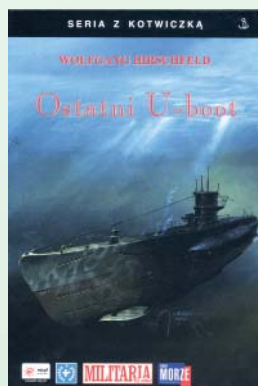
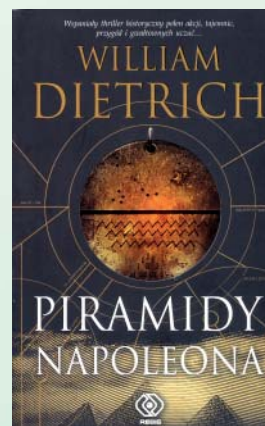
Autor: William Dietrich

Przekład: Andrzej Sawicki

DOM WYDAWNICZY REBIS

Wspaniały thriller historyczny pełen akcji, tajemnic, przegód i gwałtownych uczuć.

„Piramidy Napoleona” wypełniona mrozącymi krew w żyłach przygodami, podróż z salonów zrewolucjonizowanego Paryża przez Morze Śródziemne na zradzieckie piaski Egiptu przykuwa uwagę czytelnika od pierwszych stron. Sugestywne opisy bitew, skąpo odziane branki, szyfry i zagadki, tajemnice faraonów, zuchwałe wyczyny bohaterów, niepokonana odwaga i brawurowe ucieczki, wszystko razem nawiązuje do najlepszych wzorów gatunku. Jakie nieetyczne sekrety kryje Wielka Piramida? Zadajemy sobie wiele pytań. Czy znajdziemy odpowiedź? Polecam ciekawą lekturę.



Seria z kotwiczka

Ostatni U-boot

Autor: Wolfgang Hirschfeld

Przekład z języka niemieckiego:

Rafał Szkudliński

Rysunek na okładce: Jarosław Wróbel

OFICyna WYDAWNICZA FINNA

Jest to opowieść o marynarzu floty wojennej, który przez dziesięć lat (1935-1945) służył w Kriegsmarine jako radiotelegrafista. Jego wspomnienia stały się obok „Żelaznych trumien” Herberta Wernera klasyką gatunku wspomnieniowego Bitwy o Atlantyk. Z narażeniem życia prowadził swój sekretny dziennik, który stał się kanwą tej opowieści. Polecam. Doskonała lektura na jesienno-zimowe wieczory.

Rycerze czerni i bieli

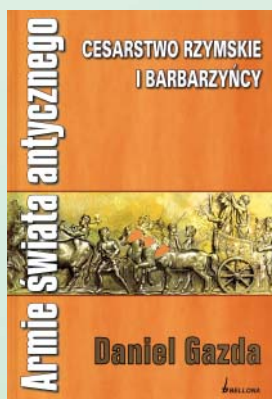
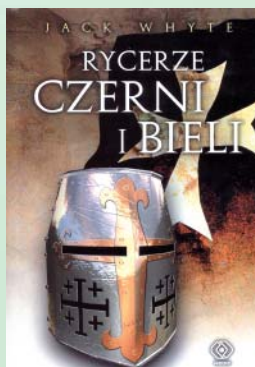
Autor: Jack Whyte

Przekład: Zbigniew A. Królicki

Projekt okładki ilustracja: Zbigniew Mielnicki

DOM WYDAWNICZY REBIS

Pierwszy tom trylogii osnuty wokół tajemniczych początków templariuszy, najsynniejszego zakonu w dziejach. Hugon de Payns zgodnie z tradycją rodu wstępuje do tajemniczego Zakonu. Przerażony okrucieństwem pierwszej krucjaty i poczynaniami łacinników oddaje się Bogu i wraz z towarzyszami postanawia strzec pątników pielgrzymujących do Ziemi Świętej. Zakon ma jednak dlań inne zadanie. Hugon musi odnaleźć ukryty na wzgórzu świątynnym jego skarb. Ciekawa lektura na jesienne wieczory.



Armie świata antycznego

Cesarstwo rzymskie i barbarzyńcy

Autor: Daniel Gazda

BELLONA WARSZAWA

Druga pozycja z cyklu poświęconego armiom świata antycznego, stanowiąca kontynuację napisanej również przez Daniela Gazdę „Republiki Rzymskiej i Kartagińczyków”. Przybliży najciekawsze kampanie wojenne Rzymian od czasów Juliusza Cezara do upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego w 476 r. Zawiera liczne ilustracje, w tym mapy i plany bitew.

Oddajmy głos Autorowi: „Przedstawiłem w tym tomie najważniejsze plemiona barbarzyńskie, z którymi Rzymianie toczyli wojny w okresie cesarskim: ludy germańskie, celtyckie oraz plemiona Sarmatów, Daków, Hunów, Alanów”. Zapraszam młodego Czytelnika „Gazety Otwockiej” do ciekawej lektury.

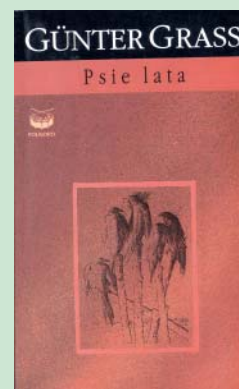
Psie lata

Autor: Gunter Grass

Przełożył: Sławomir Blaut

POLNORD WYDAWNICTWO OSKAR

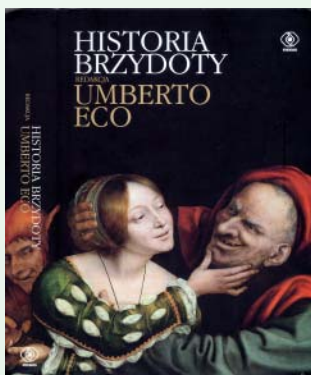
To ostatnia część po „Blaszonym bębnie” i „Kocie i myszach” wielkiego dzieła Guntera Grassa: Trylogii Gdańskiej. Grass opowiada o radościach i trudach dorastania, młodościowych marzeniach i bolesnych rozczarowaniach, o miłości, przyjaźni i zdradzie. Indywidualne losy bohaterów spleta z historią Niemiec, od końca pierwszej wojny światowej do klęski Trzeciej Rzeszy w 1945 r.



Historia brzydoty

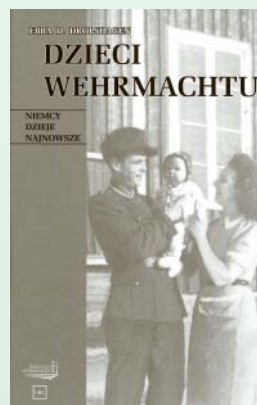
Redakcja Umberto Eco
Przekład: zbiorowy
DOM WYDAWNICZY REBIS

„Historia brzydoty” to długa oczekiwana praca jednego z najwybitniejszych współczesnych intelektualistów i pisarzy. Prawdziwą sławę przyniosły mu powieści: „Imię Róży” (jeden z największych bestsellerów w historii literatury), „Wahadło Foucaulta”, „Wyspa dnia poprzedniego” oraz „Historia piękna”. Dziś na półkach księgarskich ukazała się „Historia brzydoty”. Jest książką szczególnie i tym ciekawszą, gdyż piękno i jego kanonom poświęcono niezliczone prace, tymczasem brzydota nie była obiektem tak rozległych studiów, a częstokroć uważano ją po prostu za przeciwieństwo piękna. Pod tym względem dzieło Eco rzuca nowe światło na estetykę i historię całej zachodniej kultury. Pierwszy zagraniczny wydawca, który przeczytał to dzieło, wykrzyknął: „Jakże piękna jest brzydota!”.



Dzieci Wehrmachtu

Autor: Ebba D. Drolshagen
Tłumaczenie: Danuta Domalik,
Katarzyna Szreniewska, Wojciech Szreniawski
Instytut Wydawniczy ERICA Warszawa



Wyszczadzane i dyskryminowane przez rówieśników, nauczycieli, sąsiadów, często przez własnych krewnych. Wyrastały w świecie, w którym na temat ich pochodzenia uparcie milczano i kłamano. Czuły się mniej wartościowe i wstydyli się, często nie wiedząc dlaczego... Dzieci Wehrmachtu. W krajach okupowanej Europy było ich prawie dwa miliony. Dokładna liczba nie jest znana, ponieważ nie wiadomo o nich niemal nic. Nie są tematem zakazanym, są białą plamą w historii II wojny światowej i historii Niemiec. Dziennikarka Ebba Drolshagen przerywa kłopotliwe milczenie. Powstaje przejmująca książka pod tytułem „Dzieci Wehrmachtu”. Autorka poprzez trudne losy matek i dzieci po raz pierwszy pokazuje skalę i złożoność problemu.

Akta Litwinienki

Autor: Martin Sixsmith
Przekład: Maciej Szymański
Projekt okładki, opracowanie graficzne i ilustracja na okładce: Zbigniew Mielnik
DOM WYDAWNICZY REBIS

W 2002 r. najsilniejszy przywódca, jakiego miała Rosja od czasów Stalina, wypowiedział wojnę swym możliwym politycznym przeciwnikom. W trakcie walki odżywają najgorsze metody KGB, a eskalacji należy się spodziewać podczas zajądłej kampanii prezydenckiej w 2008 r.



Przy obieraniu cebuli

Autor: Gunter Grass Przekład: Sławomir Blaut
POLNORD WYDAWNICTWO OSKAR

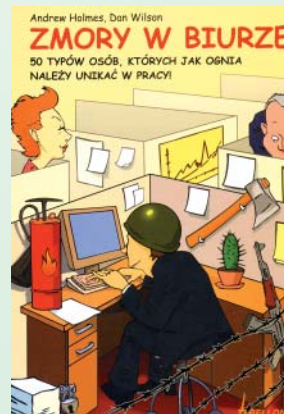
W najnowszej książce Guntera Grassa autentyczność zdecydowanie góruje nad fikcją, pamięć nad wyobraźnią. Tym razem w roli głównej występuje sam Autor, wspominając raz ciepło, raz nostalgicznie, to znów gorzko dwadzieścia młodych lat swego życia. Pomagają

Zmory w biurze

50 typów osób, których jak ognia należy unikać w pracy

Autorzy: Andrew Holmes, Dan Wilson
Przełożył: Robert Stiller
Ilustracja na okładce: Lesław Robert Kostulski
BELLONA WARSZAWA

Na wstępie przedstawię swój scenariusz. Wreszcie - po pewnym czasie szukania pracy z szarpanymi nerwami, przeżyliśmy ogromne stresy, wykonaliśmy niezliczoną ilość telefonów. To wszystko mamy wreszcie ze sobą. HURRA!!! MAM PRACĘ!!! BOŻE KOCHANY! JAKIE SZCZĘŚCIE! Pierwszy dzień pracy, drugi, trzeci. Mija miesiąc. A tu powoli wychodzi sztydło z worka. Rozglądamy się po raz kolejny i zadajemy sobie pytanie? KTO JEST KTO??? I zaczyna się piekielko w Twoim towarzystwie (praca). Jest tu 50 typów osób, których jak ognia należy unikać w pracy. Łatwo to napisać i powiedzieć, prawda? Jak to zrobić? Zapraszam do lektury! Warto. Zapewniam!



Zmory w życiu publicznym

50 typów, które mogą doprowadzić cię do obłędu

Autorzy: Andrew Holmes, Dan Wilson
Przełożyła: Maja Kittel
BELLONA WARSZAWA

Możesz natknąć się na nich wszędzie: na ulicy, w kinie, w autobusie, na stacji benzynowej, w parku. 50 rodzajów osobników, którzy mogą doprowadzić Cię w najlepszym razie do białej gorączki, w najgorszym razie... do obłędu. Znakomite rysunki Dana Wilsona oraz błyskotliwe, przewrotne i ironiczne teksty Andrew Holmesa stanowią o wartości tej książki.



Zmory w pociągu

50 typów osób, których musisz unikać jak ognia

Autorzy: Andrew Holmes, Matthew Reeves
Przełożyła: Maja Kittel
BELLONA WARSZAWA

Spotkasz ich w pociągach. Widzisz ich, czujesz wężem, dotykają cię, z ich powodu twoje podróże do pracy, na wakacje czy gdziekolwiek stają się koszmarem, piekłem, a co najmniej Czyśćcem. Autorzy dają ci jednak do rąk rzecz bezcenną – książkę, z której dowiesz się, jak bezbłędnie rozpoznawać takie osoby i zawsze uprzedzać oraz neutralizować ich poczynania. „Zmory w pociągu” to idealny sposób na nudę, nieodzowna lektura dla doświadczonego podróżnika, sporadycznego pasażera czy właściciela biletu miesięcznego. Doskonała rozrywka!



mu w tym cebula i bursztyn. Głównymi motywami „Przy obieraniu cebuli” są: bolesny rozrachunek z własną przeszłością, miłość do matki, do spotkanych kobiet, do rodzinnego Gdańska, walka o przetrwanie na froncie, w obozie jenieckim, w kopalni wśród powojennych ruin, przemożna pasja rysunkowego, rzeźbiarskiego, pisarskiego tworzenia.



89
GALERIA
OTWOCKA

zbiórka galerii, projekt graficzny, redakcja
Joanna i Grzegorz Muczek

Grażyna Zielińska-Zenkner

f o t o g r a f i a

Jest Torunią, którą losy rzuciły do naszego miasta. W Toruniu ukończyła technikum młynarskie i przez kilka lat na podtoruńskiej wsi autentycznie prowadziła własny młyn. Ale zwyciężyły w niej pasje artystyczne. Przez kilka lat związana była z Wydziałem Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Fascynację fotografią odkryła w sobie jeszcze w okresie dzieciństwa. Przyznać trzeba, że swoje marzenia i pasje potrafi realizować z dużą konsekwencją. Fotografuje więc od dawna. Ze swoim aparatem cyfrowym rozstaje się chyba tylko wtedy, gdy śpi.

Spod jej ręki i oka wychodzą zdjęcia niezwykle. Dostrzega i zatrzymuje w kadrze to, co zwykłym zjadaczom chleba umyka z pola widzenia, niezwykle przyrodnicze detale, wodę w różnej postaci i słońce strzelające promieniami przez gałęzie drzew. To były zawsze jej ulubione tematy.

Mieszkała jakiś czas nad Świdrem. Zauroczona rzeką, przewędrowała oba jej brzegi, wydobywając okiem obiektywu niezwykłą jej urodę. Zdjęcia z tej serii przypominają abstrakcyjne malarstwo. Natomiast przedepiując uliczki Otwocka, Świdra i Józefowa odkryła dla siebie i zachwycała się naszą zabytkową, drewnianą architekturą. Od pewnego czasu ukochane świdermajery coraz częściej pojawiają się na jej fotografiach. Chce je teraz nie tylko zatrzymywać w kadrze, ale chronić przed zniszczeniem. Ocalić i zachować dla potomności. Stanowi to jeden z celów działania Stowarzyszenia Artystów i Przyjaciół Kultury Otwockiej. Była jedną z jego założycielek, sprawuje obecnie z wyboru funkcję prezesa.

Swoje prace pokazywała na wystawach indywidualnych i zbiorowych. W Konkursie Fotograficznym "Świdermajer", który miał swój finał w listopadzie 2007 roku w Muzeum Ziemi Otwockiej jej fotografie zdobyły I nagrodę i wyróżnienie specjalne.

"Wspomnienie Świątyni"



"Pod Dębem"



"Zwierciadelko powiedz..."



Maria Kościuszko